

POLSKA NIE PERTRAKTUJE Z NIEMCAMI

O PODDANIU GDAŃSKA NIE MOŻE BYĆ MOWY

OD W CZORAJ
DO DZISIAJ

— Niemcy prześladowane
— Jakby mówił Hitler w
Miejscu Mościckiego
— Rodzina Ciano Wyjawia
Tajniki Hitlera.

Podobno Niemcy są okłazywane, podobno Niemcy są "prześladowane", podobno chce się Niemcy pozbawić elementarnych warunków życia... Ale z tą teorią jakoś nie bardzo harmonizują wystąpienia czołowych mężów stanu państw zainteresowanych.

Podczas bowiem kiedy mowy niemieckie są stale zaczepne i jędrzące, z angielskiej strony padają słowa wielkiego umiaru i poczucia odpowiedzialności, dążące do rucenia ku Rzeczywistości jeszcze pomostu, umożliwiającego "mówienie", na co z Berlina słyszy się w odpowiedzi wyłącznie głosy szyderstwa i prowokacji. Tak Niemcy potraktowali ostatnie przemówienie Chamberlaina, tak potraktują niewątpliwie pokojowe wystąpienie Halifaxa.

A jaka przepaść jest między brutalnymi, namyślnymi, zachłannymi mowami "Fuehrera" niemieckiego a ostatnio z okazji Dni Morza wygłoszonym świetnym przemówieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polityki.

Prezydent R. P. nie sięgał po pół Europy jako "obszar życiowy" Polski, lecz stanął bardzo umiarkowanie na gruncie "wyjątkowo wielkiego znaczenia portów gdyńskiego i gdańskiego dla naszego gospodarstwa narodowego", wskutek czego "Gdynia otoczona jest młotem i troską całego narodu, a wolne miasto Gdańsk, tak jak przez wieki, związane jest z nami licznymi węzłami". Czy tak byłby na miejscu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przemawiał — Hitler? A jednak Rzesza jest "prześladowana"...

Polityka i propaganda niemiecka jest bardzo gadatliwa, ale w pewnych sprawach w kwestii polskiej milczy i na najbardziej jasne sformułowania odpowiedzi nie daje.

Znane są liczne w pismach zagranicznych wystąpienia b. prezydenta Senatu gdańskiego Ranschinga. Jasno w tych wszystkich wywodach występują rzeczywiste cele polityki Hitlera i jego otoczenia w sprawie Polski. Ale ponieważ ujawnienie tej brutalnej prawdy o "przyjaźni" hitlerowskiej dla Polski jest dla Berlina bardzo niewygodne, więc całymi tygodniami milczy się w prasie Rzeszy o tych ujawnieniach Ranschinga.

Organ rodziny ministra spraw zagranicznych Ciano "Il Telegrafo" wyjawia pod koniec maja rzeczywiste zamierzenia niemieckie wobec Polski. Warto, jako rzecz wyjątkowo ważną, przypomnieć streszczenie artykułu "Il Telegrafo":

"Po zajęciu przez Rzeszę Klaipėdy i odsunięciu od Bałtyku Litwy wchodzi w grę polskie zagadnienie dostępu do morza, z wysuniętą bowiem przez Niemcy kwestią Gdańska łączy się w skutkach rozwiązanie problemu tzw. polskiego "korytarza", a to znowu wyłoni rychno, czy później sprawę kolei strategicznej Gdynia — Śląsk i całej polskiej granicy południowo-zachodniej. Kolei ta w ręku Polski stwarza dla niej jedyną możliwość eksploatacji złóż węgla oraz ropy naftowej i wyzyskania przemysłu ciężkiego i wojennego w trójkącie bezpieczeństwa.

"Niemcy dążyły dawno do opanowania tej linii kolejowej, szczególnie po Monachium i dlatego posunęły się ku Mora-

1 Zabity, 19 Rannych w Rozruchach WPA

POLICJA PRZEPEDZIŁA PIKIETNI-KÓW W BÓJCE W MINNEAPOLIS

Strajkujący i Ich Sympatycy Trzy Razy Przechodzili Do Ataku Na Policję

Minneapolis, Minn., 15 lipca. (UP) — Mayor George Leach ostrzegł dziś, że w celu "zapobiegnięcia wojnie cywilnej" miasto nie będzie dłużej odpowiedzialne za prowadzenie robot na projektach WPA.

Mayor powiedział, że burzliwa sytuacja strajkowa WPA, w której jeden mężczyzna został zabity a 19 rannych w zaburzeniach ulicznych zeszłej nocy, jest problemem rządu federalnego do rozwiązania.

"Ja twierdzę i przedstawiam wszystkim do stwierdzenia" — powiedział mayor w przemówieniu radiowym — "że czy teraz czy później, rząd federalny musi wyciszyć galematy, który sam spowodował."

Powiedział on, że pomimo nowego wybuchu gwałtów i zaburzeń, który był trzecim z rzędu tego tygodnia, nie wezwie gubernatora do przysłania żołnierzy Gwardii Narodowej i zdeklarowania stanu wojennego z powodu kosztu takiego przedsięwzięcia.

Rząd federalny odpowiedział szybko na to wypowiedzenie się mayora przez Linusa C. Blotzbacha, stanowego administratora WPA. Powiedział on, że projekty w Minneapolis, które zostały wprowadzone na próbę miasta, nie zostaną otwarte w poniedziałek, z pewnymi tylko wyjątkami.

Burza się przeciw pracującym kobietom

Głównym miejscem zaburzeń zeszłonocnych był projekt krawiecki, który był trzecim z rzędu poprzednich zaburzeń, gdzie kobiety pozostały dalej przy pracy pomimo strajku innych zawodowych robotników przeciw nowemu rozporządzeniu pracowania po 180 godzin miesięcznie na wszystkich robotach zapomogowych. Policjant John Gearty, lat 40, zmarł

z choroby sercowej, a dwóch policjantów i nie-strajkujących robotników zostali ranni w starciu na projekcie wczoraj późno wieczorem.

Do trzeciego z rzędu zaburzenia i gwałtów przyszło, gdy 55-ciu policjantów eskortowało 119 nie-strajkujących kobiet, kompletujących zmianę na projekcie. Policjanci przeprowadzili kobiety przez tłum ludzi obliczany na 4,000 osób, z których większość stanowili strajkownicy, lecz wśród których była znaczna liczba widzów.

Trum strajkujących uderzył na policjantów i na kobiety przez nich eskortowane. Rozpoczęła się walka, która się przewalała przez dwa bloki miejskie tam i z powrotem, a toczona była cegłami, kijami, pociskami małych kamieni z proc strajkujących przeciw bombom gazowym, pałkom, strzelbom gazowym i rewolwerm policjantów. Policjanci mieli przewagę broni, ale strajkujący mieli przewagę liczby.

Strajkownicy krzyczyli i miotali zniewagi przeciw kobietom maszerującym pod osłoną policji. Nagle rzucili się naprzód, przebiegli obok pancernych samochodów policyjnych i przełamali linię policyjną. Gdy tłum się rozproszył i zaczął uciekać przed chmurą gazu łzawiącego i strzałami policjantów, Emil Bergson, lat 60 liczący klient zapomogowy, który był tylko świadkiem tego starcia, leżał nieżywy na ulicy po otrzymaniu strzału w głowę.

Osiem innych osób, wśród nich 13-letni chłopiec, otrzymało rany postrzałowe, a dwadzieścia więcej innych, w tym sześciu policjantów, otrzymało rany od innych pocisków i musiano ich zabrać do szpitali.

Wśród rannych jest dziesięcioletnia Joanna Felicja Kosalik, która otrzymała postrzał w łopatkę.

PUSZCZA NOWEGO STRASZAKA



Anglia i Francja Miały Rzekomo Otrzymać Niemieckie Warunki Układów o Gdańsk

Jest Również Mowa o Drodze Przez Pomorze; Korespondent z Miejsca Żąda Kłam Propagandzie Nazistów

Londyn, 15 lipca. (INE) — Poufne, nieurzędowe, jednakże doniosłe sondowania dyplomatyczne dokonane zostały w kierunku pokojowego rozwiązania problemu gdańskiego — dowiedziiano się wczoraj wieczorem.

Propozycje, jakie miał otrzymać rząd francuski i angielski, mają pochodzić z dostatecznie poważnego źródła, aby mogły być wzięte pod uwagę przez ekspertów ministerialnych. Jedną z ważnych propozycji, jak sądzą, inspirowaną przez Berlin, na którą nazistowski gdańszczanin mają się godzić, zakomunikowała angielskiemu ministerium spraw zagranicznych ambasada angielska w Warszawie.

Berlin mówi o kontroli nad Gdańskiem i drogą.

Ta propozycja ma sugerować:

1. Drogę automobilową przez Pomorze; budowa ma być sfinansowana przez Niemcy i Polskę.

2. "Niemcy" muszą otrzymać kompletną kontrolę municypalną nad Gdańskiem. (Nazisci już posiadają zupełną kontrolę nad miastem.)

3. Lecz Niemcy gdańskie, posiadając obywatelstwo wolnego miasta, mogą posiadać prawo do obywatelstwa Rzeszy niemieckiej, nadanego im przez Rzeszę za zgodą Polski.

4. Polska ma mieć wolny dostęp do morza przez Gdańsk jako wolne miasto.

5. Gdańsk ma pozostać wolnym miastem, zajmowanym przez obywateli Rzeszy niemieckiej, z udzielonymi Polsce prawami międzynarodowymi.

6. Gdańsk ma być zdemilitaryzowany (jest przecież demilitaryzowany, tylko nasi organizują w nim szturmówki i korpus ochotniczy — przp.) a pokój w Gdańsku ma być za-

gwarantowany wspólnie przez Niemcy i Polskę.

7. Policja gdańska ma składać się z Niemców gdańskich, a pełna odpowiedzialność za jej postępowanie ma być powierzona władzom miejskim Gdańska. (Teraz składa się z Niemców gdańskich i podlega rozkazom z Berlina, nieprawie, wbrew zastrzeżeniom statutu — przyp. red.)

8. Nie ma być żadnej zmiany statutu — Gdańsk nie może być ani polskim, ani niemieckim terytorium.

SIEDEM MILIONÓW LUDZI MOŻE POLSKA POWOŁAĆ POD BRÓŃ

Dziennik Francuski Utrzymuje, iż Armia Polska Może Przejsz Do Ofensywy w Razie Wojny

Paryż, 2 lipca. (Pocztą) — "Petit Parisien" poświęca obszerny artykuł polskiej armii, zwracając uwagę, że bez względu na rezultaty rokowań z Sowietami, Polsce, a nie Rosji, przypadnie główna rola w wojnie w wschodnich granicach Niemiec.

Autor artykułu — jest nim R. Massip, były korespondent "Petit Parisien" w Warszawie — ogłasza szereg cyfr i danych, ilustrujących olbrzymią wartość armii polskiej i polskich kadr oficerskich. Zwraca on mianowicie uwagę, że Polska posiada cztery miliony wyszkolonych rezerwistów i może w danym razie powołać pod broń ponad 7 milionów ludzi.

Polski korpus oficerski jest o 3,000 ludzi liczniejszy od korpusu włoskiego, a podoficerów Polska ma o 18,000 więcej. W dziedzinie materiału wojennego Polska poczyniła w

Powyzsza propozycja miała być zaofiarowana nie jako plan, który musi być przyjęty, ale jako podstawa do dyskusji.

Inspirowane wiadomości niemieckie opiewają, iż ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Biddle, omówił z nazistami gdańskimi i rządem polskim pewne możliwości zatłumienia kwestii gdańskiej.

Tu mogę powołać się na najwyższy autorytet (pisze korespondent William Hilman), że jest to bezpodstawa. Amb. Biddle nie interweniował, ani nie mieszał się do żadnej podobnej sprawy. Ani nie otrzymał żadnego takiego polecenia od Prezydenta Roosevelta.

Ważny manifestacji sił narodowych i militarnych wzięto wczoraj udział w Paryżu przeszło milion osób i przeszło 30,000 wojska, w czym znajdowało się 100,000 żołnierzy.

Ważny manifestacji sił narodowych i militarnych wzięto wczoraj udział w Paryżu przeszło milion osób i przeszło 30,000 wojska, w czym znajdowało się 100,000 żołnierzy.

Ważny manifestacji sił narodowych i militarnych wzięto wczoraj udział w Paryżu przeszło milion osób i przeszło 30,000 wojska, w czym znajdowało się 100,000 żołnierzy.

Ważny manifestacji sił narodowych i militarnych wzięto wczoraj udział w Paryżu przeszło milion osób i przeszło 30,000 wojska, w czym znajdowało się 100,000 żołnierzy.

ROKOWANIA SĄ WYKLUCZONE JAK DŁUGO HITLER GROZI SIŁĄ

Polacy Gotowi Do Interwencji; Niektórzy Sądzą, iż Rząd Polski Już Czeki Za Długo

Warszawa, 14 lipca. (Depesza Richarda Mowera do Chicago Daily News.) — Pogłoski o pertraktacjach o Gdańsk między Polską a Niemcami są emfaticznie i z oburzeniem zaprzeczane w Warszawie. Polska nie jest przygotowana do rokowań z Niemcami o nic, jak długo Niemcy będą stosowali groźbę siły i w żadnym wypadku nie należy przypuszczać, aby Polacy kiedykolwiek zgodzili się na odstąpienie Gdańska Rzeszy — podkreślają tu z naciskiem.

Padła natomiast silna podejrzenie, iż Niemcy, puszczając w obieg tego rodzaju wersje, działają z myślą ożywienia zeszłorocznej polityki kłótni w dostatecznym stopniu, aby Anglicy powstrzymali Polaków od bezpośredniej interwencji w Gdańsku.

Nazisci mogą kroczyć
Gdy Wielka Brytania trzyma Polskę za plecy, Niemcy mogliby po cichu przemycić się do Wolnego Miasta, dopóki aktualne posiadanie miasta przez Niemcy nie stałoby się faktem dokonanym.

Wielką kwestią europejską jest więc wciąż co Polacy uczynią za punkt kulminacyjny w sprawie gdańskiej.

Polska uważa przemycanie się Niemców i militaryzację Gdańska za "początek agresji". Wszyscy chcieliby jednakże wiedzieć, czy Polacy uważają ów punkt za zwrotny, w którym przystąpią do interwencji w Gdańsku dla utrzymania go wolnym miastem.

Niemcy umacniają się stopniowo.

Z każdym minionym dniem niemiecki chwyt w Gdańsku zwiększa się; więcej "tury" niemieckich przybywa, więcej przemycia się broni i amunicji, więc dziwno się tu, jak socjal -demokraci mogli to dostać.

MILION LUDZI NA MANIFESTACJI STACJI ANGLO-FRANCUSKIEJ

"Nie Zagrożymy Nikomu! Nie Marzymy o Podbojach! Armia Nasza Jest Niepokonana!" — Premier Daladier

Paryż, 15 lipca. (AP) — Przemawiając wczoraj w Paryżu z okazji narodowego święta francuskiego — 150-tej rocznicy zdobycia Bastylii, premier Daladier oświadczył w mowie publicznej, jako armia francuska jest niepokonana — "zdolna załamać wszelkie ataki, jakie mogą zagrażać naszemu krajowi". Następnie dodał:

"Nasze odrodzone lotnictwo jest zjednoczone z lotnictwem wielkiego, przajędnego narodu, który będzie bronił naszej ziemi, jak my będziemy broniłi jego, skoro zajdzie potrzeba odparcia ataku."

W potężnej manifestacji sił narodowych i militarnych wzięło wczoraj udział w Paryżu przeszło milion osób i przeszło 30,000 wojska, w czym znajdowało się 100,000 żołnierzy.

Kupcy Francuscy Nie Będą Płacili Niemcom, Co Winni Kupcom Czeskim

Paryż, 15 lipca. — Trybunał handlowy departamentu Sekwany wydał w tych dniach bardzo charakterystyczny wyrok o znaczeniu politycznym.

Jak wiadomo, po zagarnięciu Czechosłowacji, Niemcy zaczęli pociągować kontrolować rachunkowość wielu firm, nasadzając przymusowych komisarzy i usuwając często całkowicie francuski majątek. W wielu jednak klientach zagranicznych, w danych wypadkach francuskich, nie chciało płacić Niemcom sum, należnych dawnym właścicielom, uważając się

zaskożona ta sama, więc skoro napływ niemiecki nie ustatkował, usadowienie się Niemców w Wolnym Mieście stanie się powoli kompletne.

Polacy powiadają, jako już zdecydowali o punkcie, w którym będą musieli interweniować dla bezpieczeństwa swych praw. Są więc też przygotowani — powiadają — do militarnej okupacji Gdańska. Czy zdecydowali o tym, co ma być uważane za wybitnie "godziny 12-tej", wspólnie z Francją i Wielką Brytanią, nie jest jasnym. Pewne czynniki polskie wyrażają bowiem obawy, iż rząd czeka za długo.

Cztery warunki polskie.
Tydzień temu rząd polski oznajmił o 4-punktowym swym stanowisku w sprawie gdańskiej:

1. Gdańsk musi pozostać poza granicami Rzeszy.
2. Gdańsk musi pozostać w obrębie polskiej komory celnej.
3. Prawa polskie muszą być uszanowane.
4. Polska mniejszość narodowa w Gdańsku musi być respektowana.

Do tej pory Niemcy wstrzymują się od naruszania tych praw polskich w Gdańsku i na ziemi gdańskiej, pozostając pod rozkazami Berlina, mieli otrzymać nakaz unikania incydentów z obywatelami polskimi. Najwidoczniej Rzesza nie sąrym przystąpią do interwencji w Gdańsku dla utrzymania go wolnym miastem.

Dużo uwagi zwrócono tu wczoraj na wiadomość z Gdańska o aresztowaniu 70 niemieckich socjal -demokratów w szeregu najazdów policji gdańskiej. Policja nazistowska miała wykryć tajne składy broni i amunicji, więc dziwno się tu, jak socjal -demokraci mogli to dostać.

MILION LUDZI NA MANIFESTACJI STACJI ANGLO-FRANCUSKIEJ

"Nie Zagrożymy Nikomu! Nie Marzymy o Podbojach! Armia Nasza Jest Niepokonana!" — Premier Daladier

Paryż, 15 lipca. (AP) — Przemawiając wczoraj w Paryżu z okazji narodowego święta francuskiego — 150-tej rocznicy zdobycia Bastylii, premier Daladier oświadczył w mowie publicznej, jako armia francuska jest niepokonana — "zdolna załamać wszelkie ataki, jakie mogą zagrażać naszemu krajowi". Następnie dodał:

"Nasze odrodzone lotnictwo jest zjednoczone z lotnictwem wielkiego, przajędnego narodu, który będzie bronił naszej ziemi, jak my będziemy broniłi jego, skoro zajdzie potrzeba odparcia ataku."

W potężnej manifestacji sił narodowych i militarnych wzięło wczoraj udział w Paryżu przeszło milion osób i przeszło 30,000 wojska, w czym znajdowało się 100,000 żołnierzy.

Kupcy Francuscy Nie Będą Płacili Niemcom, Co Winni Kupcom Czeskim

Paryż, 15 lipca. — Trybunał handlowy departamentu Sekwany wydał w tych dniach bardzo charakterystyczny wyrok o znaczeniu politycznym.

Jak wiadomo, po zagarnięciu Czechosłowacji, Niemcy zaczęli pociągować kontrolować rachunkowość wielu firm, nasadzając przymusowych komisarzy i usuwając często całkowicie francuski majątek. W wielu jednak klientach zagranicznych, w danych wypadkach francuskich, nie chciało płacić Niemcom sum, należnych dawnym właścicielom, uważając się

TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

ZNACHOR

(Ciąg dalszy.)

— Nie moja sprawa, dobrzy ludzie — odpowiedział Prokop poważnie — ani mu zabronić nie mogę, ani kazać. To jego rzecz.

Tymczasem Antoni otrząsał ręce z mąki i przyklepnął na śniegu przy saniach.

— Weźcie go ostrożnie — powiedział po chwili — i nieście za mną.

Po wyzdrowieniu Wasila, Antoni już na stałe pozostał w przybudówce. Tam było mu wygodnie, a i tak pusta stała. Tam też zanieśiono Fiodorczuka.

Do wieczora Antoni zajmował się nim, a wieczorem poszedł do izby, gdzie czekali chłopci Nieskupscy.

— Dzięki Bogu — powiedział — wasz sąsiad mocny mężczyzna i grzbiot został cały. Tylko sześć żeber mu złamało i obojczyk. Zawsze go do domu i niech leży, póki krwιά płuc nie przestanie. Jak tylko mu na kaszel się zbierze, niech lód licyka. Gorącego mu nie dawajcie. Tak samo lewą ręką nie rusza. Zgłoś się. Za dni dziesięć niech po mnie kto przyjedzie, to sam zobaczę.

— A nie umrze?

— Ja nie prorok — wzruszył ramionami Antoni — ale myślę, że jeżeli zrodzić wszystko, jak mówię, to wyżyje.

Zabrali Fiodorczuka i odjechali. Nie minęło jednak dni dziesięć, a z tejże Nieskupnej przywieźli nowego pacjenta. Parobek jednego z gospodarzy przy rabaniu lodu na rzecze poślizgnął się przy zamachu i rozwałił sobie siekierą stopę niemal do kostki.

Czy siekiera była zardzewiała, czy z zapia jakiegoś paskudztwa do rany weszło, dość, iż noga w oczach czerniała. Sam ranny zdawał sobie sprawę z tego, że to gangrena.

Antoni tylko pokręcił głową i mruknął:

— Ja tu już nie pomogę. Noga przepadła.

— Ratuj choć życie! — błagał biedak.

— Trzeba nogę obciąć tu, w tym miejscu — wskazał Antoni nad kolanem. — Kalkę na całe życie zostaniesz i jeszcze mnie będziesz przeklinał. Jeszcze powiesz, że był sposób.

— Przysięgam, bracie, ratuj życie. Toż sam widzę czarne plamy. Gangrena.

— Jak chcesz — zgodził się po namyśle Antoni.

Operacja była nader bolesna i osłabiła chorego tak, że przez kilka dni nie było mowy o zabranu go do domu. Jednak życiu jego już nie nie groziło.

Po tych wypadkach sława Antoniego Kosibę wzrosła jeszcze bardziej. Zaczęli niemal codziennie zjawiać się chorzy z różnymi dolegliwościami. Temu oczy zaroślały, że światła Bożego nie widział, drugiego w kościach łamało, trzeci narzeka na kolki, inny dusił się kaszlem. Bywali i tacy, którzy sami nie wiedzieli, co im jest, słabowali i tyle.

Antoni nie wszystkim pomagał. Niekiedy o raz odsyłał, mówiąc, że na ich chorobę nie ma lekarstwa. Innym kazał rozmaić: a to worek z gorącym piaskiem do brzucha przykładając, a to sól nie sypać do jada i mięsa nie jeść, a to wywar z różnych zieli pić. I tak jakoś się składało, że kto od niego z poradą wyszedł, zawsze do zdrowia wracał, a jeśli i nie całkiem, to chociaż ulgę w cierpieniu miał.

Było w okolicy kilku znachorów. W Pieczkach u hrabiego Zantoffa stary owczarz umiał różę zamawiać i ból zębów tak ssać, a i w innych chorobach rozumiał się też. Jedna baba, Bielakowa z kolonii Nowe Osiedle, знаła sposób na liszaje i na szereg innych porożeń; zakrystian w Radoliskach robaki wypędał i na krwotoki pomagał. Ale wszyscy oni kazali mówić jakies modlitwy, albo tajemnicze zaklęcia, wykonywały nad chorymi jakies znaki, lub dawali im amulety.

Natomiast ten nowy znachor, Antoni z mlyna, nie takiego nie robił. Popatrywał, pomacał, później jak błędny chodził po izbie, czoło gwałtownie pocierał, oczami przewracał i potem od razu mówił, jak cierpienia leczyć.

W okolicy dużo spierano się w sprawie, który znachor ma lepszy sposób leczenia. Pod jednym wszakże względem Antoni Kosiba przewyższał wszystkich: nie brał pieniędzy. Gdy chorzy przynosili osiekę masła, kuraka, torbę bobu, zwitkę domowego płótna lub wautuszek wełny, przyjmował to, dziękując krótkim mruknieniem, gdy nie przynosili nic, leczył ich tak samo. Czasami biedniejszym rozdawał i to owo, a reszta i tak szła do śpiżarni Mielnikowej. Sam Antoni niewiele potrzebował dla siebie: ot, aby starczyło na palenie, na parę suchych butów i na jaki taki przydziewek. Na to wystarczał zaś jego zarobek we mlynie, bo pracy bynajmniej nie porzucił, chociaż Prokop tak z wdzięcznością za syna, jak i przez wzgląd na to, co Antoni im oddawał, sam go do tego namawiał.

A tymczasem napływ pacjentów rósł. Zdarzały się już nawet takie dni, gdy Antoni nie mógł urwać ani godziny na robotę. Pod jego drzwiami stało po dziesięć i więcej furmanek z obłożnymi chorymi. Tacy, co się czuli jeszcze na siłach, przychodzili piechotą, chyba, że przybywali z daleka. Bo i takich zdarzało się sporo.

W alkierzu, w sionce i w samej izbie po kątach, wyrastały istne stopy podarków, bo matka Agata godziła się brać jeno to, co do pożywienia, natomiast płótno, wełnę, len, skóry baranie i cielęce, pierze, a przede wszystkim zioła, na które to jedynie łapczywy był Antoni, leżały na kupie.

— Śmieci tu u ciebie, jak w kotuchu — mówiła szerokobiodra Zonia, podpierając się pod bok — a wszelkiego dobra jak u Zydą za piecem. Powiedziałbyś, to ci uprzątnęłabym... Podłogę też wyszorować trzeba...

— Niech tam — machnął ręką. — Mnie i tak dobrze...

— Okna umyć też warto — dodawała.

— Obejdzie się.

— Mężczyzna bez opieki, jak ogród bez płotu.

Antoni milczał w nadziei, że gdy nie nie odpowie, Zonia jak zwykle postoi, postoi, a potem zabierze się i pójdzie. Lublił ją nawet, cenil jej życzliwość, ale wolał być sam.

Zonia jednak tym razem nie ustępowała:

— Chłopcze, Antoni, zaradny. Tyśko swojej korzyści nie umiesz patrzeć. Ho, ho, jakie bogactwa mógłbyś zebrać, żebyś zechciał. Tyle narodu przychodzi do ciebie. Pomagać chorym to owszem, chrześcijańska rzecz. Jak biednemu, to i za darmo, ale aż wewnątrz mnie mi przewracały się, żeś od takiego na przykład bogacza jak Dulejko z Bierwiatów, tylko półkożuszek wzięł. On by ci i krowę dał, jakbyś zażądał. Pieniądże wielkie mógłbyś zebrać.

— Nie potrzebne mi pieniądze — wzruszył ramionami — Ja i tak głodu nie cierpię, a nie mam dla kogo zbierać.

— A to twoja wina.

— Niby co?

— Że nie masz dla kogo. Powinieneś mieć swoją babę.

I dzieci.

— Stary już jestem — mruknął wymijająco.

Zonia wyszczerzyła zęby.

— Taki ty i stary. Niekieda poszłaby za ciebie.

— Obejdzie się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ŚWIATŁO

LIPIEC 1939 r.

Wydawane przez Dr. Peter Fahney & Sons Co. Względem Dobrego Zdrowia.

Cieszyć się Letnią-Porą

LETNIE miesiące lipiec i sierpień są dla większości z nas najbar-

ziej przyjemne z całego roku. Podczas tych dwóch miesięcy Natura

udziela swej hojnej błogosławieństwa otwartą dla nas, tak że wszyscy możemy cieszyć się przybywaniem na świeżym powietrzu. I wie-

szczość z nas przebywa na powietrzu tak długo i tak często, jak tylko może, aby

całkowicie korzystać z dobrodziejstw wspaniałego słońca.

Dla tych, których praca zmusza do przebywania wewnątrz, jest wiele sposobów, do znalezienia uciechy z tych dwóch

letnich miesięcy; zajmowanie się ogródkami, rybołówstwem, chodzenie na pikniki, pływanie, rzucanie podków, gra w piłkę metową, jeżdżenie na wycieczki samochodowe. Wszyst-

kie te zdrowe czynności dają nam latem wiele uciechy, ponieważ umożliwiają nam przebywanie na świeżym powietrzu i radowanie się całym pięknem tego, co nam obdarza

Natura. Dla tych, którzy pracują na zewnątrz, lato może nie jest wcale przyjemne z powodu wielkich upa-

łów, albo dokuczania komarów, much, oraz innych trapiących owadów. Lecz i oni także powinni

cieszyć się zdrowymi przyjemnościami i rozrywkami letnimi.

Bez względu na to, czy latem pragniemy lub bawimy się na świeżym powietrzu, nie możemy zupełnie

cieszyć się Naturą, albo jaknajlepiej wykonywać swą pracę gdy nie czujemy się dobrze. Wogóle, łatwiej jest "czuć się dobrze" podczas lata, kiedy to jemy więcej świeżych owo-

ców i jarzyn, gdy więcej korzystamy z dobrodziejstw promieni słonecz-

nych, świeżego powietrza i ruchu. Czasami jednak, ta pomoc Natury

nie jest dostateczna; może potrzebna jest nam specjalnie prze-

znaczona pomoc, taka jak naprzy-

kład dobre rocznie lekarstwa, aby uśmierzyć dokuczliwość let-

nich chorób.

Jest kilka rodzajów preparatów, jakie po-

winny znajdować się w każdej apt-

eczce domowej, lecz dwa z nich są specjalnie po-

żyteczne podczas letnich miesięcy. Pierwszy, specjal-

nie przygotowane lekarstwo, które zatrzymuje nienaturalne opróżnianie

ciężkich, spowodowane przez jeżenie zielonych lub kwaśnych owoców,

nadmierne picie zimnej lub z lodu wody, przepełnienie się przy pracy

lub zabawie, za długie przebywanie na słońcu, niestrawne pożywienie,

wstrzymanie poły i wiele innych wypadków, natychmiastowa pomoc

jest bardzo ważna.

Drugim preparatem, jaki powin-

ien być zawsze w gotowości, jest dobry przez czas wypróbowany lin-

iment z antyseptycznymi właściwo-

ściami. Ten liniment powinien być pożyteczny w uśmierzeniu bólu od

opalenia słońcem; przy niesieniu szybkiej, pożądanej ulgi zmęczonym, obolałym mięskom i w ulżeniu

bólu od ukąszeń oraz ukłuc przez owady.

Mając te dwa preparaty zawsze pod ręką, wasza letnia praca lub

zabawa na powietrzu powinna być bardziej przyjemna i wolna od

zwykłych niepokojów i kłopotów.

Przysyłajcie nam Wasze Przepisy Firma Dr. Peter Fahney & Sons Co., planuje wydanie nowej Książeczki Kucharskiej. Przysyłajcie nam więc wasze najlepsze, wypróbowane przepisy. Jeśli te przepisy będą zamieszczone w naszej nowej Książeczce Kucharskiej, wasze nazwisko będzie wymienione w tej książeczce. Wyślijcie wasz przepis jeszcze dzisiaj do Dr. Peter Fahney & Sons Co., Dept. CB, 2501 Washington Blvd., Chicago, Illinois.

PROMIENIE SŁONECZNE SĄ NAJWIĘKSZYM DAREM NATURY

Polacy Są Całkiem Pewni, iż Do Żadnego Nowego "Monachium" Nie Dojdzie Teraz

Nie Dojdzie, Ponieważ Naród Polski Jest Zdecydowany Walczyć i Walki Sie Nie Boi

Warszawa, 14 lipca. (De-

peza Alexs Small do Chicago Daily News.) — Lekcja Cze-

cho-Słowacji, południowej są-

siadki polskiej, jest codziennie

wspominana, że na drodze ka-

pitulacji znajduje się niewola.

Istotnie każdego dnia też u-

chodzą czeszy, uciekający

przez granicę, opowiadają hi-

storie o prześladowaniach i za-

ciekłości, o aresztowaniach

przez gestapo (tajną niemiecką

policię polityczną) i wywołaniu

Czechów z ojczystej ziemi w

głąb Rzeszy.

Oczywiście, te zeznania u-

chodzących są zbyteczne dla Po-

laków. Monachium i jego na-

stępstwa są jasne dla nich, jak

i dla innych narodów. Ze jedną

z głównych zapór, może naj-

większą z nich, dla nowego

Monachium, stanowi Polska.

"My już widzieliśmy co zna-

czy odpowiedzieć ("tak" Hitle-

rowi) — mówią Polacy. —

"Nie wiemy jeszcze tylko, czy

"nie" oznacza wojnę. Ale moż-

na było już przekonać się do-

statecznie, że początki kapitu-

lacji są fatalne."

Niektórzy Polacy powiadają

z dumą, że nie potrzebują za-

żnej lekcji czechosłowackiej, po-

nieważ nigdy nie posłoby śla-

dem Czecho-Słowacji, zdając

się na Runcimana i czekając na

poparcie Anglii i Francji, przed

własnym rzuceniem się do o-

brony. To jest możliwe tu, w

kraju, gdzie patriotyzm i posta-

nowanie zdobywają pochwały

i uznania świata z poza "oi-

ryzmsko-berlińskiej", podno-

sząc "polskie superiority" (wy-

szczość) w porównaniu z

nastrojami w Czecho-Słowacji.

Polacy się nie boją.

"Czecho-Słowacja, przede-

wszystkim, była krajem kup-

ców, którzy chcieli utrzymać

swoje interesy w ruchu. Pole-

gał też na innych, chcąc, by

ich ratowali" — wyraził się

jeń z Polaków. — "My, Pola-

cy, nie posiadamy zaś tylu kra-

marzy, więc nie boimy się wal-

czyć."

Czecho-Słowacja nie miała

sposobności do lekcji, jaką so-

ba dała Polsce. Prócz tego, wła-

dzę polskie są przekonane, że

konsekwencje Monachium są

dostatecznie palące dla Anglii i

Francji i pomniejszają szanse

zapropinowania Polsce nowe-

go Monachium.

Polacy zdają sobie sprawę,

że angielscy i francuscy "mo-

nachijcyzy" mieliby może pe-

wne szanse, gdyby Polska ot-

wartła im drzwi. Powiadają je-

dnak, że do otwarcia takich

POLSKA POCZYNA ZAJMOWAĆ RYNEK AMERYKAŃSKI PO CZECHACH

Ekspert Mebli z Polski Do Ameryki Dwa i Pół Razy Większy; Duże Możliwości w Kanadzie

Warszawa, 2 lipca. (Pocztą)

Ostatnio polscy eksporterzy

drzewa zawarli szereg transak-

cyj na dostawę kompletów

skrzynkowych do Anglii, gdzie

obecnie sortyment ten cieszy się

doskonałą koniunkturą.

Dotychczas zawarte kontra-

ktę obejmują parę tysięcy kom-

pletów skrzynkowych, z któ-

rych pierwsze partie będą za-

ładowane w lipcu. b. r.

Zawarcie tych transakcji

stanowi dodatkowy akcent

wzmacniający koniunkturę w

eksportie kompletów skrzynko-

wych z Polski.

Zgłoszenia firm amerykańskich

W związku z tym należy

zwrócić uwagę, iż ostatnio za-

istniała również możliwość po-

kaznego zwiększenie eksportu

polskiego drewna i wyrobów

drzewnych do Stanów Zjedno-

czonych. Zaznaczyło się to mię-

dzy innymi wzrostem wywozu

mebli giętych z Polski do Sta-

nów Zjedn., który w pierw-

szych czterech miesiącach bie-

żącego roku był dwa i pół razy

większy, aniżeli w tym samym

okresie roku bieżącego.

Ponadto firmy amerykańskie

żywo również interesują się im-

portem z Polski kompletów

skrzynkowych i galanterii

drzewnej. I tak na przykład

grupa odbiorców zwróciła się

do polskich eksporterów o na-

desanie oferty na dostawę ko-

ralików drzewnych, których

dostawcami do Stanów Zjedn.

dotąd była Czechosłowacja.

Polski towar może zastąpić Nie-

miecki i Czeski na rynku

kanadyjskim

W związku z wydarzeniami

politycznymi w Europie, kana-

dyjskie sfery handlowe i kupu-

jące publiczność tego kraju od-

noszą się niechętnie do naby-

wania towarów niemieckich, a

wybie również i pochodzących z

terenów byłej Czechosłowacji,

a także włoskich i japońskich.

Nastawienie to spowodowało

NOTATKI MIEJSKIE

STAN POGODY.

Dziś w Chicago i okolicy wzrastająca pochmurność i nieco ciepły przy łagodnych wiatrach z północno-wschodu ku południo-wschodowi; jutro częściowo pochmurnie i ciepło.

W stanie Illinois dzisiaj i jutro wzrastająca pochmurność i ciepło.

Najwyższa temperatura wczoraj o godzinie 3-ej rano — 73 stopnie; najniższa o godzinie 12-ej w nocy — 67 stopni.

Wschód słońca o godzinie 5:28; zachód o godzinie 8:24. Wschód księżyca o godzinie 6:34 rano.

KALENDARZYK.

Dziś sobota, 15-go lipca, Henryka, Radosława.

Jutro niedziela, 16-go lipca, N. M. P. Szkaplerzej; Dzierżawy.

Pojutrze poniedziałek, 17-go lipca, Aleksego, Dzierżakrąja.

David Nuncio, z pn. 1104 Cambridge avenue i jego żona, zostali wczoraj wyrzuci z jeziora przez straż nadbrzeżną, która ich zauważyła trzymających się skały przy grobli u wylotu ulicy Oak. Okazało się, że jechali oni na 20-stopowej łodzi motorowej, która uderzyła w skałę, rozbiła się i zatoniła opodal nich w 25-stopowej wodzie. Nuncio powiedział, że przed zanurzeniem się łodzi, zdołał się z żoną wydostać na skałę.

Policja stara się dowiedzieć, kim jest ten mężczyzna, który wczoraj zmarł nagle na atak serca na Ashland bulwar przy Roosevelt r o a d. Mężczyzna mógł liczyć około 60 lat i miał jedną sztuczną nogę.

Stanow departament finansowy wniosł wczoraj do sądu municypalnego skargi przeciw 150 osobom i firmom, które załatwiają ogółem \$40,000 podatku od sprzedaży. Przesłuchy w tej sprawie odbędą się w sierpniu i wrześniu, jak oświadczył asystent prokuratora generalnego Philip J. Simon.

Frank Noonan, lat 62, z Indianapolis, zmarł wczoraj nagle na atak sercowy w hotelu Y.M.C.A., z pn. 826 South Washburn ave. Noonan był konduktorem na pociąg pasażerskim kolei Big Four Railroads. Z pociągu udał się do hotelu i wnet potem zasnął poważnie.

Panna Betty Weaver, lat 17, z Milford, Ill., zmarła wczoraj w szpitalu św. Jakóba w Chicago Heights z ran, jakie odniosła 25-go czerwca, gdy auto, w którym jechała, przewróciło się podczas kolizji na drogach Lincoln i Governor's w Rich Township.

Kenneth Herring, lat 29, 5519 Kenwood ave., robotnik stalowy, odniósł poważne obrażenia onekad wczoraj, kiedy rzucając się do wody jeziora przy East 55-ej ulicy uderzył głową o skaliste dno.

Wczoraj znaleziono ciało nieznanego mężczyzny, który zdaniem urzędników powiatu Mc-

NIERZĄDZIEL REUMATYZMU

Ból w rękach, nogach, krzyżach, sztywny kręć. Cena mały stół, \$4.25, duży \$6.25. Należytość wysłać wraz z zamówieniem do A. D. SOROKO, 900 N. Taylor Ave., Oak Park, Illinois. Telefon Village 5591.

Henry, został zastrzelony, obok pustej szrutowni drogi, niedaleko miasteczka Ringwood. Szeryf Lester Edinger powiedział, że mężczyzna ubrany tylko w spodnią bieliznę trafiony został kulą w tył głowy. Na przegubie ręki zabitego znaleziono zegarek z nazwiskiem "Billy L. Hamilton", a na palcu pierścionek z kamieniem, ale poza tym nie było żadnych znaków identyfikacyjnych. Ciało odkrył Marvin Estain, lat 16, chłopiec farmerski.

Najlepiej można spędzić "week end" i każdy wieczór w Kasynie Lenarda, w Beverly Shores, przy brzegu jeziora Michigan. Świetna kuchnia Lenarda, słoneczna, piaskowa plaża, rozległy widok. Prawdziwy odpoczynek na łonie natury. Uroczę miejsce na wszystkie wybieżki. Tylko 52 mile od Restauracji Lenarda, 1 mila od U. S. 12 w stronę jeziora, 16 mil od Gary. Świetne miejsce na pikniki dla chęgowian. Tel. Michigan City 2794; Ring 2.

Wczoraj zatrzymany został w celi na stacji policyjnej przy Warren ave. Peter Barkos, lat 47, 9422 55-ty court, Oak Lawn, oskarżony o postrzelenie swojej byłej żony, Catherine, lat 58 i swojej 19-letniej córki, Mabel, mieszkających pn. 2211 Washington blvd. Barkos, przeciwko któremu żona wniosła skargę o separację, wstąpił do groserni, prowadzonej przez żonę, dla zabrania swoich rzeczy. Przy tej sposobności przyszło do sprzeczki która zakończyła się strzelaniną. Pani Barkos i jej córka znajdują się w szpitalu powiatowym i stan ich zdrowia jest krytyczny.

Dobrze, gustownie i tanio robi ubrania krawiec Makowski, dlatego zadowolonych klientów ma wielu. 1133 Milwaukee Ave.

John Denewillis, lat 10, 104 Webster ulica, Joliet, utopił się wczoraj, kiedy wypadł z łódki na rzecę Des Plaines w Joliet. John i jego brat, Michael, lat 17, zbierali drzewo na rzecę, kiedy John stracił nagle równowagę i wpadł do wody. Policja z Joliet w dalszym ciągu szuka za ciałem chłopaka.

Policja poszukuje dwóch mężczyzn, którzy weszli do apartamentu par staruszków i zagrozili im śmiercią, jeżeli nie oddadzą im ukrytych pieniędzy. Po otrzymaniu \$600.00, zbiegli.

Ofiarami opryszków byli: Kaiman Baum lat 50 i jego żona, Rose, lat 78.

Elmer Peters, który wniosł aplikację na posadę policjanta, okazał się wczoraj zdolnym na stróża bezpieczeństwa. Kiedy wczoraj wieczorem odwoził dwóch gości, nagle postąpił krzyk kobiety. Kobieta powiedziała mu, że jacyś dwaj chłopcy wyrwali jej z ręki torebkę i uciekli. Peters nie zastanawiał się długo, ale polecił za nimi we wskazanym kierunku i ujął jednego z nich. Złapany złodziejczak, Louis Coduto wydał potem swoje towarzysza, który podał nazwisko jako Carmen Cerabone. Obaj mieszkają pn. 2258 W. Adams ulica.

Chicagscy Litwini Urządzają "Margutis Day"

Około 10,000 chicagowskich Litwinów spodziewanych jest na dorocznym "Dniu Litewskim" zwanym "Margutis Day", który odbędzie się w przyszłą niedzielę, 16-go lipca, w Riverview Park. Na program złożą się występy śpiewacze, muzyczne, tańce, przemówienia i t. p. W pawilonie parkowym wykonane zostaną dwa widowiska. Margutis jest to litewska organizacja muzyczna, publikująca jedynie w tym kraju wychodzące litewskie pismo muzyczne.

Czesława Niewińska Wystąpi Na Wieczor

Aranżer Wieczora Przygotuje Dzień 3-

Młodziutka artystka, która ukończyła Mundelein Kolegium Muzyczne, jako wiołoczelistka i otrzymała dyplom z tytułem Bachelor of Music, wystąpi po raz pierwszy na Polonii z grą na wiołoczelu w środę, 30go sierpnia w audytorium Związku Polek, 1309 N. Ashland ave., na Wieczorku Jubileuszowym p. Ed. L. Kolańskiego, z okazji 50cio letniego jubileuszu pracy jej na niwie dziennikarskiej w Ameryce i 50cio lecia, jak p. Kolański został obywatelem St. Zjedn. (3go czerwca 1889 r. w New Yorku.)

Panna Czesława E. Niewińska jest zdolną wiołoczelistką, a występowała już z powodzeniem 30go kwietnia r. b. w Mundelein College Teatrze, a jako Polka, po raz pierwszy występowała w tym teatrze. Jest ona córką pp. K. Niewińskich, zam. pn. 2328 N. Spaulding ave., a siostrą panny Reginy Niewińskiej, znanej koncertowej harfistki.

Będzie to ostatni pożegnalny wieczór jubileuszowy p. Ed. L. Kolańskiego, który jest najstarszym polskim dziennikarzem w Ameryce. Program wieczoru będzie nader urozmaicony, a po wyczerpaniu tego nastąpi zabawa taneczna, przy radiowej orkiestrze p. A. Bonczkowskiego.



Czesława Eleonora Niewińska, Wiołoczelistka (Bachelor of Music.)

urozmaicony, a po wyczerpaniu tego nastąpi zabawa taneczna, przy radiowej orkiestrze p. A. Bonczkowskiego.

Orłowska Przyznała Się Do Postrzelenia Bartendra Marino

Powiedziała, że Dała Do Niego Ognia, Bo Nie chciał Się z Ną Ożenić

W dniu 4-go lipca wczoraj tuż w pobliżu domu Leony Orłowskiej, liczącej 24 lat, pn. 1508 N. Leavitt ulica, padło trzy strzały. Antoni Marina, bartender, żonaty i ojciec trojga dzieci, został postrzelony.

Po przewiezieniu go do szpitala św. Elżbiety, Marino powiedział policji, iż został postrzelony przez bandytów, gdy stał im opór. Panna Siebień, która pracowała jako N. 26 przy grze w karty w tawernie, w której pracował Marino jako bartender, zeznała na policji, iż w wieczór strzelaniny, ona, jej towarzysze Kline, Leona Orłowska i Marino razem w jednym aucie zaciągali wieczorną przejażdżkę po chwilowym pobycie w piwnicy i gdy dojechali w pobliżu domu pn. 1508 N. Leavitt, Marino i Orłowska wyszli z maszyny i gdy rozmawiali z tyłu samochodu padły trzy strzały. Marino padł ranny, a Orłowska zniknęła.

Rannego zabrano do szpitala a z Leona rozpoczęło poszukiwania. Przez cały tydzień Orłowska ukrywała się przed okiem władz policyjnych — i dopiero po tygodniu wraz ze swym obrońcą zgłosiła się na stację policyjną. Początkowo Orłowska pytała, co wie o strzelaninie owego wieczora, powiedziała, iż nie nie pamięta.

Marino chociaż początkowo upierał się, iż postrzelił go bandyci, gdy przyprowadzono Orłowską do szpitala — przyznał się, że ją zna i widział ją w ów pamiętny wieczór.

Orłowska po dłuższym indagowaniu jej przez władze, miała przyznać się, że to ona postrzeliła Marino, gdyż nie zgodził się na rozwód ze swoją żoną.

Wszystkie rozprawy sądowej przeciwko niej zostało odłożone aż do 3-go sierpnia, bo może do tego czasu Marino wyzdrowieje.

Ukończył Studia Kolegialne

Ludwik W. Wawskiewicz



Ludwik W. Wawskiewicz

Z końcem ubiegłego miesiąca po ukończeniu studiów w "College of Advanced Traffic" w Chicago, p. Ludwik W. Wawskiewicz otrzymał dyplom "Master of Traffic and Transportation Law" — prawa o ruchu kołowym i transportacji. Był on jedynym Polakiem pomiędzy abiturientami, a pierwszym w nauce przed innymi. Obecnie pracuje dla firmy Sears Roebuck & Co. jako asystent głównego zarządcy departamentu odszkodowań, gdzie wielce jest potrzebna znajomość praw odnośnie komunikacji i transportacji przy wysyłce towarów i odbiorze towarów. Jest to wielce odpowiedzialne stanowisko, więc cieszyć się należy, iż Polak zajął te posady.

Ludwik jest synem pp. Władysława i Walerii Wawskiewiczów, do których Związków, bo ojciec wraz z synami należy do Tow. Tysiąc Walecznych, Grupy 877 Z. N. P., a matka jest członkinią Grupy 630 i dzielna pracowni w klubach małopolskich. Początkowo nauki pobierał w szkole św. Jacka, potem w Avondale szkole publicznej i ukończył średnią szkołę Carl Schurz.

Nasz abiturient, korzystając z udzielonego mu urlopu dwutygodniowego, wyjechał wraz z panią Cecylią Dzibik i jej córeczką, Anielą Szablewską i Florentyną Wawskiewicz na wystawę w New Yorku.

Poprawiona MAPA POLSKI
Z PRZYŁĄCZONYM CAŁYM CIESZYNEM
50c
Z PRZESYŁKĄ
DZIENNIK ZWIĄZKOWY
1410 W. DIVISION ST.
Chicago, Illinois

Wiele Osób Uratowanych Przez Stosowanie Naukowych Zabiegów

Uczni zrobili znaczne postępy pod względem stosowania naukowych zabiegów do leczenia chronicznych wypadków. Wiedza sprawiła to że tysiące osób mogą uniknąć niebezpiecznych poważnych operacji i niewygod i kosztów połączeń z pobytami w szpitalu. Doświadczenia dowiodły, że naturalne metody są bezpieczne i skuteczne. Tak lekarze jak i publiczność poznają i oceniają zalety nowych naukowych zabiegów ponieważ wykazują one dobre rezultaty.

Te naturalne metody nie ograniczają się do pewnego typu chorób. Okazały się one skuteczne w leczeniu chorób różnych typów jak, zartwardzenia, reumatyzmu, niedomagania woreczka żółciowego lub chorób nerek, chorób skórnych, hemoroidów, wrzodów, niedomagań kobiecych, chorób przewodu nosowego, astmy i t. d.

Przez ubiegłe 14 lat mieszkańcy Chicago mieli szczęście mogąc korzystać z usług instytucji takiej jak Vitium Health System, która posiada doskonały sztab medyczny i kompletne urządzenie składające się z najnowszych przyrządów. Instytucja ta znajduje się pn. 3854 West Madison Street.

Prof. Loth, Znany Geograf Bawi w Chicago

Od kilku dni bawi w Chicago prof. Loth, z uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, wybitny geograf, który przyjechał do Ameryki na konwencję Klubów Rotary. Profesor Loth jest członkiem Klubu Rotary.

Ocalono Kobiętę Od Śmierci Głodowej

Młoda i przystojna Millie Thomas, która zapisała się parę tygodni temu do klubu Canterbury, w zeszłym tygodniu zabrakowała się w swym pokoju w hotelu i rozpoczęła głodówkę. Zarząd hotelu powiadomił policję, która przybyła i drzwi przemocą otworzyła, mimo jej prośb, że gdy nie pozwoli jej spokojnie głodować, to wyskoczy przez okno.

Policjanci odstawili ją do szpitala, gdzie ją poddano obserwacji psychiatrów.

OKOŃSKIE PIWO
Browary Jana Górska w Okocimie — Napięte, zdrowe i smaczne. Tęże w butelkach lub z beczki.

OC POLSCE

Zebrałe na zabawie Klubu Niewiast w Muskegon, Mich.	50.00
Dochód z pikniku Gr. 2416 Z.N.P., Battle Creek, Mich.	32.75
Dobrowolne składki i brane jak następuje:	
Stanisław Demski	1.00
Stefan Laurenty z Cleveland	1.00
J. Cherland z Kalamazoo	2.00
Jan Frontczak	1.00
Ignacy Myszel	1.00
Jan Noga	1.00
Józef Noga	1.00
K. Brandys	.50
J. Brandys	.50
Jan Koltunowski	1.00
M. A. Stiphoff	1.00
Leonard Józwik	1.00
Jan Kendziora	1.00
Stanisław Galarada	1.00
Jan Fajfer	1.00
Antoni Gadowski	.50
Józef Galarada	.50
Aleksander Samulak	.50
Aniela Ludwa	.25
M. Persiak z Chicago	.50
M. Florent	.50
Józef Pultorak	1.00
Michał Konopacki	1.00
Michał Mazur	1.00
Franciszek Czyrw	1.00
Edmund Grudziński	1.00
Idzi Lyko	1.00
Zygmunt Ludwa	1.00
Józef Zuk	2.00
Michał Wawrzyński	.00
Jan Kulik	1.00
Marianna Skowron	5.00
Stanisław Zuk	25.00
Dobrowolne składki w swoim zbiorze:	
Don Springer	2.00
D. C. Wilcox	1.00
Frances Rataczak	1.00
John Morrison	1.00
G. W. Engeman	1.00
Louis Ughetti	1.00
Gemion Locke	1.00
P. L. Shook	.50
Kenneth Erskine	.50
103.25	291.75

Uchwalono na Seimiku Wydziału Kobiet, Okręgu III, New York

Razem\$367.75
Dotychczas zebrano w gotówce\$120,128.39

Bondy i Kupony Polskie z przeniesienia\$ 66,876.96
Tow. Św. Michała Arcanioła, Grupa 395 Z.N.P., North Tonawanda, N. Y. 150.00
Franciszek i Leokadia Tomczak, 4629 South Ashland Ave., \$50.00, załączone kupony procentowe \$4.50 54.50
Władysław i Anna Grzegorz, 1221 S. 50th Ave., Cicero, Ill. 50.00

Razem\$254.50

Razem zebrano dotychczas Bondy i Kupony Polskie\$ 67,131.46
Ogółem zebrano dotychczas\$187,259.85
Poprzednio przecone 270.00

\$187,529.85

Złote Polskie zebrane dotychczas\$ 3,683.30
JOZEF T. SPIJKER, Skarbnik Zw. Nar. Pol. KTO NASTĘPNY?

Z CENTRALI KLUBÓW POLSKICH

Stały Podatek Mieściowy na Fundusz Obrony Polski uchwalony.

W ubiegły poniedziałek, na posiedzeniu delegatów Centrali Klubów Polskich uchwalono jednogłośnie za prowadzenie podatku stałego na okres dopóki kryzys w Polsce nie minie. Pierwszym Klubem, który uchwalił Centrali wprowadził w życie, jest Klub Ziemi Kaliskiej, który dotąd złożył na Fundusz Obrony Polski \$684, a od sierpnia będzie przysyłał po \$50 miesięcznie przez okres sześciu miesięcy.

Drugim Klubem, który uchwalił stały miesięczny podatek na F. O. N., jest Klub Królewski, który dotąd złożył \$499.75, a obecnie będzie płacił stały podatek przez czas dopóki kryzys w Polsce nie minie. Mam nadzieję, że wszystkie Kluby na apel Zarządu Centrali odpowiedzą godnie i na najbliższych posiedzeniach uchwalą podatek stały.

Dotąd Kluby złożyły z górą trzy tysiące dolarów.

Pomimo, że jesteśmy organizacją najmłodszą z pośród organizacji ideowych w Chicago, dotąd zajmujemy pierwsze miejsce w zbiorze na Fundusz Obrony Narodowej. Pragnęliśmy jednak wiedzieć, ażeby i inne organizacje ideowe próbowały z nami rywalizować o pierwsze miejsce. Wewnątrz naszej organizacji rywalizacja taka uwidoczniła się, a szczególnie pomiędzy trzema Klubami: Kaliszanie, Królewscy i Pińczowianie prowadzą energiczną i bardzo ożywioną walkę, o zatrzymanie pierwszego miejsca.

Który z naszych Klubów zdobydzie pierwsze miejsce to najbliższa przyszłość pokaże, ale jest jedno pewne, że sprawa Polska na tym skorzysta.

Na Budowę Domu Polonii Zagranicy w Warszawie uchwalono \$200.00.

Na posiedzeniu poniedziałkowym załatwiona została ostatecznie sprawa z funduszem zebranych od Klubów na budowę Domu Polonii w Warszawie. Zbiórka na dom zapoczątkowana była znacznie wcześniej przed Funduszem Obrony Narodowej.

Kluby złożyły \$155, z kasy Centrali na poniedziałkowym posiedzeniu uchwalono \$45 i całą sumę 200 dolarów polecono skarbnikowi wysłać.

Na budowę Domu Polonii Kluby złożyły jak następuje:
Asygnota z kasy Centrali\$45.00
Klub Ziemi Kaliskiej 25.00

Znany Śpiewak Umarł Na Chroniczną Chorobę w 40-ym Roku Życia

—a twierdzą, że "życie zaczyna się po czterdziestce!"

JEŻELI JESTEŚ CHOROBY Nie Ryzykuj!

Jeśli nie poszedł się chorobie, dopóki w końcu nie rozwinię się w chorobę bardzo poważną. Nie pozwól, by choroba cię spotkała. Chociaż zawiodły cię w przeszłości jakieś zabiegi lecznicze, nie zniechęcaj się. Powinien cię zainteresować zdumiewający rekord nymalnego leczenia w ciągu ostatnich 14-tn lat, dzięki któremu tysiące choroźliwych ludzi odzyskało zdrowie w zakładzie

VITARIUM Nie Ryzykuj!

ZNANYM CHICAGOSKIM CENTRUM ZDROWIA
3854 W. Madison St.

W tym wielkim zakładzie używa się najnowszych aparatów w połączeniu z naturalnymi i naukowymi metodami dla umiarkowania chronicznych niedomagań i przywracania normalnego zdrowia.

Bez Bólu! Bez Poważnej Chirurgii!

Metoda zakładu Vitarium okazała się bardzo skuteczną w leczeniu: dermianu krwi do głowy, zartwardzeń, dolegliwości woreczka żółciowego i nerek, bezsenność, choroby skórne, reumatyzm, artretyzm, hemoroidy, choroby grubej klatki, niedomagania kobiece, wypadki, wysokie ciśnienie krwi, rany, choroby prostaty, zapalenie, zapalenie migdałków, astma, niskie ciśnienie krwi, gorączkę, niedostateczną wagę, nieregularność menstruacji, niedokrwistość, nadmierne tężenie, ból głowy, przemęczenie, lumbago, ból uszu, ból i t. p.

X-RAY

Zdjęcie Jakiegokolwiek Części Ciała

Jedną z obelg w Vitarium, która kładzie kres zgadywaniu.

Przysyłajcie po bezpłatne książeczki, albo lepiej przyjdźcie po KONSULTACJE U KTOREGOKOLWIEK LEKARZA ZE SZTABU VITARIUM

DARMOWA

Gratowane, w jakiegokolwiek części ciała

ZBADANIE w którymkolwiek departamencie, włączając analizę moczu i szkieletu cięcia krwi \$2

Aprobowane naukowe zabiegi lecznicze w którymkolwiek departamencie \$1 do \$2

75 osobnych pokoiów do diagnozy i leczenia... 2 piętra
ZAŁOŻONE W 1925 ROKU

VITARIUM HEALTH SYSTEM

3854 W. MADISON ST. TELEFON VAN BUREN 5262
Godziny: Godziny od 10 rano do 8 wieczorem, w soboty do 4 po południu. Zamknięte w niedziele. Wolimy przyjmować za umową.

Władze Ujęły Starego "Rekordzistę"

Fred Kruse, lat 62, mimo późnego swego wieku jakoś nie może odzwyczaić się "profesji" jaką zdaniem

Władze policyjne obrał sobie jeszcze w 1898 roku. Gdy dobywał się do piwnicy domu pn. 2621 W. 71 ulica, lokator z sąsiedniego domu słysząc hałas, zatelefonował do policji. Detektywi niezadługo przybyli pod wskazany adres i zastali Krusę przy pracy. Aresztowano go i osadzono w celi więziennej.

Władze po przegłębieniu jego rekordu kryminalnego, dowiedziały się, iż Kruse siedział już kilkakrotnie w więzieniu powiatowym i miejskim za kradzież i różne inne sprawy.

Wzory Laury Wheeler

PO CO BYĆ TŁUSTYM?

Wykwalifikowany Lekarz—stosujący nowe pomysły umiennie zabiegi. USZCZUŁAC Biora. Blust. Korpus — BEZPIECZNIE I Z GWARANCJĄ stracenia 3 do 5 funtów wagi w pierwszym tygodniu. Osobiste wizyty pacjentów tylko za poprzednim umówieniem. RANDOLPH 3944.



2257

Koronkowy Obrus—Wzór 2257

Ten śliczny obrus możecie zrobić z łatwych małych kwadratów. Takich samych kwadratów możecie użyć do zrobienia nakrycia na komode, stolik, kredens i t. d. Wzór 2257 składa się z dokładnych wskazówek wyśzydelkowania kwadratów i łączenia ich, wraz z podaniem wymaganej ilości bawełny i ilustracjami ściągów. Cena wzoru 10 centów. Należytość prosimy nadsyłać w znaczkach pocztowych. Z Kanady gotówkę.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY, 1406 West Division St., Chicago, Ill.

Imię i Nazwisko

Adres

Miasto

Stan

Nr. Modelki

1863 1939

Rezerwa w Gotówce

Posiadać pieniądze wtedy kiedy zajdzie potrzeba, zapewnia zadowolenie. Osobom posiadającym rezerwę w gotówce na koncie oszczędnościowym, trafiają się różne okazjne sposobności. Więcej niż 300,000 klientów posiada oszczędności jako rezerwę w tym banku.

Także i Was zapraszamy do oszczędzania w tym dogodnie położonym banku, w którym obsługa jest prędką i grzeczną.

The First National Bank of Chicago

DEARBORN MONROE I CLARK STREETS
Członek Federal Deposit Insurance Corporation

Bziennik Związkowy

POLISH DAILY ZGODA

Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

Daily without special Saturday sections

By mail.....\$5 per year
To Europe.....\$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail all Saturday sections included
\$8.50 per year \$2.25 for three months
\$4.50 for six months \$.75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included
\$6.50 per year \$1.75 for three months
\$3.50 for six months \$.75 monthly

KAROL PIATKIEWICZ, Editor in Chief
KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager
Phone: All Departments Brunswick 8700
Telefon do Wszystkich Departamentów Brunswick 8700
Rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczciwość! Praca dla Związku Narodowego Polskiego! Praca dla Polski! Praca dla Wychodźstwa!

W KALEJDOSKOPIE POLITYCZNYM ŚWIATA

Gniew japoński przeciw czynnościom mocarstw zachodnich w Chinach zagraża wybuchem nowych kłopotów na Dalekim Wschodzie w drugą rocznicę wojny japońskiej z generalissimusem chińskim Chiang Kai-Szekiem.

Pewien z brytyjskich przedstawicieli wojskowych w Tokio powiedział: "Nigdy przed tym nie żył Japonia takiej nienawiści do Brytyjczyków, jak obecnie". Przed ambasadą brytyjską w Tokio urządzane są prawie codziennie wrocie demonstracje.

W Hankow sily japońskie i francuskie zgromadziły się w formacjach bitewnych w wejścia do francuskiej koncesji, gdy władze francuskie odmówiły władzom japońskim urzędzenia parady rocznicowej na terytorium swojej koncesji.

W Szanghaju i Tientsinie, władze koncesji cudzoziemskim powziły nadzwyczajne zarządzenia zaradcze w czasie urzędzenia parad przez wojska japońskie w czasie obchodzenia drugiej rocznicy wojny japońskiej z Chinami, o której przedłużanie się oskarżają Wielką Brytanię i Francję przez udzielanie pomocy pieniężnej Chinom.

W Chungking, w obecnej stolicy Chin, rocznica ta została zaminifestowana zarzuceniem miasta bombami z aeroplanów japońskich, a dalej na północ, na granicy Manczukuo i Zewnętrznej Mongolii Japończycy mieli ostrzeżyć 36 więcej rosyjskich aeroplanów w walce pogranicznej z siłami sowieckimi. Tylko dwa japońskie samoloty, jak głosią raporty japońskie, nie powróciły do swych baz operacyjnych.

Gdy konflikty na Dalekim Wschodzie zaczynają się zapalać ponownie, Wielka Brytania i Francja w dalszym ciągu koncentrują swoje siły na ścisłającym się coraz bardziej froncie bezpieczeństwa do takiego punktu, w którym przyszła ekspansja państw totalitarnych będzie niemożliwa.

Francja i Anglia są bliskie zawarcia umowy, na podstawie której flota lotnicza Wielkiej Brytanii dostanie pozwolenie urządzania dalekich lotów ponad terytorium francuskim w celu ćwiczeń wojennych. Umowa ta będzie dalszym zarządzeniem ściślejszej współpracy militarnej między obu krajami. Brytyjskie samoloty wojskowe dostały także rozkaz wzięcia wielkiego udziału w manewrach lotniczych we Francji i w Belgii. Manewry te będą demonstracją przed całym światem, że dwa wielkie mocarstwa demokratyczne Europy odbudowały już na wielką skalę swoje siły powietrzne i są gotowe do przeciwstawienia się każdej chwili wrogowi.

Brytyjski premier ministrów Chamberlain został zmuszony odłożyć swoje zamierzone oświadczenie w Izbie Gmin o decyzji gabinetu w sprawie zajęcia bardziej zdecydowanego i jasnego stanowiska względem specyficznej kwestii próbowania zabrania siłą lub jednostronnie załatwienia sporu o Gdańsk o jego powrót do Rzeszy, lecz oświadczenie to ma nastąpić w pierwszych dniach następnego tygodnia po ukończeniu konsultacji z rządem polskim.

Niestety, zabiegi brytyjskie o dojście do porozumienia z rządem Sowieckiej Rosji co do warunków przystąpienia tej ostatniej do frontu bezpieczeństwa, nie doprowadziły dotychczas do niczego pozytywnego. Brytyjski minister spraw zagranicznych Halifax dał Sowietom do zrozumienia, że zabiegi o zawarcie przymierza gwarantującego niepodległość 11 mniejszych narodów mogą być zaniechane, a w miejsce tego będzie zawarta trójmocarstwowa ograniczona umowa, orzekająca, że Wielka Brytania, Francja i Rosja pójdą sobie wzajemnie na pomoc, gdyby którekolwiek z nich zostało bezpośrednio zaatakowane. Takie jednak wyjście z martwego punktu, w którym utkwiły układy o ściślejsze i o szerszym zakroju porozumienie byłoby poważnym ciosem dla siły nowego frontu bezpieczeństwa i mogłoby być uważane za triumf przed państwa nazistowsko-faszystowskiej kombinacji.

Ze jednak Brytyjczycy mają się teraz na ciągłej baczności, świadczą najlepiej to, że rząd rozpoczął rozdawanie po wszystkich domach ulotek informujących każdą rodzinę w kraju, aby wszyscy wybierający się na wakacje zabierali ze sobą maski gazowe na wszelki wypadek.

Polska także czyni wielkie przygotowania na wszelką ewentualność, włącznie z fortyfikowaniem możliwego frontu bojowego dookoła Gdańska i przez przesuwanie zapasów żywności, ropy, gazoliny, olejów i amunicji do Centralnego Okręgu Przemysłowego, będącego równocześnie olbrzymią fortecą Polski, która będzie się mogła skutecznie bronić na wypadek wybuchu wojny na którymkolwiek froncie.

WŁOCHY CZUJĄ SIĘ, JAK DZIADEK W KARTACH

Pani Anne O'Hare McCormick, znana dziennikarka i literatka, która zna dobrze Europę i niedawno z objazdu po niej powróciła, pisze w nowojorskim "Timesie" o roli odgrywanej przez Włochy w grze niemieckiej o Gdańsk i stwierdza, że Włochy były dziwnie milczące w tym kryzysie gdańskim. Podczas gdy cała uwa-

ga zwróconą była na północny koniec Osi, Rzym milczał jak zakłety. Międzynarodowy reflektor polityczny jest kolejno skierowywany na Londyn, Paryż, Berlin, Warszawę, Moskwę lub Washington, lecz Rzym, pośród kluczowych lic Europy, milczy dalej tajemniczo.

Stwierdza to samo i Herbert L. Matthews z Rzymu i powiada, że "Włochy w tych dniach czują się jak dziadek (niemowa) w kartach w grze w brydża. Ich partner, Niemcy, podbiły swoich przeciwników do najwyższego uderzenia, a stawki są ogromnie wysokie. A Włochy patrzą na to wszystko z wielkim niepokojem i modlą się, aby ich partner w tej niebezpiecznej grze nie zrobił pomyłki. Włochy bowiem mają bardzo dużo do stracenia, jeżeli ich partner przegra tę niebezpieczną grę.

Włochy nie mają wcale zainteresowania w Gdańsku i nie chcą ryzykowania wojny o niego. Z początku myśleli, że Anglia tylko straszy, że nie pójdzie do wojny, jeżeli Polska wyda wojnę Niemcom w razie ich pokuszenia się o Gdańsk. Skoro jednak ambasador angielski w Rzymie, Lord Perth, przekonał ministra spraw zagranicznych Ciano i samego Mussoliniego, że w sprawie Gdańska "Great Britain means business" — zmieniło się natychmiast stanowisko rządu włoskiego, a do ambasadora włoskiego w Berlinie poszły odpowiednie instrukcje i od tego czasu Rzym zachowuje milczącą rezerwę w tej sprawie.

Niezawodnie Niemcy starają się przekonać Włochów jak ważnym jest dla nich wzięcie Gdańska na najbliższą przyszłość przez rzucenie Polski pod nogi tryumatorów Osi, ale praktyczny Mussolini nie daje się przekonać w tej sprawie i dalej trzyma się z wielką rezerwą zdala.

Jest bowiem rzeczą zupełnie jasną dla myślących Włochów, że jedynym mocarstwem, które straci najwięcej przez rozszerzenie niemieckiego "Lebensraum" — to Włochy. Osłabienie Polski oznacza osłabienie przyjaciela, gdyż wiezy, które łączyły Polskę i Włochy, były bardzo silne nawet aż do marca tego roku. Podporządkowanie sobie Węgier przez Niemców byłoby wielkim ciosem dla bezpieczeństwa włoskiego — może większym od pochłonięcia Austrii. Niemieckie handlowe i polityczne podboje w Rumunii i w Burgarii są na koszt Włoch raczej niż na koszt Francji i Wielkiej Brytanii. Podobno głównym powodem zajęcia Albanii przez Włochy było postanowienie zablokowania możliwego niemieckiego posunięcia nad Adriatyk. Podczas gdy Niemcy mieli podobno postawić Jugosławię pod wpływami Rzymu, Włosi podejrzują Niemców o swoje własne zamiary względem Jugosławii.

Z tych i innych powodów Mussolini zastanawia się mocno nad ryzykami grozącymi Włochom na wypadek powikłania się w wojnę wywołaną przez Niemcy. Milczenie Mussoliniego w sprawie Gdańska jest tak wymowne, jak wymownymi są otwarte narzekania ludności włoskiej, wódzów armii i starszych członków Wielkiej Rady Faszyistowskiej, którzy zapytują: "Co zyskamy przez tocenie wojny za Niemcy?"

Obserwatorzy powiadają, że ponieważ na wypadek wojny Włochy będą z wszelką pewnością wciągnięte do niej, ich interes w niedopuszczeniu do wybuchu wojny jest nawet większy od interesu Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych. A to jest ogromnie ważny czynnik w sytuacji, w której dwie rzeczy mogą być wzięte za pewne. Jedną z nich jest ta, że w krytycznym momencie Mussolini zainteresuje ponownie, by powstrzymać przed fatalnym krokiem swego sprzymierzeńca. Drugim jest ten, że jeżeli mu się to nie powiedzie, mimo jego silnego wpływu osobistego na Hitlera, wtenczas postawi dęba, zagrozi odwróceniem się, a w takim razie Hitler nie odważy się na pogrążenie samych Niemiec w wojnę z państwami sprzymierzonymi.

WYOBRAŹNIA LUDZKA WYOLBRZYMA NIEPRAWIDŁOWOŚCI SERCA

Każdy doskonale rozumie, że zasadniczym warunkiem zdrowia jest silne serce. Tym wytłumaczyć możemy nadzwyczajną wrażliwość wielu osób na wszelkie dolegliwości lub sensację "sercowe". Bardzo często sensacje te nie mają nic wspólnego z sercem i mogą całkiem prozaicznie pochodzić od żołądka. W każdym razie bywają one przyczyną poważnych obaw, niepokoją i lęk przed nagłą i niespodziewaną śmiercią, a co najmniej — zemdleniem. Wyobrażenia w takich razach pogarsza samopoczucie, a czasem wręcz unieszczęśliwia osoby nerwowe z natury.

W rzeczywistości osłabienie serca nie zdarza się tak często, jak to sobie powszechnie ludzie wyobrażają. Natomiast wyobrażenia ludzkie bardzo szkodliwie na wszelkie nieprawidłowości w pracy serca. Osoby bez potrzeby stale kontrolujące u siebie tętno, stwierdziwszy jego przyspieszenie, ulegają zdenerwowaniu, które może właśnie potem zakłócić prawidłową działalność serca.

Wiedzieć trzeba, że każdy wysiłek fizyczny i każde wzruszenie wywołuje przyspieszenie tętna, co zależy od częstotliwości skurczów serca. Kiedy przyczyna wywołująca kołatanie przestanie działać, serce bardzo szybko powraca do normy.

Kołatanie serca i zadyszka występująca przy ruchu, zwłaszcza przy wchodzeniu na piętra, obrzęk nog, sinawe zabarwienie warg, uszu i twarzy bez wątpienia przemawiają za tym, że serce nie jest w porządku i słabo pracuje.

Jednak przy obecnym stanie wiedzy lekarskiej nawet te przypadki, w których osłabienie serca jest znaczne, nie są bynajmniej beznadziejne. Osłabione serce można wzmocnić przez zastosowanie odpowiednich lekarstw. Czasem trzeba w takich razach polecić, z reguły należy unikać wszelkich wstrząsów, alkoholu, palenia, przypraw, ograniczać ilość płynów (pić nie więcej jak 4 szklanki na dobę), a sprawność i siła serca z całą pewnością o tyle się poprawia, że chory w krótkim czasie powróci do swych zajęć.

ZŁOTE MYŚLI

Chociaż pies szczeka ku słońcu jasnemu, Słońce jest słońcem, pies psem po staremu. A lwy wspaniałe nic na to nie dbają. Gdy zjadą na nich psiaki ujadają.

Minasowicz.

Potwarz dziedzictwem zlewa się na dzieci; Nie puszcza domu, który raz oszpeci.

Tenże. Komedia omyłek.

W życiu naszym można przysiądź, kropla miodu, żółci tysiąc.

Tenże

To i Owo

Czy Warto Bić

Się o Gdańsk?

Od dłuższego czasu niemiecka propaganda — pisze krakowski "Ilustrowany Kurier Codzienny" — pracuje nader usilnie nad tem, ażeby opinii państw zachodnich przekonać o rzekomej biedności polityki tych państw wobec Polski, a w szczególności w sprawie Gdańska. Podsuwa im ona coraz to natrączywie pytanie, czy warto jest bić się o Gdańsk i czy warto z powodu kilkuset tysięcy Niemców gdańskich wszczynać wojnę światową, która pochłonie miliony ludzi i miliardy funtów szterlingów, rzucając je w odmet bitew i zniszczenia wojennego.

Czy warto bić się o Gdańsk? Stawiając kwestję tak, jak to wyżej naszkicowaliśmy, propaganda niemiecka upraszcza sobie zbytnio zagadnienie gdańskie i upraszcza sobie je celowo. Pragnie ona wmówić w opinie Zachodu, że jeżeliby Gdańsk stał się przyczyną wojny, Francja czy Anglia bić się będą nie o swoje interesy, ale bić się będą za Polskę, za jej lokalne interesy u ujścia Wisły.

Jest to postawienie sprawy na gruncie najzupełniej fałszywym. I gdyby państwa zachodnie dały się na ten grunt zwabić, zapłaciłyby za to w niedalekiej przyszłości bardzo drogo.

Gdańsk—To "Większe

Zagadnienie"

Chamberlain, motywując stanowisko Anglii w czasie przesilenia sudeckiego, oświadczył w swej mowie radiowej 27-go września 1938 roku co następuje: "Nie możemy doprowadzać do tego, aby całe imperium brytyjskie zostało wciągnięte w wojnę tylko z powodu Czecho-Słowacji. Jeżeli będziemy musieli walczyć, to o jakieś większe zagadnienie".

To większe zagadnienie, jak się okazało — to była zasada niestosowania agresji i gwałtu, uznawania zawartych umów i rozwiązywania zatargów drogą pokojową.

Otóż w świetle tego właśnie słynnego oświadczenia Chamberlaina, sprawa gdańska to nie sprawa lokalna Polska. To jest właśnie owo "większe zagadnienie". Nie idzie tu tylko o Gdańsk i jego znaczenie dla Polski, jako dostępu do morza — tyłkrotnie oświetlane — nie idzie nawet o samo znaczenie Gdańska, jako głównego etapu do opanowania przez Niemców basenu morza Bałtyckiego. Tu idzie o coś więcej, zarówno zasadniczo, jak i praktycznie.

Zasadnicze ustąpienie przed żądaniami Niemiec w sprawie Gdańska i austrostrady, oznaczałoby ostateczną kapitulację Europy przed dyktandem Niemiec.

Gdańsk Stał Się

Pierwszą Zaporą

Jakżeż niedawno słyszeliśmy ze strony najbardziej odpowiedzialnych kierowników polityki angielskiej oświadczenia, że życie w Europie stałoby się nieznosne, gdyby się ustaliła zasada, że jedno z państw może każdej chwili, grożąc gwałtem i wojną, naruszać stan posiadania innych, gdyby utrwaliło się przeświadczenie, że nikt nie może być pewny dnia ani godziny.

Gdańsk stał się pierwszą zaporą, zaporą nie do przebycia, na drodze do ustalenia się faktycznie panowania tych groźnych zasad.

Gdańsk stał się kamieniem próby w kwestii, czy w Europie panować będzie zasada poszanowania praw i umów, czy też powrót do pierwotnych zwyczajów niespodziewanego napadania, w myśl dorabianych do każdorazowej potrzeby pozorów, — zwyczaj, sprowadzający stosunki pomiędzy społeczeństwami Europy i poziom ich kultury na poziom przypominający epokę kamienną. To strona zasadnicza!

Gdańsk Nie Poprawi

Sytuacji Niemiec

A teraz strona praktyczna. Nikt trzeźwo patrząc na sytuację nie wierzy, że w żada-

niach niemieckich w sprawie Gdańska idzie zasadniczo o Gdańsk!

Sam Gdańsk to tylko początek do czegoś znacznie większego. Najbardziej nawet uduchem obywatela Rzeszy rozumie, że wcielenie Gdańska do Rzeszy, a nawet uzyskanie austrostrady nie poprawi ani o ćwierć procent ciężkiej sytuacji Niemiec, że nie da im ani surowców, ani rynków zbytu, że nie wzmocni ich bogactwa i nie napelnił spiżarni. Przeciwnie przysporzy im kilkaset tysięcy głów do wyżywienia!

Hitler Chce Zabezpieczyć

Sobie Tyły

Nie na to też Niemcy liczą. Liczą one na to, że odciąwszy Polskę od morza, złamawszy jej wolę oporu, skrepuwawszy ją gospodarczo i wojskowo zabezpieczą sobie tyły, by mieć zupełnie wolne ręce do potężnego uderzenia na Zachód.

Decydująca rozgrywka stoczyć się ma bowiem na Zachodzie!

Tam rozegra się walka o kolonie, o złoto, o panowanie nad światem. Polskę trzeba przedtem sparaliżować, a gospodarkę na Wschodzie będzie dościsnąć czasu po odniesieniu zwycięstwa na Zachodzie!

Uderzenie na Gdańsk, to uderzenie zabezpieczające, asekuracyjne. Kiedy ostatniej zimy Mussolini zażądał od Hitlera, ażeby zdecydował się zwrócić na Zachód, ażeby po wzmożeniu się Austrii i Sudeci, przystąpił do ostatecznej rozgrywki z państwami zachodnimi — Hitler oświadczył, że najpierw musi sobie zabezpieczyć tyły.

Zniszczono Czecho-Słowację, rozpoczęto próby dalszych postępów wzdłuż Dunaju. Północną flankę Niemiec miała ubezpieczyć Kłajpada oraz skneblowanie Polski przez odcięcie jej od morza.

Silna Polska Nie Pozwala

Niemcom Ruszyć

Na Zachód

Tymczasem na Gdańsku sprawa utknela. Dopóki Polska trwa u ujść Wisły, dopóki jest silna, dopóki czuwa tam z bronią u nogi, dotąd Niemcy nie mogą ruszyć na Zachód, a mocarstwa zachodnie mogą tymczasem poprawiać swe pozycje wojskowe i polityczne i montować front pokoju.

Dopóki Polska posiada swobodny dostęp do morza, dotąd posiada swobodę i możliwość swobodnego działania, dotąd jest czynnikiem, mogącym w decydujący sposób wnieść się w wielką rozgrywkę o panowanie nad Europą i panowanie nad światem, jakie przygotowują Niemcy.

Bo Gdańsk, to dla Niemiec tylko początek do czegoś znacznie większego.

Dlatego to argumenty niemieckie w sprawie Gdańska, zmierzające do lokalizacji sprawy gdańskiej są typową próbą obalania opinii Zachodu na to, by jej czujność usnąć i skłonić ją do wypuszczenia z rąk tego potężnego atutu. Jakim jest siła i obecna postawa Polski.

Gdańsk Jest Symbolem

"Większego Zagadnienia"

Londyn i Paryż, angażując się w stosunku do Polski i obejmując tem Gdańsk, zaangażowały się nie dla Polski i nie dla jej lokalnych interesów, ale zaangażowały się w imię interesów własnych.

Cofnięcie się pod Gdańskiem, otwarcie Niemcom bramy do niezłomnego ruinie na Zachód! Gdańsk bowiem jest właśnie symbolem tego "większego zagadnienia", o którym mówił w zeszłym roku premier angielski — zagadnienia, które mocarstwa zachodnie zmusi do chwycenia w razie potrzeby za broń.

Propaganda niemiecka, usiłując opinię państw zachodnich zmobilizować przeciw kierunkowi polityki ich rządów, podejmuje grę niezmiernie śmiałą, ale grę zarazem bardzo przejrzyście, obliczoną najwiściej na krótkowzroczność tych narodów, które już tylo-

Zakazane!—Nie Wolno!—Wzbronione!

W Niemczech Jest Takich Rzeczy Na Razie 3,258

Jedno z humorystycznych ujęć francuskich przytacza następująca rozmówka prowadzona przez dwóch Niemców, a to zwyczajnego obywatela, oraz pruskiego urzędnika:

— Co pan robi? — pyta obywatel urzędnika.

— Zestawiam listę tych wszystkich rzeczy, które są u nas zakazane — odpowiada pruski urzędnik.

— Czyż nie byłoby prościej — zwraca nieśmiało uwagę zwyczajny obywatel — gdyby pan zestawiał listę tych rzeczy, które są dozwolone?...

Tego rodzaju rozmówka na terenie III Rzeszy jest, rzecz prosta, możliwa tylko w wyobraźni francuskiego humorysty... W rzeczywistości bowiem żaden obywatel niemiecki nie odważyłby się na zrobienie takiej uwagi panu urzędnikowi, zaprowadziłoby go to bowiem w najszybszym tempie do obozu koncentracji...

A jednak człowiek, który chciał zestawiać taką listę rzeczy zakazanych w Niemczech istniał rzeczywiście. Był to wien drukarz w Essen. Chciał on wydać broszurę, która miała ostrzec wszystkich jego rodaków przed wszelkimi przestępstwami, jakich mogłoby się dopuścić ewentualnie z nieświadomości lub nieostrożności... Chwałebny ten zamiar zaprowadził jednak owego drukarza w Essen przed sąd, który skazał go na 3 miesiące więzienia, oraz na grzywnę pieniężną "za wydanie druku nieprzyzwołego dla III-iej Rzeszy".

Nie skończyła się jednak na tym cała ta historia. Oto pewien dziennik miejscowy ogłosił motywy wyroku sądowego, skazującego drukarza z Essen, dodając od siebie pompatyczny komentarz na cześć i chwałę hitlerowskiego reżimu.

I cóż się dalej stało? Oto znów ten dziennik oskarżono o to, że ogłoszone przezeń umotywywanie wyroku sądowego "przeprowadzało porównanie pomiędzy republiką weimarską, a państwem hitlerowskim i z porównania tego wynikało, że Niemcy przed rokiem 1933 ko-

rzystali z pewnych swobód, które są im dziś niedostępne." Wspomniany dziennik oświadczył na swoją obronę, że przytoczył li tylko dosłownie treść wyroku, wydanego przez naradowe-socialistycznego sejmiku. Nie przypuszczał zatem aby mogło w tym kryć się coś złego... A wtedy z kolei wdrożono postępowanie dyscyplinarne przeciw owemu sędziemu, który za karę został przerwany do jakiegś małego dziury w Prusach Wschodnich za to, że napiętnował autora owej "ostrzegawczej" broszury przy pomocy motywu, których... porządnym hitlerowiec nie powinien był nigdy używać...

Cała powyższ zacytowana, wprost fantastycznie brzmiąca historia jest — jak zaznacza pismo francuskie — bezwzględnie autentyczna...

Od wędki aż po przebojową melodię...

Zapoznajmy się teraz z treścią owej "karygodnej broszury", która pragnął dla dobra swych rodaków wydać ów drukarz w Essen. Broszura ta głosi mianowicie, że 3,258 rzeczy zakazanych jest w Niemczech.

Oto charakterystyczny przykład: Robotnik niemiecki, który pragnie sobie kupić wędkę, by dla wyzyskania spokoju niedzielnego wyjechać gdzieś za miasto i łowić tam ryby, musi zawiadomić o góry policję o swoim zamiarze.

W jakim celu chce pan kupić wędkę? — zapytuje go komisarz policji.

— Ponieważ chciałbym łowić ryby...

— Dlaczego chce pan to robić?...

— Ponieważ chętnie jem ryby...

— Jakże ryby pan chce łowić?...

— Dorsze.

— Dorsze? Tego nie wolno panu robić, Polów dorszy jest na mocy przepisów o artykułach żywnościowych zastrzeżonych dla państwa.

— A jak się ma rzecz z karpami i pstrągami?

— Czy chodzi panu o karpie rzeczne, czy morskie?

— O rzeczne, chciałbym łowić je w Sprewie.

— Doskonale! Niech pan wniesie podanie o pozwolenie na nabycie wędki dla łowienia karpki w obrębie pruskich rzek. Pójdzie pan z tym do prezydium policji, oddział 52B; tam otrzyma pan papier, który ostepłują panu w ministerstwie spraw wewnętrznych, pokój nr. 325. Stamtąd pójdzie pan do narpdowo - socjalistycznego związku rybaków, gdzie podpiszą panu ten dokument. I

po tym wróci pan tutaj i my dzielimy panu pozwolenia na kupno wędki, o ile naturalnie jest pan w porządku z płaceniem wszystkich podatków!...

Przez takie perypetie przechodzi w III Rzeszy amator sportu rybackiego, który pragnie wejść w posiadanie niewinnej wędki...

Gorzej jeszcze jest z innymi rzeczami. Niechby jednak obywatel dzisiejszych hitlerowskich Niemiec zechciał mieć apetyt na bitą śmietanę! Albo chciał rzucić kość swemu psu! Lub zanuścić sobie pod nosiem jakąś melodię Offenbacha! Lub też wyrzucić do śmieci pustą tubkę z pasty na zęby! Albo znów zapalić papierosa w godzinach pracy w fabryce!!! Wszystkie i tym podobne rzeczy zabronione są jak najsurowiej. Ktożby zaś chciał któryś z tych zakazów złamać, wędruje prosto do Dachau.

Nie wolno też obywatelowi niemieckiemu powiedzieć dzień dobry swojemu przyjacielowi, czy znajomemu. Uważane to byłoby natychmiast za obrazę reżimu hitlerowskiego. Prawowitemu Niemcowi wolno dziś jak wiadomo, wołać tylko "Heil Hitler". Gdy jest dziennikarzem niemieckim, to nie wolno mu przyjść w "cywilu" do redakcji. Gdy uprawia za-

wód krytyka filmowego, musi chwalić wszystko, co widzi. Skoro zaś sam jest autorem, to nie może ogłosić jakiegos lirycznego wiersza, jeżeli nie zawiadomi o tym wpiery Izby literatów. Żadna książka, żadna wystawa, żaden koncert nie może się obejść bez specjalnego pozwolenia. Oficjalne władze wdierają się nawet w sprawy prywatnego gustu obywateli niemieckich. Prawowity Niemiec powinien np. raczej wywędrować z III-iej Rzeszy, aniżeli pozwolić sobie na zawieszenie w swym gabinecie obrazu Van Gogh'a, który uchodzi za "sztukę zwyrodniającą!"

Rozumie się już samo przez się, że poddany Hitlera nie ma prawa zrobić sobie ubrania z welny angielskiej, a jego żonie nie wolno wzorować się na modelach paryskich!

Obywatel III Rzeszy powinien jak ognia wystrzegać się jakiegokolwiek tańców jazzowych oraz amerykańskich płyt jazzowych. Motocykl może sobie kupić tylko za pozwoleniem władz narodowo-socjalistycznych. Nie wolno mu nosić koszul sięgających aż do kolan, byłoby to bowiem zbrodniczym marnotrawieniem materiału! Nawet gdy zapalony ideowy hitlerowiec chce rzucić wiązanek kwiatów pod stopy mubersi, nawet i w tym zapale musi się powstrzymać, bo i tego mu nie wolno...

Zasady Zdrowia i Zabiegi Lecznice

Pisze Dr. Franciszek A. Dalak, Lekarz Naczelny Z. N. P. i Członek Wydziału Zdrowia Miasta Chicago

Higieniczny Tryb Życia

Higieniczny tryb życia oczywiście zależy od trzech ważnych warunków, a mianowicie: żywienia, pracy i snu. Porządek i umiar w tych wzajemnie zależnych od siebie warunkach sprzyja zachowaniu zdrowia przedłuża życie i potęguję główne rysy charakteru, tj. umiarkowanie i opanowanie. Wogóle żywienie należy uważać za coś bardzo ważnego, za obowiązek względem własnej osoby. Przedewszystkiem posiłki powinny być źródłem przyjemności i zadowolenia, dlatego też potrawy winny być podane i przyrządzone ze zwyczajami i smakami.

Dzienna ilość spożywanego pokarmu ulega podziałowi na trzy posiłki między którymi niekiedy włącza się dwa małe posiłki (zakąski). Porządek ten podlega jednak dużym wahaniom, znane są bowiem wypadki, iż ludzie spożywali posiłek raz dziennie a nawet jeden raz na dwa dni, co jednak nie przeszkodziło im w dojściu do późnego wieku.

Najbardziej prawidłowy sposób odżywiania jest spożywanie trzech posiłków dziennie. Pierwszy raz jada rano po śnie (śniadanie), później po pięciu lub sześciu godzinach następuje obiad, a wieczorem kolacja. Śniadanie jest powszechnie uważane za mniej ważne i zazwyczaj składa się z kawy i małej ilości pieczywa. Jeżeli się weźmie jednak pod uwagę fakt, że organizm pozostaje bez pożywienia od siedmiu do ośmiu godzin, to oczywiście po wstaniu rano, nośmus człowiek odczuwać głód, chyba że je dużo i o późnej godzinie.

W godzinach rannych żołnierz nie powinien być próżny i zanim udaje się do pracy, należy się dobrze posilić. W wypadku takim duże zadowolenie posiada przyzwyczajenie. O porze rannej żoł

POLSKI KONCERT SYMF. W PAR-KU RAVINIA, 6-GO SIERPNIA

Dr. Rodziński Zagra "Symphonie Concertante" Szymanowskiego i "Chmiel" Wiechowicza

Dzięki staraniom Polskiego Klubu Artystycznego, zarząd koncertów w parku Ravinia zgodził się wykonać dwie polskie kompozycje: "Symphonie Concertante" Szymanowskiego i "Chmiel" Wiechowicza. Będzie dyrygował światowej sławy rodak nasz Dr. Artur Rodziński, a partię fortepianową wykona nasza rodaczka, znakomita pianistka-wirtuozka Wanda Paul.

"Concertante" w Chicago dotychczas była grana tylko dwa razy, a mianowicie przez Illinoiską symfoniczną orkiestrę w zeszłym i w tym roku z p. Paulówną jako solistką. Ten wspaniały, jeden z ostatnich utworów Szymanowskiego, zachwycił słuchacza bogactwem rytmicznych kombinacji i pięknem kolorystyki dźwiękowego. Polaków porwała swą energią i swojskimi melodiami góralskimi Huculów.

Nie mniej efektowną kompozycją jest "Chmiel" Wiechowicza. Chmiel, to jedna z najstarszych ludowych pieśni polskich, którą śpiewano jeszcze za czasów pogańskich i dotychczas lud śpiewa podczas uroczystości weselnych. Melodia "Chmiela", składająca się z 8 taktów, powtarza się, jak to bywa w rondo, kilkanaście razy w coraz to nowym harmonijnym i instrumentalnym układzie, osiagając pod koniec punkt kulminacyjny. "Chmiel" należy w Polsce do stałego repertuaru symfonicznych orkiestr i był wykonywany już w Paryżu, Brukseli, Berlinie, Budapeszcie, i w innych miastach Europy.

Autor "Chmielu" Stanisław Wiechowicz urodził się 27 listopada

1893 r. Studia muzyczne przechodził z początku w Petersburgu, a potem w Paryżu u Wincentego d'Indy. Podczas pobytu w Paryżu w 1937 roku założył z kompozytorami Czapskim, Łabuńskim i Perkowskim "Stowarzyszenie młodych muzyków polskich", które odegrało wybitną rolę w rozwoju polskiej muzyki współczesnej.

Od 1929 roku Wiechowicz prowadzi klasę kompozycji w konserwatorium Poznańskim, gdzie też występuje jako dyrygent chorów. Z symfonicznych utworów znane są jego "Rapsodia" i "Symfoniczna muzyka".

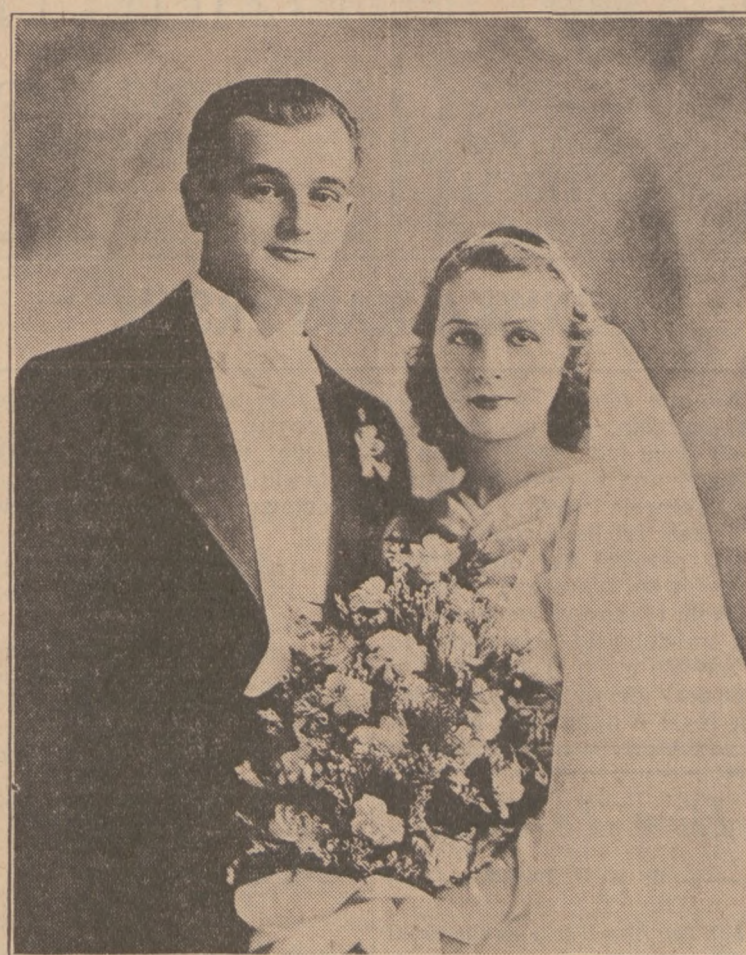
Z chóralskich utworów wyróżniają się "Dieciec Kanta" na chór i orkiestrę; "Wariacje" na chór mieszany a capella, i mnóstwo innych pieśni a capella, bardzo popularnych w Polsce.

W uznaniu jego pracy muzycznej Rząd Polski w tym roku dał mu nagrodę państwową, która co roku jest wydawana wybitnym polskim kompozytorom.

Za tydzień przyjeżdża do Chicago Dr. Rodziński, aby prowadzić Chicagońską Symfoniczną orkiestrę dwa ostatnie tygodnie sezonu koncertowego w Ravinia. Programy jego koncertów będą bardzo ciekawe; usłyszemy kilka nowych utworów, jeszcze nie granych w Chicago. Solistów w tym czasie będzie miał 4. Wiele radzimy wybrać się do Ravinia kilka razy.

Bilety na koncert (75c) w Ravinia można kupić w aptece Wiechowicza, 1174 Milwaukee Ave. — A. M.

STANĘLI NA ŚLUBNYM KOBIERCU



Olga Arlena Suchta — Dr. Edward Kaleta

W niedzielę, dnia 25-go czerwca, w kościele św. Trójcy o godzinie 5-jej wieczorem odbył się ślub młodej pary, Olgi Arleny Suchty z dr. Edwardem Kaletą.

Młodej parze parobaczki: dr. J. M. Hajduk z Wirginia Suchta, siostrą panną młodej, Ewelina Kaleta, Irena Król, Freda Wandas, Celia Matusiak, Mieczysław Jaworski, Stanisław Kaleta brat pana młodego, Stefan Kusak, Józef Kopiecki i dr. Edward Król. Druhną honorową była panna Irena Suchta siostra panny młodej, klavierskami Shirley Naska i Wirginia Talaga w asyście Zenona Suchty i Władysława Talaga.

Na ślub młodej pary przybyli także licznie krewni i przyjaciele, i kościół zapelniony był po brzegi. Ślub młodej parze udzielił ks. Nowakowski w asyście ks. Marciniaka i ks. Różyckiego. Podczas ceremonii panna Wanda Bednarska odpiewała bardzo udatnie "Ave Maria".

Przyjęcie dla młodej pary odbyło się w sali hotelu Lewis, przy licznym udziale przyjaciół i krewnych w liczbie około 300 osób. Życzenia podczas programu składali młodej parze ks. Nowakowski, brat Stanisław, C. S. C., brat Wiktor, C. S. C., rodzice panny młodej pp. Aleksandra Suchta, rodzice pana młodego pp. Stefanowa Kaleta, Władysław Talaga, Józef Kaleta, adw. Edward Kozak, adw. Wacław Bednarski, Władysław Krawczewski, prezes Gr. 523 ZNP, do której nowożeńcy należą wraz z rodzicami, i prezes Gr. 178 ZNP. Toastmistrzem podczas programu był dr. J. M. Hajduk, który zarazem odczytał liczne telegramy nadesłane przez przyjaciół.

Państwo młodzi wyjechali na podróż poślubną do Nowego Yorku na wystawę światową, a po swym powrocie złożyli w biurze skarbnika Z. N. P. \$10 na Fundusz Obrony Narodowej.

35-ta Warda Urzęda "Dzień Szumnańskiego"

W celu wyrażenia publicznego uznania za pracę polityczno-organizacyjną Regularna Demokratyczna Organizacja 35-jej wardy, postanowiła w obecnym sezonie urządzić "Dzień Szumnańskiego", komitetowego 35-jej wardy, oraz członka gabinetu mayoru Edwarda J. Kelly'ego, piastującego urząd komisarza Wydziału Ruchu Kołowego w mieście Chicago. Tegoroczna akcja wraz z dorocznym piknikiem odbędzie się w ogrodzie Kołowego, przy Irving Park Blvd. i Narragansett Ave., w niedzielę, 13-go sierpnia.

Na czele komitetu stoją: alderman Władysław J. Orlikowski, sędzia Stefan Adamowski, Wład. J. Białczak, prezes organizacji i Bernard Skaja, przewodniczący komitetu wykonawczego.

Atrakcją "Dnia Szumnańskiego" będzie rozdanie szeregu pożytecznych nagród wartości pięciuset dolarów. Odbędzie się również komite, ogólnej wartości przeszło \$160.00. p. Bartkowiak złożył w biurze Związku Narodowego Polaków, p.n. 1520 W. Division Str., gdzie można go zobaczyć każdej chwili i zakupić. Całkowitą sumę uzyskaną ze sprzedaży tego pięknego portretu p. Bartkowiak zdeklarował ofiarować na Fundusz Pomocy Polsce.

Bankiet Dla Ks. Karca

Grono przyjaciół Księdza Waleriana Karca, urzędującego w kościele podwójnym w dniu 19-go lipca, o godzinie 8-jej wieczorem w punktualnie, w sali parafialnej św. Wojciecha, przy 17-jej i Paulina ulicy, jako dowód wdzięczności za jego pracę a praca położona dla wychodźstwa polskiego sprawiła, że został wysunięty do godności proboszcza, który to zaszczytny urząd sprawował będzie w parafii Wniebowzięcia Matki Boskiej w dzielnicy New Chicago, Indiana.—Za komitet: Mecenasa Stanisław Kuszper, przewodnik; Dr. Leon Wasielewski, Franciszek Nurczyk, Jan Stanek, Franciszek Żołynski, Władysław Kuman, Franciszek Kowalczyk, Mania Marszał, sekretarka.

Wobec szczucia na Polaków w Ameryce postanowiliśmy rozpowszechnić KONSTYTUCJĘ STANÓW ZJEDNOCZONYCH za cenę kosztów przesyłki.

Książka, którą sprzedajemy po 25c wysłana będzie każdemu kto nadeśle znaczek pocztowy za 5c TYLKO.

Niech każdy pozna konstytucję kraju w którym żyje. Chyba tylko lenistwo przeszkodzi Wam do poznania konstytucji.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY.

1406-10 W. Division St., Chicago, Ill.

Nowy Polski Prawnik



ADW. FRANCISZEK KRÓL

Jednym ze znanych wśród tutejszych młodych polsko-amerykańskich profesjonalistów jest czynny Związkowiec, mecenas Franciszek J. Król, który otrzymał dyplom z kolegium Central YMCA College, wstąpił na studia prawnicze do uniwersytetu De Paul, który chlubnie ukończył otrzymując stopień bakałarza prawa. Obecnie pogłębia swoją studia prawnicze, aby wybić się na pierwszorzędowego członka naszej polsko-amerykańskiej chicagowskiej palestry.

Adwokat Król należy do wielu miejscowych towarzystw i kół młodzieżowych, i tak: delegatem do Gminy nr. 79-jej z Z. N. P.; jest prezesem Kółka Dramatycznego Orzeł Biały; skarbnikiem Tow. Nowa Polska, gr. 736 Z. N. P.; delegatem do chicagowskiej rady Stow. Polskich Studentów i Alumnów w Ameryce i aktywnym członkiem Klubu Uniwersyteckiego Pol-American.

Jutro Pięćdziesiątka z Cragin Do Techny, Ill.

Jutro, t. j. w niedzielę, 16-go lipca, o godz. 7:30 rano liczne grono wybiera się z pielgrzymką do Domu Misyjnego OO. Słowa Bożego w Techny, Ill. Pielgrzymką zajmują się członkinie Tow. św. Tereski od Dzieciątka Jezus przy parafii św. Stanisława B. i M. w Cragin.

Chociażby Najmniejsza RUPTURA Nie Wyleczy

Jeżeli nie chcesz lub nie możesz poddać się operacji, to obstaraj sobie natychmiast najnowszą konstrukcję pas wprost z fabryki który nie tylko że jest lekki i nadzwyczaj wygodny, lecz podtrzyma Cię w ten sposób, że zabezpieczy od powiększenia się bez różnicy jaką pracę wykonujesz.

A. DIADUL & SONS

1362 MILWAUKEE AVENUE, Blisko Damen Avenue (Nie na rogu) Tel. HUMBOLDT 1480 35 lat doświadczenia (Nie na rogu) Ekspert Metaliści i Kobiety do Wasych Usług Robimy także rumowiska opuchnięte noże, opaski brązowe, podpory na bolące stopy, aparaty dla kalek, sztuczne nogi, ręce i t. d.—Skład otwarty do 5:30; w niedzielę i święta zamknięte. Niniejsze ogłoszenie ukazuje się co sobotę.

Kronika Ślubna

Florentyna Boheńska — Bolesław Piejda

Jutro, w sobotę, 15-go lipca, o godzinie 11-jej rano, odbędzie się w kościele Dobrego Pasterza ślub panny Florentyny Boheńskiej z panem Bolesławem Piejdą. P. Piejda jest synem panny Wiktorii Piejdy, członkini Stowarzyszenia Matek Złotej Gwiazdy, zamieszkałej w parafii św. Jacka, a obłubienica, córka pp. Boheńskich, zamieszkałych w parafii Dobrego Pasterza.

Gody weselne odbędą się w sali Atlas Garden, Pulaski road i Diversey ave.

Joanna Sajdak — Edward Michon

W niedzielę, 2-go lipca, w kościele Najświę. Serca Pana Jezusa, przy 46-jej i Wolcott ulicy, ślubowali sobie dożgonną miłość Joanna Sajdak z p. Edwardem Michon, synem pp. A. Michon. Panna młoda jest córką znajomej rodziny pp. J. Sajdak, którzy prowadzą skład groserijny p.n. 4320 S. Hermitage ulica.

Podczas ceremonii ślubnej parze drużbowali: Dolores Lobedz, dama honorowa, panna Klara Bozan z p. Jerzym Edwards, panna Joanna Michon z p. Antonim Milla, panna Maria Piecharko z p. Edwardem Lobedz, panna Katarzyna Bonik z p. Stanisławem Bachleda, panna Julia Kowalczyk z p. Edwardem Sajdak.

Z kościoła orszak ślubny udał się na salę Krzysucha, gdzie po miłym przyjęciu młodej pary przez gości, odbyła się uroczysta uroczystość.

Z DEKOVEN

W poniedziałek, dnia 10-go b. m., w dzielnicy DeKoven zostały otwarte dwie wakacyjne szkoły; jedna w Stanford Park, t. j. 14-ty Place i Union Avenue, druga p.n. 1076 Roosevelt Rd. Szkoła wakacyjna trwać będzie tylko 6 tygodni od 10-jej przed południem do 1-jej po południu. Szkoła jest bezpłatna pod nadzorem biskupa Sheila, księży i katolickich nauczycielek i nauczycieli. Do szkoły może zapisać się każde dziecko jako i chłopiec od 6-ciu do 16-tych lat. Rodzice powinni korzystać z tej sposobności i zamieścić w niej swoje dzieci bezcennie walczące się po rozmaitych zaułkach, postać je do szkoły, gdzie czas swój spędzą korzystnie.

W ubiegłą niedzielę o godz. 1-jej odbył się chrzest córki p. Elmy i Wandy Rezków, której nadano na chrzcie imię Patricia Anna. Chrzestnymi byli p. Edward Rezek z panną Ireną Kurpiel.

Kto jeszcze z parafian albo zapomniał, albo nie był w stanie złożyć swojej daniny w ubiegłą niedzielę na fundusz Obrony Narodu Polskiego, to może to jeszcze uczynić w tym tygodniu. Swoją daninę proszę przynieść do kancelarii parafialnej p.n. 628 DeKoven ul.

Posiedzenia Towarzystw: W poniedziałek wieczorem o zwykłym czasie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo; w środę — Tow. św. Apolonii po południu o godzinie 2-jej w podkościelnej sali; w niedzielę — Tow. św. Wita zaraz po pierwszej Mszy św. w podkościelnej sali.

Doroczna kolektka parafialna rozpocznie się po przyszłej niedzielę, a bliższe szczegóły kolektki będą ogłoszone na przyszłą niedzielę w kościele.

Na liście chorych znajdują się — pani Maria Brechaw z 13-jej ulicy i pani Tekla Wodyńska z 21-jej Place.

Z Chóru Kalina

W niedzielę, 23-go lipca, urzędują chór Kalina Męzkie wielką roczną wycieczkę, połączoną z rozdaniem licznych nagród. Piknik odbędzie się w lasu powiatowym Caldwell Woods, przy Milwaukee ave. i Devon. Uważać proszę na drogową. Początek o godzinie 1-jej po południu. Muzyka doborowa, wiele niespodzianek. Platforma do tańca. — Helena Handke, korespondentka.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z KAZIMIERZOWA I ROMANOWA

Zawiadamia się członków Towarzystwa Nowa Polska, Gr. 736 Z. N. P., że regularne posiedzenie Tow. odbędzie się w niedzielę, 16-go lipca, w sali p. W. Bialka, p.n. 2601 W. 25 ul., o godzinie 12-jej w południe. Również zawiadamiamy, że w dniu tym odbędzie się głosowanie na posłów na Sejm, więc obecność wszystkich członków tak na posiedzeniu jak i też głosowaniu jest pożądana.

Każdy członek i członkini powinien przybyć na posiedzenie i głosować na posłów do Sejmu. — Jan Kiełbasa, prezes; Jan Woźniak, sekr.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

KRONIKA Z TRÓJCOWA

Ks. Bolesław Sztuczko Wyjechał Do Polski; Piknik Parafialny 30-go Lipca; Kolektka Na Pomoc Polsce Przyniosła \$617.55; Wypadek Na Wycieczce.

W ubiegły poniedziałek, 10-go lipca, o godzinie 4:30 po południu, kościół Parafialny z Chicago do Nowego Yorku wyjechał ks. Bolesław Sztuczko, żegnany przez swych konfratrów i przyjaciół. Nowy York motorowcem "Pittdsburg" opuścił 13-go lipca. Do Polski udaje się w celu niesienia pomocy swym konfratrom pracującym w Czarytorku na Wołyniu. Do pracy misyjnej we wschodnich rubieżach Polski został powołany od kilku lat. Do niej też spieszy bez namasku z góry, ale ze swojej własnej dobrej woli.

Wycieczka parafialna.

Tegoroczna wycieczka letnia Trójcowa, mająca się odbyć w parku "Elm Tree Grove" przy Dunning, w niedzielę, 30-go tego miesiąca, była wczorajszym tematem dyskusji zarządu naszych Połączonych Towarzystw w ubiegły poniedziałek. Okazało się, że sprawozdanie komitetów, że przygotowania na ten piknik są w pełnym biegu i że coraz to liczniejsi parafianie deklarują w nim swój udział przez zakupienie biletu. Cieszy się z tego ks. proboszcz, bo spodziewa się, że tegoroczna wycieczka parafialna pomoże mu znacznie do opłaty procentów od pożyczek przypadających w przyszłym miesiącu.

Wypadek na wycieczce.

Nasze Kółko Dramatyczne po zakończeniu wydatnego sezonu artystycznego, wyjeżdżając na piknik w niedzielę, 25-go zeszłego miesiąca, spotkało się z fatalnym wypadkiem, w następstwie którego kilku kółkowców odniosło pewne pokaleczenia. Poważniej skaleczony został reżyser kółka p. Edward Dzieluski.

Zmiana posiedzeń.

Posiedzenia Tow. Imienia Marii, które podczas roku odbywały się regularnie, przeniesiono na niedzielę, 10-go sierpnia.

Ważna Wiadomość Dla Rodziców

Dzielnia i znana związkowczyni, organizatorka p. H. Kowalska, rozpoczyna energiczną pracę w celu zwerbowania jak największej dziatwy do Związku Narodowego Polskiego. W tym celu pragnie zawiadomić wszystkich swych przyjaciół, którzy dzieci nie należą jeszcze do Z. N. P., iż we wtorek, czwartki i soboty, od godziny 2-jej do 8-jej wieczorem, będzie urzędować w swym domu p.n. 1500 W. Division ul., 2-gie piętro, gdzie rodzice proszeni są o zgłoszenie się ze swą dziatwą w celu wypełnienia aplikacji członkowskich.

Pani Kowalska przyrzeka, iż dla każdego dziecka, które zostanie przez nią zapisane do Z. N. P., postara się o smaczną małą niespodziankę. Działka może być zapisywana do ZNP. od 6-ciu miesięcy, na sumę \$500, za bardzo niską opłatą, 25c na miesiąc. Dlatego też jeśli dzieci wasze jeszcze nie należą do Z. N. P., to p. Kowalska prosi, aby zgłosili się do niej w wyżej wymienionych dniach i czasie. (14, 17)

Z KAZIMIERZOWA I ROMANOWA

Zawiadamia się członków Towarzystwa Nowa Polska, Gr. 736 Z. N. P., że regularne posiedzenie Tow. odbędzie się w niedzielę, 16-go lipca, w sali p. W. Bialka, p.n. 2601 W. 25 ul., o godzinie 12-jej w południe. Również zawiadamiamy, że w dniu tym odbędzie się głosowanie na posłów na Sejm, więc obecność wszystkich członków tak na posiedzeniu jak i też głosowaniu jest pożądana.

Każdy członek i członkini powinien przybyć na posiedzenie i głosować na posłów do Sejmu. — Jan Kiełbasa, prezes; Jan Woźniak, sekr.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Z ROMANOWA.

Tow. Orzeł Wolności, Gr. 2095 Z. N. P., odbędzie głosowanie na posłów i posełki jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 1-jej do 6-jej wiecz., w sali posiedzeń u ob. S. Dymana. Wszystkie członkinie proszone są o spełnienie swego obowiązku. — Maria Kałuża, prezeska.

Dział Związku Klubów Małopolskich

W Sprawie "Dnia Małopolan"

Jak już wiadomo tegoroczny "Dzień Małopolan" odbędzie się 27 sierpnia w Downers Grove, Illinois. Wszystkie poprzednio urządzane "Dnie Małopolan" cieszyły się wielkim powodzeniem, to też aby utrzymać prestiż tej imprezy komitet na czele z dyr. J. Węgrzynem pragnie, by wszystkie Kluby wzięły liczny udział i uprasza Kluby, aby w ten sam dzień nie urządzali żadnych swoich afier, ale niedzielę tę zarezerwowali sobie zawczasu.

POSIEDZENIA KLUBÓW

Niedziela, 16-go Lipca

DZIAŁ SPORTOWY I TOWARZYSKI

SPORTS
AND SOCIAL ACTIVITIES

COMMUNE 75 WHIPS FAUNTS, 6-2

S. S. Tennis Season Opens

4 TEAMS READY
TO LAUNCH PNA
RACE TOMORROWDefending Champion Braves
Meet Com. 79; Eagles
Oppose 298's

Tomorrow, July 16, the South Side Polish National Alliance Tennis League will launch another season of tennis play, with four teams, the 1938 champs, Thousand Braves, Commune 79, White Eagles and Sobieski 298's swinging into action. In one match the Thousand Braves will take on the hard fighting Commune 79 netmen, while in the other encounter the White Eagles play the debut-making Sobieski 298's.

OFFICIALS ELECTED

Smiling Al Lewandowski of the Commune 79 Torpedoes has been elected to guide the destinies of the league for the 1939 season, while Frank Prochot of the White Eagles has been chosen to assist him as Vice-President and also to act as the scribe for the league. Clem Kasprzyk of the Braves was given the duties of Secretary and Treasurer, and Ted Dusik of the Sobieski 298's has been elected Sgt.-at-Arms. While the number of teams entered in the league isn't as numerous as it was in previous years, the league with the above officers at its head should enjoy another successful season of tennis play.

TEAMS EVENLY MATCHED

As a rule it is always the habit of the scribes to predict the possible winner of the pennant. However, in this case it would be a very hard job. What with most of the star players of former years retiring from active participation in league matches, and a lot of new young players taking their place, it is little wonder that no one wants to try to predict the eventual winner. The only thing that can be said at this time is that the Braves and the Commune 79's will certainly cause a lot of misery for the opposing teams. As for the White Eagles and Sobieski 298's, it remains to be seen that they can do when they meet the other teams.

Tomorrow's Games
Thousand Braves vs. Commune 79's
White Eagles vs. Sobieski 298'sCatholic Grammar School
Title To St. Barbara, 8-7

The grammar school softball team of St. Barbara again brought the coveted distinction of the championship crown to its school by defeating the strong Presentation team, 8-7. After winning the sectional title, St. Barbara met the winners of other sections and defeated them all with ease. In the final for the city championship, St. Barbara met the undefeated Presentation team and as a result of the powerful hitting of captain "Buth" Homel, Don Bialek and W. Gaweł, the team marched to victory and to the undisputed championship of the Catholic Grammar Schools.

Championships are nothing new to St. Barbara school. This marked the school's third successive city title, enabling them to retain permanently the three-year trophy presented by the Catholic Grammar School League. Without doubt, credit is due to the pastor Rev. S. Rodnicki who has shown interest at all times in the youth of the Parish, and who has given them the encouragement and facilities to participate in sport activities. And the boys reciprocate partially at least by bringing home the title of city champions.

Score by innings: 210 000 4-7
Presentation 003 021 0-8
St. Barbara

Smilax S. A. C. Holds
Annual Picnic Tomorrow

Tomorrow, June 16th, the Smilax S.A.C. will hold its annual outing to Gages Lake. All Smilax members and their friends are invited, and those taking part will please meet in front of the Veterans Hall, 1239 N. Wood street, promptly at 7:30 a. m., where a truck will be waiting. The price is 50c for members, as well as friends. Don't forget your bathing suit and your lunch!

STONE BABY BECOMES CITIZEN

Some American fell in love with a toddler, infant carved life-size, or about two feet high, by a contemporary sculptor displayed in a year of the Fair Pavilion at the New York World's Fair, and at any rate he paid \$1,000 to adopt the appealing bit of granite and take it home after the Fair closes.

NORTH-WEST SPORTING GOODS MFG. CO.

COMPLETE LINE OF ATHLETIC GOODS
FISHING—HUNTING—CUTLERY—LUGGAGE
NORTH SIDE STORE AND FACTORY
1270 MILWAUKEE AVENUE, Opposite Wieboldt Store
PHONE HUMBOLDT 9179
MANUFACTURERS OF
SOFTBALL UNIFORMS & JACKETS
THEO. F. OSOWSKI, Mgr.

Facts We Ought To Know

By Francis E. Nowicki
THE WORLD RECOGNIZES
POLAND

To the millions of people in the United States and the world I can safely say that the name of Poland seemed somewhat vague. Until today it was just another country existing in Europe.

Today it is quite a different story. Why? Because I may quote on two points of issue, music and politics.

MUSIC HATH CHARM

Music and its artists bring forth charm and entertainment in every country. Ignace Jan Paderewski's tour in this country again made the

GIANTS SUBDUED
REDS; YANKEES
DEFEAT TIGERS

New York, July 15.—(UP)—The panic is over and the Yankees are back to earth. Charles Herbert Ruffing was just what the doctor ordered to cure the Yanks' jitters. Behind his classy eight-hit pitching, the Yanks snapped their six-game losing streak with a 6-3 victory over the Tigers and started to build up their lead again.

As the Red Sox were idle, the Yanks' victory added half a game to their advantage, which is now six games. Ruffing and Schoolboy Rowe, once a Yankee tormentor, were locked in a pitcher's duel for three frames. Then the Yanks started some of their old tricks. They made a pair of runs on one hit.

Tommy Henrich walked, and went to third when Croucher fumbled Di Maggio's roller. Bill Dickey, the most feared of all Yankee batsmen, walloped a double over McCoskey's head, scoring Henrich and sending DiMaggio to third. After Selkirk was purposely passed, Di Maggio scored when Gordon forced Dickey at third.

Taking life from those two tallies, the Yanks made two more in the sixth on Gordon's single, Dahlgren's double and Ruffing's single. Henrich's single, an error, Di Maggio's walk, Dickey's sacrifice fly and Selkirk's single accounted for two more runs in the seventh.

Ruffing had the Tigers blanked until the 8th when four hits, including Averill's single which drove in one and Greenberg's double, which drove in two scored Detroit's only runs. It was Ruffing's 12th victory.

Buck Ross pitched the Athletics to a 7-3 victory over the White Sox. The A's pounded Knott and Marcum. Frank Hayes hit a homer with one on in the fifth and Sam Chapman hit another with two on in the ninth. The defeat dropped the White Sox into a tie with the Indians for third place.

The Washington Senators belted Howie Mills from the box with a six-run rally in the ninth and turned back the St. Louis Browns, 11-9. Bob Estelle homered for Washington in the sixth and Taft Wright in the ninth with two on.

Two home runs by two ex-Cubs, Billy Jukes and Frank Demaree, gave the Giants a 4-1 victory over the Reds, and trimmed Cincinnati's National League lead to five and a half games. Each homer came with a man on base in the sixth inning, breaking a scoreless tie. Paul Derringer was the victor. Bill Lohmeyer held the Reds at bay until the eighth when three straight hits bounced him. Carl Hubbell mopped up in the last one and two thirds innings.

Laying down a 17-hit barrage Brooklyn pummeled Pittsburgh, 14-4. Luke Hamlin coasted to win his ninth game. The victory enabled the Dodgers to move up to fourth place as the Bees knocked off the Cardinals, 10-4, dropping St. Louis to fifth place.

Both starting pitchers Bill McGee of the Cards and Lou Fette of the Bees, failed to last the first frame. The Bees made six runs before McGee, Paul Dean and Shoun were able to retire the side and triumphed over John Lanning, who relieved Fette, allowed only five hits in eight and two-third frames.

Yesterday's Hero — Red Ruffing, who snapped the Yanks' six-game losing streak with an eight-hit pitching job against the Tigers.

headlines all over the world. His struggles and achievements were carried in newspapers, magazines and newsreels. His picture, the "Moonlight Sonata," was again playing all theaters. His concerts broke all records, were sensational, colossal, stupendous. This brilliant Pole showed in all ways the spirit which all Poles work for, "Charity" and "service to all."

Jan Klepura's brilliant tenor voice again astounded the Metropolitan Opera audiences. His appearances as a guest soloist on the Magic Key program showed that his native country, Poland, has produced one of the world's great tenors. At the N. Y. World's Fair he was the first soloist to be given the privilege and honor to open the Music Fair Hall concerts. His beautiful renditions of Polish works displayed to the American audience that the Poles also have their Wagner, Beethoven, etc. At the same time our genial Polish pianist, Jozef Hoffmann, was the first soloist to open the Music season at the Fair, playing a Polish composition, Chopin's Concerto for Piano and orchestra.

Arthur Rodzinski, conductor of the Cleveland Symphony Orchestra, conducted the New York Philharmonic Symphony Orchestra in an all-Polish program at Carnegie Hall. The concert featured works of Polish composers, Maurice Strakosky, conductor of the Philadelphia Orchestra, conducted the Philadelphia Orchestra in an all-Polish program at Carnegie Hall. The concert featured works of Polish composers, Maurice Strakosky, conductor of the Philadelphia Orchestra, conducted the Philadelphia Orchestra in an all-Polish program at Carnegie Hall.

There couldn't have been a greater year in all music history, because the sons and daughters of Poland brought forth the greatest music charm and entertainment to the American public. Poland's contributions to the music world will always remain supreme in the highest degree. It is little wonder, then, that the sons and daughters of Poland remember the names of Paderewski, Hoffmann, Rodzinski, Klepura, the Polish Ballet, etc. The Americans can proudly admit, now, that someday Poland is going to become the music center of the world.

POLAND, A PEACE-LOVING NATION

My second issue is very important, due to the fact it stresses the point that Poland is a peace-loving nation and shall always try to its utmost ability to remain so. Poland was born a republic after the World War. She had a tragic and dark history. Her political affairs remained unnoticed and unaccounted for. She was to remain a country in Europe, forgotten. But this was up to the Poles themselves. Knowing political tactics and aware that some day, again Poland would be a key in European affairs, he established and taught such Poles as Smigly-Rydz, Jozef Beck, etc., to become great diplomats.

Little does Pilsudski know that he is ruling Poland with these men who are carrying out his policies in political affairs in Polish and world affairs.

Schooled by Pilsudski, Colonel Jozef Beck, the youngest foreign minister in the world, is the Pole that not only astounded the American people, but all the civilized world when he so firmly and gracefully in a diplomatic way told Adolf Hitler, "that Poland will never yield to his demands on the Polish Corridor and Danzig."

To the world, Poland was the center of conversation. Here comes a Polish gentleman who was in the same shoes as Benes, who had spoken for the first time, Great Britain for the first time recognizes the power of Poland in case of a conflict and draws her diplomatic plans from the Rhine to the Vistula River. Determined to be prepared, Poland mobilized. One of her glorious Polish organizations, the American Polish National Alliance, started the campaign, to secure donations for armaments.

New flashes, radio commentators, movie news reels, etc., flooded the world with facts we ought to know in this vital Polish crisis which effects the world at large.

Small countries again began to have faith in democratic countries because it took Poland to halt Hitler's conquest for a time.

Austria, Czechoslovakia, Memel, were all taken by Hitler, but to the Poles who were and are determined to fight to the last individual, gallantly stood by to show the world that here is a nation that shall never let its independence be taken away by any German propaganda or force.

To millions of people, Poland has become a great power in European affairs and will remain so for generations to come. I am sure in saying that today the country of Poland and its people here are admired and cheered for their splendid contributions in music and political affairs as never before.

As the year 1939 passes into history, let us keep in mind that the Polish people, after twenty years of independence, remain a nation powerful, important, and that all the "Facts We Ought To Know" about Poland today will fill volumes of books.

MOSKAL CHECKS
VICTIMS WITH
THREE SINGLESMazur Boys and S. Kulbieda
Ace For Dodgers; Wnek
Best For Faunts

"Peg" Moskal, hard-luck pitcher of the Commune 75 Dodgers, spun a magnificent 3-hit masterpiece against the Faunts to move his teammates up to one-half game of a fifth place tie in the Northern PNA Softball Division championship race. The Dodgers solved the offerings of Walter Pzyk for 11 hits, including 4 doubles and 2 triples, to triumph by the count of 6-2. The 75's were credited with another victory when they took a 10-0 forfeit from the injury ridden Three Crowns last Wednesday evening at Eckhart Pk. As a result of the inability of the Crowns to place a team on the field for an officially scheduled game for the second time this season, the team has been automatically dropped out of further 1939 competition as per league ruling.

Wielgosz pounds triple. Commune 75 lost little time in getting off to a 2-0 lead in the first inning. Wieszczky doubled to left, and after Skrzyznarz and Bialek had been disposed of on fly balls, came home on Wielgosz's triple to left-center. L. Mazur lapped a two-bagger to center, scoring Wielgosz, after which C. Mazur rolled out to end the inning.

A triple by S. Kulbieda touched off the fireworks on another two-run inning for the Dodgers in the fifth. H. Samiec lashed a single to left, scoring Kulbieda, and moved to third on an error. Bialek doubled to left-center, scoring H. Samiec.

Successful singles by C. Mazur and Pajdo and a fielder's choice on a ball hit by Kulbieda gave the Communes another marker in the sixth frame and a 5-0 advantage.

FAUNTS SCORE 2 IN TTH

J. Pzyk survived at first on an error in the seventh and the Faunts promptly took advantage of this break to score their only runs off the ball game. Wnek moved J. Pzyk to third with a single. Smietana forced Wnek at second, J. Pzyk scoring on the play. A Ksiazek drew a pass, moving Smietana to second. Palacz flied out. W. Pzyk singled to left, scoring Smietana, but was out trying for second to conclude the uprising.

The Dodgers waited until the first two batters had been retired in the eighth before launching an offensive which netted them their sixth and final counter of the battle. L. Mazur singled to left and ran home a minute later when C. Mazur doubled to left. Pajdo supplied the final out with a grounder.

COMMUNE 75	FAUNTS
Wieszczky 4 0 0 0	Malinowski 4 0 0 0
Skrzyznarz 4 0 0 0	Szewczyk 4 0 0 0
Bialek 4 1 1 0	Pzyk 4 0 0 0
Wielgosz 4 1 1 0	Wnek 4 0 0 0
L. Mazur 4 1 2 0	Smietana 4 1 0 0
C. Mazur 4 0 0 0	Ksiazek 4 0 0 0
Pajdo 4 0 1 0	Palacz 4 0 0 0
S. Kulbieda 3 1 1 0	W. Pzyk 3 0 0 0
H. Samiec 3 0 0 0	Podraza 3 0 0 0
Moskal 3 0 0 0	F. Ksiazek 3 0 0 0

Errors — Skrzyznarz, Wielgosz, Malinowski, F. Ksiazek. Run batted in — W. Pzyk, Smietana, Bialek, Wielgosz, L. Mazur, S. Kulbieda, H. Samiec. Doubles—Wieszczky, Bialek, Mazur, C. Mazur, Pajdo. —Wielgosz, S. Kulbieda. Walks—Off Moskal. Struck out—By Moskal 2, by W. Pzyk 1.

WHITE SOX PLAY
TWIN BILLS ON
JULY 18, 19, 23

The Chicago White Sox will play a double header at Comiskey Park on the afternoons of July 18th and 19th with the Boston Red Sox, the first game starting each day at 1:30 p. m. Two games for the price of one admission.

The White Sox also play a double header at Comiskey Park on Sunday, July 23rd, vs. the New York Yankees, the game starting at 1:30 p. m. Two games for one admission.

Mail orders are now being accepted for box and reserved seats, price of which being \$1.65 each, including tax.

Alpha Lambda Alpha's
Annual Outing July 23

On Sunday, July 23rd, the Alpha Lambda Alpha, Holy Trinity High School Ladies Alumni Auxiliary, will hold its annual outing at Eagle Lake, Wisconsin.

All A. L. A. members, Holy Trinity Alumni members and their friends are invited, and those taking part will please meet in front of the H. T. H. School, 1443 West Division street, promptly at 7:30 a. m., where buses will be waiting. The price is \$1.00 per person, round trip. Persons driving out in automobiles will be taxed thirty-five cents each before entering grove.

Don't forget the A. L. A. Picnic, July 23, at Eagle Lake, Wisconsin. Reservations can be made by phoning Home 7140 or Arm. 9897; also reservations will be accepted in the Rendezvous Clubrooms, 1443 W. Division street, between 8 and 10 p. m. next Thursday, July 20th.

HARCERZ
JEST BRATEM
WSZYSTKICH

OGNISKA HARCERSKIE

Nie ma obozu harcerskiego bez ogniska, jak nie ma pełnego życia harcerskiego bez obozu. Znana to prawda dla nas instruktorów, wiemy, że ognisko jest źródłem wielu radości i przeżyć dla najstarszego nawet wagi obozowej, a przedmiotem tęsknoty i oczekiwania dla nowicjuszy. Ale mimo to, na nas przy przygotowaniu obozu, myśl o ogniskach odsuwa

How To Swim

By W. G. Paulick
(Instr. American Red Cross)

K.) The Arm Stroke on the Front: Alternate forward reaching extension of the arms (one paddle), followed by a pull back under the body to the vertical and a bent arm recovery back to the extended position. When properly co-ordinated, you will constantly slide one arm forward while the other is pulling back under the body.

Practice: At Home: and in waist-deep water: Have some instructor demonstrate the proper technique. Watch Varsity and Competitive Swimmers.

L.) The Arm Stroke on the Back: It is natural for you to use an arm stroke almost automatically, whenever you turn on the back. This stroke is usually nothing more than a series of little pushing or half-scooping movements of the hands, very close to the sides.

Finning: Extend arms along the sides and start a series of thrusts with the hands, toward the feet, which will tend to push you backward through the water.

Half-Skull: Start as "finning" circle the hands outward on the draw and thrust them back and downward with a semi-circular scooping motion.

(Next Lesson: Water Skill M.) The combined "Human" Stroke on the Front.)

Logan Orioles Humble
Canes A. C. Nine, 6-1

The Wojciechowski Logan Orioles coasted through to an impressive 6-1 triumph over the Canes A. C. Sunday at Hanson Park before a capacity crowd for their fifth victory of the Chicago Amateur Manager's League.

The Logan Orioles hopped off to a 2-0 lead in the third frame. Sobek fanned and was thrown out at first, catcher to first. Weber also fanned. Mazurek singled sharply to left-center and scored on a tremendous home run by Kicin-ski. The Orioles added two more runs in the fourth frame. Michael started the inning with a line single to center. Cabaj was safe at first when the first baseman juggled the ball. Manera popped to Jablonowski. Rasinski forced Michael at the plate for the second out. Sobekki hampered on a home run to left-center, scoring Cabaj and Rasinski ahead of him. The Orioles made it 6-0 in the seventh. Mazurek singled but was out trying to steal second.

Frys to Ciadura. Kleinski struck out. Menard singled to right and scored a double by Michael, his third hit of the game.

Canes scored their lone run in the ninth frame on an error by Cabaj who muffed Witt's grounder. Augustyn fanned for the first out. T. Frys was safe on Rasinski's error. Rasinski dropped a fly for his second error scoring Witt.

Weber allowed only three scattered hits, one walk, and fanned nine batters.

Joseph Michael with two singles and a double, Mazurek with two singles and Manera with two singles were the best for the Orioles.

Box score:

Orioles Face Yukons
The Logan Orioles will face the Yukon A. C. team tomorrow at Logan Blues Field, 2000 Elston ave., p. m. in an exhibition game. Weber will pitch for the Orioles. He has won four straight games in the Chicago Amateur Manager's Bracket.

LOGAN ORIOLES	CANES A. C.
Mazurek 4 1 1 1	T. Frys 3 0 0 0
Kicin-ski 4 1 1 1	L. Kilian 3 0 0 0
Michael 4 0 3 1	T. Augustyn 4 0 0 0
Manera 4 0 2 0	E. Ciadura 3 0 0 0
Rasinski 4 1 0 1	J. Jablonowski 3 0 0 0
First game star: W. C. Witt 4 0 0 0	
4 0 1 1 E. Augustyn 3 0 0 0	
35 6 11	000 000 29 1 3

Orioles 002 300 10x-6

Chicago College Clubs
Plan Riverview Party

The twelve college and university Polish clubs belonging to the FSAA Chicago Chapter are sponsoring a party to Riverview Park on Tuesday, July 18th. Season passes will be furnished free to all who attend, so you pay no admission to the park; and this is a five-cent night, the smallest sum of fifty cents should be sufficient for the whole evening of fun and entertainment. Miss Pellicani, Miss Kroll and Miss Mary Ann Kielbasa, who are in charge, invite one and all to come. The party will meet at 8 o'clock P. M. on the corner of Western and Belmont avenues. Be there, just for fun! — Adam J. Penar, president; Miss June Kash, secretary.

Greenview S. A. C. Plays
Maciejewski's Tomorrow

The Greenview S. A. C., undefeated in eleven consecutive Midwest Baseball League games this season, will be out to attain its twelfth successive conquest when the powerful Maciejewski Boosters are engaged tomorrow afternoon on the 5600 W. Roosevelt Road diamond, game starting at 3 o'clock.

Dział Harcerstwa

Związku Narodowego Polskiego

Braterstwo Harcerskie Jest Ważną Cechą
Służby Idei HarcerskiejHARTUJ
DUCHA!HARTUJ
CIAŁO!

Idziemy Naprzód...

Idziemy wciąż naprzód z sztafetą miłości, Krzewiąc wiary, zgodę, ogólnie braterstwo. Ze z naszych trudów i naszych kości Potężne powstanie Harcerstwo!

Idziemy wciąż naprzód pierśią pełną siły, Na skrzydłach lotu rwiemy się do pracy-boju, I choćby przeszkód tysiące waliło, Dla ciebie ideo harcerska, miłości wszechzdroju.

Idziemy wciąż naprzód, w imię dobrej sprawy, Lamiąc przeszkody zawsze wytrwale, Choćby zaznaczyć nawet życia ślad krwawy, Wierząc, że Harcerstwo rozkwitnie w swojej chwale.

Aleksander L. Wachel,
harcerz z Whiting, Ind.

I TAK SIĘ CZASEM DZIEJE...

Smutny obrazek z obozu harcerskiego.

— Druhu, pomóż mi. Komendantka poleciła mi przygotować plan zajęć dla mojego zastępu, lecz nie mogę sobie sama dać rady. Ty masz już więcej doświadczenia w pracy harcerskiej, proszę, udzielić mi wskazówki, jak to przeprowadzić.

— Co mnie to obchodzi, radz sobie sama. Mam tutaj taką ciekawą powieść, chcę ją skończyć, zanim zwołam mój zastęp na zbiórke...

Oto jest braterstwo i uczynność harcerska.

Miła druhu, któż ci każe należeć do harcerstwa, jeżeli nie masz ochoty BYĆ HARCERKĄ!

A być harcerką to w pierwszym rzędzie—nieść chętną pomoc każdemu, kto tego potrzebuje, to otaczać siostrzaną życzliwością każdego człowieka, a zwłaszcza każdą harcerkę. Na nie się nie zda, że włożysz piękny mundur, kiedy nie umiesz współżyć z innymi po harcersku.

Apel Do Rodziców
Dziatwy Gminy Nr.
3 Związku Nar. Pol.

Prosimy Was, abyście nie odmówili dzieciom spędzenia miłych wakacji w obozie harcerskim w Yorkville, Ill., gdzie spędzą czas zdrowo dla ducha i ciała.

Obozowanie dziatwy drużyny Gminy nr. 3 Z. N. P. rozpoczyna się w niedzielę, dnia 23-go lipca.

O ile rodzice lub inni chcąjechać w ten dzień razem z dziatwą do obozu, obowiązani są

zabrać z sobą: 1. Wyposażenie obozowe. 2. Wyposażenie obozowe. 3. Wyposażenie obozowe.

Wnieść zgłoszenia najpóźniej do dnia 20-go lipca na ręce B. Godlewskiego w Domu Weteranów Armii Polskiej, pnr. 1239 N. Wood ulica. Począwszy od 17-go lipca do 20-go lipca aplikacje można składać tamże każdego dnia od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem. Aplikacje otrzymać można od B. Godlewskiego. 14-15-17-18.

Wnieść zgłoszenia najpóźniej do dnia 20-go lipca na ręce B. Godlewskiego w Domu Weteranów Armii Polskiej, pnr. 1239 N. Wood ulica.

Również daje się do wiadomości, że ci druhowie, którzy nie zwolnili trąbek, mają to natychmiast uczynić, gdyż Komitet i administracja chcą je podczas wakacji odczyścić, by były gotowe kiedy się znowu lekcie rozpoczyna.

Blizsze szczegóły co do odjazdu do obozu podane będą w przyszłym tygodniu. Czuwaj! B. Godlewski, instruktor.

14-15.

Dzień Gminy nr. 34
Zw. N. P.

Dzień Gminy nr. 34 ZNP. w obozie harcerskim w Yorkville, Ill., przy współudziale Harcerstwa i Szkółki Gminy odbędzie w niedzielę 30. lipca. Drużyny i dziatwa ze szkółki wystąpią z pięknym programem, także i

tytu samym miejscu co ubiegłoroku. Dochód z tego pikniku przeznaczony jest na korzyść drużyny harcerskiej.

Komitet zaprasza rodziców, przyjaciół i sympatyków Harcerstwa do wzięcia udziału i poparcia tej dobrej sprawy, stara się też, aby wszyscy biorący udział jak najlepiej się zabawili.

li. Komitet przygotował wiele pięknych nagród, które będą rozpremiowane na pikniku darmo. Będą także wycieczki łódkami, jakie zbudowali harcerze.

Do tańca przygrywać będzie dorożowa orkiestra harcerska.

Na miejsce pikniku dojechać można tramwajem La Grange Cermak Road (22-ga) do 31-szej i iść dwa bloki na zachód, przejść przez most i skrócić na prawo do ogrodu. Automobiloni można dojechać w ten sam sposób. — Czuwaj! Józef Śliwa, przewodniczący; Maria Ciepla, sekr. (7,10,12,14,15)

Z Drużyny Gr. nr.
2206 ZNP.

Zbiórki drużyny harcerskiej grupy nr. 2206-ej NP. odbywają się w świetlicy harcerskiej pn. 2028 McLean ave.

Polska Potrzebuje Pomocy i to pomocy szybkiej. Zbiórka jeszcze dziś swój datek na Fundusz Obrony Narodowej w biurze skarbnika Z.N.P., 1514 W. Division Street.

“Step-On” Kubelek Na Odpadki



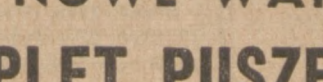
Ten “Step-On” Kubelek na Odpadki jest w modernistycznym desenie z ładnymi wzorami. w kolorach odpowiednich do wazszej kuchni. Kubelek otwiera się sam za pomocą nożnego pedalu. Posiada wewnętrzny galwanizowany naczynek o pojemności jedenaście kwart i które można z łatwością wyszczerzela.

79c

Kolory: Białe z Czerwonymi Ozdobami
Czerwone z Białymi Ozdobami
Zielone z Iwory Ozdobami

3 NWE WARTOŚCIOWE OFERTY

KOMPLET PUSZEK



Wielki 4-sztukowy Komplet Puszek na mąkę, cukier, kawę i herbatę.

77c

Kolory: Białe z Czerwonymi Ozdobami
Czerwone z Białymi Ozdobami
Zielone z Iwory Ozdobami

SKRZYŃKA NA CHŁEB



Modernistyczna Wąska Skrzynka na Chleb w jednym kolorach. Wielkość odpowiednia dla przeciętnej rodziny.

99c

Kolory: — Białe z Czerwonymi Ozdobami
Czerwone z Białymi Ozdobami
Zielone z Iwory Ozdobami

**TRZEBA TE OFERTY WIDZIEĆ
w biurach Dziennika Związkowego
ABY JE NALEŻYCIWE OCENIĆ**

Wiadomości z Town of Lake

Wielki Piknik Lipniczan; Festyn Kujawiaków; Roczny Piknik Gminy 143ej ZNP.; Karnawał Parafii Św. Józefa; Piknik Demokratów z 14ej Wardy; Piknik Księżycowy Piekarzy.

Wielki piknik Lipniczan

Już jutro, tj. w niedzielę, 16go lipca, wszyscy Lipniczanie i ich przyjaciele i sympatycy wybierają się na wielki piknik, "Dzień Klubu Lipniczan Przem. Rat." do pięknego ogrodu Ed Ryan's Acres, dawniej Topaz Gardens, przy 90ej i Archer ave. Nie ma obawy o deszcz, bo można tam się bawić w pawilonie. Ci, którzy byli świadkami zeszłorocznego pikniku, mogą śmiało przyznać, że się doskonale bawili, bo Lipniczanie potrafili urządzić swoje afery. Energiczne przygotowania do tego pikniku są czynione od szeregu miesięcy, aby wszystkich gości ubawić jak najlepiej. Muzyka doborowa, głośniki w ogrodzie dla bogatego programu, a młodzież ze szkoły tańców narodowych odda się pod kierownictwem panny Broni Majewskiej, Krakowiaka i Mazura.

Będzie wszystkiego pod dostatkiem, a więc wyborne trunki, smaczne przekąski, ogórki domowej roboty, smaczna kielbasa, lody i różne napoje dla naszej młodzieży. Troki będą odchodzić o godz. 10ej rano z przed sali White City nr. 4759 So. Throop ul.—L. Nowakowski, prezes.

Wielki roczny piknik Gminy 143ej Z. N. P.

Z dotychczasowych przygotowań komitetu pikniku Gminy 143ej, który jest zapowiadany na dzień 20go sierpnia, Garden Lane ave., blisko Archer ave., w Justice, Illinois, w ogrodzie ob. J. Figury, tak zwane go Justice Garden, przy Garden Lane ave. blisko Archer ave. Można wnosić, iż wszystkie grupy do gminy przynależne wezmą udział. Gminie są bardzo potrzebne pieniądze.

Gmina ma harcerstwo, uprawia sport, zamierza w przyszłości stworzyć swoją własną kapelę, niesie pomoc potrzebującym członkom grup, urządziła Gwiazdki dla swej dziatwy, oraz rozdaje corocznie kosze gwiazdki niezmierzonym rodzinom, a tego wszystkiego nie można urządzić bez pieniędzy. W interesie wszystkich Związków i Związkowców powinno leżeć dla Gminy poparcie jak najszerzej, na piknik zaprosić swych przyjaciół i sympatyków, by razem zabawić się chwilą kilka na świeżym powietrzu.

Wykazuje, iż macie dobro Gminy na sercu oraz dla Związku i młodzieży. Pomóżcie Gminie przodować w pracy we wszelkich poczynaniach.

Komitet zapowiedział wiele niespodzianek oraz będą tam rozmaite napoje, przekąski, stosownie do woli każdego, wysiłki, tańce, itp., oraz różne atrakcje dla młodzieży. — Za komitet zabaw, Wawrzyniec Potęcki, przew.

Z Tow. Wisła, Gr. 1919 ZNP.

Tow. Wisła, Gr. 1919 ZNP., odbędzie swoje półroczne posiedzenie w niedzielę, 16go lipca, o godz. 2ej po poł., w sali zwykłych posiedzeń. Ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, obecność każdego członka jest wymagana. — Wład. Nawara, prez.; Józ. Marek, sekr. prot.

Piknik Oddziału 64go Zw. Mł.

Wielki piknik urządził Oddział 64 Zw. Młodzieży Pol. na Ziemi Washington, który odbędzie się 23go lipca. Komitet zaprasza wszystkich członków oraz całą Polonię na ten piknik do ogrodu Daniels.

Drogowskazi: Archer do Kean ave., Kean do 87ej ul., a stąd na prawo do końca drogi, gdzie znajduje się ogród. Autobusy odjeżdżać będą z 48ej i Paulina ul. o godz. 11ej rano do 1ej po południu.

Majówka Sokola

Całą Polonię zaprasza Gniazdo Sokole 37 z Town of Lake na wielką atrakcyjną majówkę (Picnic) 30go lipca, w ciemnym i chłodnym ogrodzie (w Worth, Illinois) pod nazwą Shady Grove.

Będzie wszystkiego pod dostatkiem, kontesty, nagrody, doborowa orkiestra do tańca. Początek od 10ej rano.

Drogowskazi: 111ta ul. do Ridge-land ave., lub też Southwest Highway do Ridge land ave., a wtenczas do 123ej ul. aż do samego Shady Grove ogrodu. Omnibusey będą kur-

sować z przed sali im. Juliusza Słowackiego, 48ma i Paulina, od 10ej rano w niedzielę, 30go lipca. Wszyscy sympatycy przybywajcie na tę wycieczkę sokolą. — Komitet.

Z Tow. Kadetów Tad. Kościuszki
Tow. Kadetów Kościuski, Grupa 1689 ZNP., odbędzie swe regularne posiedzenie w niedzielę, 16go lipca, w sali Kościusko, 48 i S. Wood ul. Ważne sprawy do załatwienia. Obecność wszystkich członków jest pożądana. Początek o godz. 1:30 po południu.

Kujawiacy zapraszają na wycieczkę

Klub Kujawiaków na południowej stronie miasta urządził doroczną wycieczkę jutro, tj. w niedzielę, 16go lipca, na którą zaprasza tak członków jak i rodaków, przyjaciół i sympatyków. Zabawa odbędzie się w Greenwood Grove, 87ma i Maple ave., pół bloku na wschód od 100ej ave. Pierwszy odjazd nastąpi o 10ej rano z przed sali przy 49 place i So. Loomis ul., a drugi o 11ej. Wstęp do ogrodu płatny. Komitet postara się o piękne nagrody dla uczestników wysiłków i gier towarzyskich. Atrakcji wiele i każdy dobrze się ubawi i czuł się będzie jak na Kujawach. Muzyka doborowa.

Drogowskazi: Archer ave. do Kean, Kean na południe do 87ej, 87ma na zachód do Maple ave., tuż przy 100ej ave. Lub też jechać do 95ej i 95ta do 100 ave., dalej 100 ave. na północ do 87ej, a na 87ej skręcić na prawo. Na skrajach będą drogowskazy. — Komitet.

Piknik S. Sekulskiego

Na piknik p. S. Sekulskiego, związkowca i byznesisty, zam. przy 51ej i Racine ul., wybiera się wielu przyjaciół i sympatyków w niedzielę, 30go lipca, do ogrodu Ed Ryan Acres przy 90ej i Archer ave. Muzyka, chłodne napoje, różne gry i zabawy, oraz rozdanie wielu pięknych prezentów.

Skład obuwia

Od szeregu lat prowadzi skład obuwia p. Wład. Nowakowski nr. 5029 So. Ashland ave., gdzie najlepiej i najtaniej można zakupić dla całej rodziny wygodne obuwie. P. Nowakowski stara się każdemu dopasować obuwie, bo na składzie jest w czym wybierać. Jest on również znany ze swej uczynności w różnych sprawach polskich i zasługuje w zupełności na ogólne poparcie.

Wyjechała do Kalifornii

Zona znanego związkowca i realnościowca, p. Fel. A. Frankowskiego zam. pnr. 1357 W. 51sa ul., w ubiegłym tygodniu otwiera nową sferę, do której można się zapisywać o każdej porze dnia, lub wieczorem. Spółka należy do Federal Home Loan Bank of Chicago. Urzędniczy tej Spółki to są znani związkowcy, jak p. And. Kwiatkowski, prez., i Kaź. Matecki, sekretarz.

Piknik 14ej Wardy

Już w tę niedzielę, 16go lipca, odbędzie się wielki piknik Reg. Dem. Organizacji 14ej Wardy, w ogrodzie Milsen przy 26ej i Albany ave. P. J. Z. McDermott, alderman i komitwan waradowy, zaprasza wszystkich obywateli na ten wielki piknik, rzeżąc, że każdy ubawi się do woli i wytańczy przy doborowej orkiestrze. Rozdanych będzie setki pięknych nagród za różne gry i kontesty.

Dla miłośników zabaw tanecznych

Najmłodszą grupą młodzieży na Town of Lake, Tow. Młodzieży Wolność przychyliła się do wymagań Polonii, tak starszych jak i młodszych, ażeby urządzić zabawę taneczną, ale taką, gdzie nie tylko młodzież się ubawi ale i starsi się zgryzają i uciechają. Takowa zabawa urządzona będzie po Sejmie w Detroit, a to w sobotę, 30go września, w wspaniale udekorowanej sali Słowackiego (Columbia), przy 48ej i South Paulina ul. Będzie to zabawa

wa, zwana jako "Balloon and Con-fetti Dance," do której przegrzywać będzie polska radiowa orkiestra Johnny Kay. — H. Wojciechowski, prezes.

Piknik Tow. Serca Pana Jezusa.

Wielki Piknik urządzi Tow. Serca Pana Jezusa, w niedzielę, dnia 23-go lipca, w ogrodzie Red Gate, przy 97-iej i Archer ulicy. Komitet zaprasza wszystkich, aby przyszedł i porządnie się zabawił. Będą rozmaite wysiłki, gry w piłkę i wiele innych zabaw, oraz będą smaczne napoje, lody i tak samo przekąski. Będą rozdane darmo także "Gate Prizes". Bilety można nabyć od komitetu, albo przy ogrodzie.

Muzyka p. Czesława Przydrygi. Troki odjeżdżać będą od narożnika 5000 So. Racine ave. od godz. 9-iej do 11-iej rano. — Komitet.

Piknik Księżycowy Piekarzy

Jedną z największych i najpiękniejszych zabaw letnich w obecnej porze letniej będzie piknik księżycowy Piekarzy. Jest on dziś na ustach całej Polonii na południowej stronie miasta Chicago. Z górą tysięcy biletów zostało sprzedanych dotychczas. Objaw ten jest zupełnie naturalny, ponieważ publiczność tu-tejsza wie, iż nigdzie tak dobrze zabawić się nie można jak na pikniku Piekarzy.

Doświadczony komitet postara się o wyborne trunki, smaczne przekąski, rozmaite gry i rozrywki, oraz doborową orkiestrę, zaopatrzoną w głośniki, która przegrzywać będzie do rana. Zartobliwie mówią, iż księżyc świeci tylko pijakom. Lecy ci, którzy już byli na poprzednich piknikach Piekarzy, są przekonani, że spełnia on daleko wznioslejsze zadanie.

Piknik urządzi Unia Polskich Piekarzy, Lokal 49 na południowej stronie miasta Chicago, w sobotę, dnia 29-go lipca, w pięknym i wielkim ogrodzie Birute's Grove, który jest położony na wzgórku przy zbiegu 79-iej ul. i Archer Ave. Początek o godz. 3-iej po południu. Autobusy odjeżdżać będą o godzinie 5-iej po południu i 7:30 wieczorem. Dojazd autobusami—79-tą ul. do Archer Ave., lub Archer Ave. do 79-iej ul., potem pierwszy wjazd na lewo, gdzie umieszczona będzie tablica z odpowiednim napisem.—Komitet.

Z Tow. Wł. S. Reymonta Nr. 2

Tow. Wład. S. Reymonta Nr. 2, Gr. 2418 Z. N. P., odbędzie swe półroczne posiedzenie w niedzielę, dnia 16-go lipca, o godz. 2-iej po południu w sali Jul. Słowackiego, pnr. 1700 W. 48-ma ul. Na tym posiedzeniu będzie wiele ważnych spraw do załatwienia. Tak samo złoży sprawozdanie komitet z półrocznego obrachunku książek i komitetu pikniku. Również zawiadomiam wszystkich, którzy zalegają z podatkami, aby uiszczyli się z takowych, bo w przeciwnym razie mogą się narazić na suspendowanie. Również zawiadamiam, że towarzystwo nasze oddaje głos na posłów takich, którzy pracują dla dobra organizacji. Wykażmy, iż naprawdę

Pielgrzymka na odpust w Burlington, Wis.

Już od szeregu lat odbywa się pielgrzymka do Burlington, Wis., gdzie odbywa się wielki odpust. W tym roku wyjeżdża z Chicago dnia 6-go sierpnia również liczna gromada wiernych i kto ma ochotę przyjechać się do wycieczki na odpust do Burlington, Wis., niechaj zgłosi się na adres pani Anastazji Koneckiej, 4818 S. Elizabeth ul. i pani Agnieszki Truty, 1346 W. 49 place. Omnibusey odchodzić będą o godz. 7-iej.

Kalendarzyk Posiedzeń:

Tow. Synowie Korony Polskiej. Gr. 681 ZNP., w niedzielę, 16go lipca, w sal ob. R. Dranczarka, 4841 So. Racine ave., o 1:30 po poł.

Gniazdo Sokole Nr. 133, Gr. 1141 ZNP., w środę, 19go lipca, w Domu Polskim o 7:30 wieczorem.

Tow. Zwiastowiec pod Grunwaldem. Gr. 1192 ZNP., w niedzielę, 16go lipca, w sali zwykłych posiedzeń o 1:30 po południu.

Tow. Promień Nadziei, Gr. 1242 ZNP., w środę, 19go lipca, w sali Sherman parku o 7:30 wieczorem.

Posiedzenia Towarzystwa w Sali Juliusza Słowackiego:

Niedziela, 16go lipca—Tow. Władysław Reymonta, Gr. 2418 ZNP.; Tow. Polek Opoka, Gr. 987 ZNP.; Tow. Michała Archaniola, Gr. 434 ZNP.

Poniedziałek, 17go lipca—Filomeny; Tow. św. Józefa, Gr. 440 ZNP.; Legion Par. Nr. 14; Tow. Tęcza, Gr. 2825 ZNP.

Wtorek, 18go lipca — Biblioteka; Drużyna.

Środa, 19go lipca — Gniazdo Nr. 37; Tow. Głos Polek.

Jarmark Klubu Okręgu Maków. Klub Okręgu Maków Podhalański urządził wielki jarmark w niedzielę, dnia 23-go lipca, w lasku Pułaskiego, przy 95-iej i Maple Lake.

Kramarze makowscy i okoliczni przygotowują się, ażeby zaopatrzyć jarmark we wszystko czego dusza zapagnie. Będą tam Zembrzycki z bućkami, Makowiński z piernikami, zaś Tomalski zaopatrzy swój wysiłek w piwo okoliczne i żywiec, w słodką karpaczkę i wyborne żytniówki, żeby u-

Podwójny Program w Teatrze CRYSTAL Na Town of Lake—"Kościusko Pod Raclawicami" i "Będzie Lepiej"



Trzeba iść do teatru CRYSTAL, 4921 So. Ashland Ave., który już JUTRO i następne dni wyświetli dwa wspaniałe filmy: "BĘDZIE LEPIEJ" świetną komedią i "KOŚCIUSKO POD RACLAWICAMI", który wzmuszy każdego i napelni dumą — Jest to największy polski film historyczny jaki kiedykolwiek wyprodukowano. Tylko trzy dni, począwszy od JUTRA. (R.M.)

Wybory Posłów Gminy Nr. 143 Z. N. P. w Niedzielę, 23-go Lipca

Wybory na posłów w Gm. 143 Z. N. P., odbędą się w niedzielę, dnia 16-go lipca, b. r., — o godzinie 2-iej do 5-iej po południu. Obowiązkiem wszystkich Związkowców i Związkowczyń, przynależnych do Gminy 143-iej Zw. Nar. Pol., jest wziąć jak najliczniejszy udział w głosowaniu na posłów 28-go sejmiku, który odbędzie się w Detroit, Mich. Niechaj każda grupa zastosuje się do regulaminu Zw. Nar. Pol., a każdy Związkowiec i Związkowczyni spiesz swój obowiązek raz na cztery lata i pójdą do urny wyborczej, ażeby oddać głos na posłów takich, którzy pracują dla dobra organizacji. Wykażmy, iż naprawdę

chcemy jarmarku mieli czem gasić pragnienie. Komitet przygotowuje dużo niespodzianek, ażeby gości ubawić odpowiednio. Podczas jarmarku do tańca przegrzywać będzie orkiestra W. Dziadołowa.

Dojechać można każdorazowo ulicą do 95-iej, 95-tą na zachód do Maple Lake, okrążyć Maple Lake, jechać dwa bloki na południe i skręcić na prawo do miejsca zabawy, lub Archer avenue do 95-iej. Odjazd nastąpi z przed sali Kościusko przy 48-iej i S. Wood ul., o godzinie 11-iej i 11:30 przed południem. Komitet i zarząd zaprasza na ten jarmark rodaków i rodaczki z okręgu makowskiego, przyjaciół i sympatyków, oraz całą Polonię. — Komitet.

Wielki karnawał w parafii Św. Józefa.

Już kilkanaście lat upłynęło jak nie urządzano żadnych imprez w parafii Św. Józefa z powodu, iż zrozumiano dobrze los parafian i brak pracy dla licznych rodzin, lecz dzięki, iż czasy się polepszyły i znów koło pracy i finansów się obraca.

Na propozycję ks. prob. Stan. Cholewińskiego uchwalono urządzić karnawał na parafii parafialnej, by zdobyć fundusz na budowę wyższej szkoły przy parafii. Nie marnując więc czasu zwołano posiedzenie wszystkich towarzystw i parafian dnia 16-go czerwca, w sali parafialnej, na które przybyło około 100 osób. Na oym posiedzeniu wybrano ks. J. Ostrowskiego zarządcą karnawału, a do komitetu weszli: F. Kubiak, prezes; A. Włodarska - Czerniak, wiceprezeska; H. Obiała, sekr.; K. Lech, sekr. fin.; J. Grena, kaser.

Karnawał odbędzie się dnia 15 lipca do 23 lipca włącznie. Będzie można dostać jako nagrodę General Electric Hot Point De Luxe lodówkę wartości \$209.50 i Magic Chef gazowy piec wartości \$103.50. Bilety tylko po 5 centów. Co wieczór o godzinie 11-iej będzie dana darmowa nagroda za wejście. Wiele atrakcji dla dzieci i starszych.

Parafianie, panie i panowie, profesjonalści, rzemieślnicy i przemysłowcy jednym słowem wszyscy staliśmy obocho do pracy, by karnawał w naszej parafii był sukcesem, a przez to pozostawimy nasze Packard Auto za darmo na karnawał parafii Św. Jana Bożego.

Na wystawie w Opas and Son Packard Company, można zobaczyć nowy 1939 Packard automobil, który będzie wydany za darmo temu lub tej, co będzie posiadała szczęśliwy numer. Numery te są drukowane na bilecikach, które są wysyłane do wszystkich parafian Św. Jana Bożego, a za które są zbierane daniny po 10 centów. Oprócz tego będzie rozdanych 24 różnych wartościowych nagród jak: lodówka elektryczna, radio, washer, dinette, 2-pc parlor suite, cogswell chair, 3 lampy elektryczne, trzy mixmaster, dwa rowery i inne. Każdy ma szansę do wylosowania jednej z nagród wartościowych.

polskie dzieci przy nas, które będą się kształcić w parafialnej wyższej szkole. — Za komitet: ks. J. Ostrowski, K. Lech, sekr.

Kalendarzyk Zabaw i Wycieczek

Niedziela, 16 Lipca

Tow. Wład. M. Grzymały Niegolewski, Gr. 413 Z. N. P., urządzi wycieczkę w niedzielę, 16-go lipca, w lasku Caldwell Woods, numer 45. Dojazd: Milwaukee-Devon do końca linii, tam zejść a dalej będą drogowskazy. Początek o godzinie 12-iej w południe. Wstęp wolny dla każdego. Komitet przygotował wiele niespodzianek i zapewnia, że ubawi gości doskonale. — Za komitet: Czesław A. Kotowski, prezes; Ignacy Zajac, sekr.

Tow. Majora L. Idzikowskiego. Gr. 2566 Z. N. P., urządzi piknik w niedzielę, 16-go lipca, w lasku powiatowym Caldwell Woods No. 53. Początek o godzinie 12-iej w południe. — Drogowskazi: Milwaukee avenue do Devon, później jeden na wschód, a następnie koło "swimming pool" dwa bloki na północ do platformy No. 53, gdzie napisy wskażą wam drogę. Komitet zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków. W razie deszczu wycieczka się odbędzie w następną niedzielę. — Za komitet: Józef Kowal, prezes; S. Piękosz, sekr.

Tow. Ogniwo Polskie, gr. 1991 Z. N. P. urządzi wielki roczny piknik w niedzielę, 16go lipca, w pięknym ogrodzie Elk Grove Inn, przy Higgins Rd., około 14 mil na zachód od Milwaukee ul. Uważać na napisy. Troki odjeżdżają z przed Chopin Parku przy Long i Roscoe ul. o godz. 1—3. Drużyny związkowe pilki miękkiej Lublins i Youths zmieniają się na boisku piknikowym. — W. Michoń, prezes; C. Michoń, sekr.

Klub Mieli Kaliskiej urządzi wycieczkę, "Dzień Kaliszan", w najbliższą niedzielę, 16-go lipca, w pięknym ogrodzie Silver Leaf, 6839 Milwaukee Avenue, na przeciw cmentarza św. Wojciecha. Komitet uprzejmie zaprasza wszystkich rodaków, przyjaciół i sympatyków o liczny udział. Prócz pierwszorzędnej orkiestry, Komitet zapowiada mnóstwo miłych niespodzianek. Zabawa rozpocznie się w południe o godzinie 12ej, i potrwa do późna nocy. — W. Dyderski, przew. kom.; S. Górski, prezes; P. Karczmarek, sekr.

Tow. Gwiazda Polski, grupa 893 Zw. Nar. Pol., urządzi wycieczkę (piknik), który odbędzie się w lasku powiatowym Forest Glen, przy Elston avenue i Forest Glen ave., na który zapraszamy wszystkich członków oraz przyjaciół i sympatyków. Początek pikniku o godzinie 10:00 rano. Dojazd: Elston Ave. tramwajem do końca linii i transfer na Elston Ave. buss do Forest Glen ave. Za komitet zabaw: — Józef Foszcz.

Stowarzyszenie Parafii Zaborowa urządzi piknik w przyszłą niedzielę, 16-go lipca, w ogrodzie ob. Czajkowskiego, na River Road, jeden blok na południe od Higgins Road, nad samym brzegiem rzeki Des-plaines. Stowarzyszenie, które zostało zorganizowane parę miesięcy temu z czterech wiosek przynależnych do parafii Zaborowa, pragnie dopomóc swoim rodakom w wybudowaniu nowego kościoła, bo obecnie się wali od starości. W tym celu urządzi powyższą wycieczkę, z której całkowity dochód przeznaczone będzie na budowę kościoła. Komitet wraz z zarządem zaprasza wszystkich rodaków pochodzących z Zaborowa, Pojawia, Kwikowa, Dolegi i Księżych Kopaczy o liczne przybycie i dobre poparcie tak szlachetnego celu. Dojechać można Milwaukee Ave. do Higgins Rd., tam przesiąść się na bus na ten sam transfer i jechać do końca, gdzie będą oczekiwać troki, które zawiozą na miejsce zabawy. Ci, którzy chcą jechać na trokach, niech przybędą na godzinę 9:30 rano na Superior i Ashland ave., na godzinę 10-tą Walton i Western, oraz na godzinę 11-tą Diversey i Marmora ave. Piki-

Niedziela, 23 Lipca

Klub Dobroczyńcy Parafii Lisiej Góry urządzi pierwszą roczną wycieczkę w niedzielę, 23-go lipca, w lesie powiatowym Schiller Park nr. 9-ty. Zbiórka pnr. 884 N. Marshallfield i Walton, o godzinie 10-iej. Odjazd troku o 11-iej przed południem. Drogowskazi: tramwajem Irving Park Blvd. do końca linii, a tam troki będą oczekiwać na gości o godzinie 2ej po południu, które wawiozą do lasu. — Władysław Mechla, prezes; Józef Schab, sekr. prot.

Polscy Tawerniści, United Beer and Liquors Retailers Ass'n of Cook County, urządził piknik w niedzielę, 23-go lipca, w ogrodzie Barney Richtera, 6833 Milwaukee Avenue, naprzeciw cmentarza Św. Wojciecha. Początek o godzinie 12-iej. Komitet złożony z dojrzałych tawernistów przygotowało bardzo wiele niespodzianek i atrakcji. Będzie wyborne piwko, napoje, no i wyborna kuchnia. Bilety na piknik można nabyć w każdej polskiej tawernie. — Komitet ogłoszeń: Bol. Noga, przewodniczący; S. Sulma, J. Klasa.

Klub Chi Alpha Pi urządzi wycieczkę w niedzielę 23-go lipca, do Twin Lake, Wis. Zbiórka będzie przed parkiem Kościusko, Diversey i Avers avenues, o godzinie 7:30 rano. Przejazd autobusami. Komitet prosi wszystkich tych, którzy chcą sobie razem z nami wesoło spędzić ten dzień, aby o rezerwację telefonować do panny Eugenii Jarosz, Belmont 1467. — Komitet: Helena Grygel, Eugenia Jarosz, Czesław Peplawski, Waldemar Lelewski, Antoni Zimmewicz.

W niedzielę, 23-go lipca, Kółko Am. Im. Ossolińskich, Nr. 12 Z. P., R. L. D. w Am., urządzi swą roczną wycieczkę do FRANKFORT, ILL. Prosimy wszystkich tych, którzy chcą sobie razem z nami spędzić ten dzień, aby telefonowali po swą rezerwację do kol. J. Stefanika. Haymarket 9827. Przejazd w "Willet" autobusach. Wyjazd o godzinie 7:30 rano z przed sal. kol. J. Stefanika, 1401 W. Superior ulica. Komitet: — W. Murawski, przew.; L. Prusiewicz, J. Kawa Jr., F. Kasprzyk, S. Nor-kiewicz, sekr. komitetu.

Klub Bratniej Pomocy Im. Marsz. J. Piłsudskiego, urządzi roczny piknik w niedzielę, 23-go lipca, w ogrodzie M. Czajkowskiego, przy River Road, 1 blok na południe od Higgins road. Początek o godzinie 12-iej w południe. Muzyka doborowa. Komitet przygotowuje wiele niespodzianek i zaprasza wszystkich członków i członkinie jak również przyjaciół i sympatyków.

Klub miasta Dobrych urządzi piknik, który będzie połączony z 12-iej w południe. Doborowa orkiestra. Zaprasza się wszystkich obywateli do wzięcia udziału.

Klub Województwa Białostockiego urządzi wycieczkę w niedzielę, 16-go lipca, w lasku Forest Glen. Początek o godzinie 10:30 rano. Komitet zaprasza wszystkich, rzeżąc że spędzą czas bardzo przyjemnie. Komitet: T. Kochoński, prezes; S. Cwikla, sekr.; F. Gudl, A. Polišński, A. Kupralski.

Klub Polskich Demokratów 31ej wardy urządzi piknik w lasku powiatowym Caldwell Woods, przy linii tramwajowej Milwaukee ave. nr. 49 ogrodu. Początek o godzinie 12-iej w południe. Doborowa orkiestra. Zaprasza się wszystkich obywateli do wzięcia udziału.

Niedziela, 16 Lipca

Klub Rat. Wola Radłowska urządzi wycieczkę w niedzielę, 16-go lipca, w lasku pow. Schiller Park nr. 14. Odjazd trokami o godz. 10-ej rano z pod No. 1938 W. Superior ul., o godz. 10:30 Western i Fullerton avenues. — Dojazd: Wziąć tramwaj Irving Pk. z przesiadką na bus do końca linii, gdzie oczekiwać będą troki do godziny 4-iej po południu. Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków. Muzyka doborowa i wiele niespodzianek. — Józef Duda, prezes; Jos. Nasiatka, sekr.

Placówka No. 141 S. W. A. P. z siedzibą na Jadwigowie urządzi wycieczkę już w tę niedzielę, 16-go lipca, do lasu powiatowego Forest Glen, na którą komitet zaprasza kolegów i kolenianki z Pol. Korp. oraz sympatyków. Początek o godzinie 1ej po południu. Wstęp wolny. Przy dźwiękach doborowej orkiestry, mile czas spędzimy. — Drogowskazi: jechać tramwajem do końca linii Elston ave., przesiąść na autobus do Forest Glen, po Forest Glen dwa bloki na prawo do lasu. — Józef Bartnik, komendant.

Tow. Ratunkowe Siedliska Boguszy Powiat Jasło zaprasza wszystkich członków i członkinie oraz przyjaciół i sympatyków Towarzystwa na wycieczkę, którą urządzi w niedzielę, 16-go lipca, w lasku powiatowym Schiller Parku No. 11-B. Komitet przygotował wiele niespodzianek dla gości. Dojechać Irving Park tramwajem do końca linii, później ten sam transfer na autobus do końca linii, gdzie będzie oczekiwał autobus. — Za komitet: H. Stan, V. Hodor, F. Borucki.

Tow. Nowy Kwiat Pułaskiego, Gr. 58 Z. N. P., urządzi piknik w lasku powiatowym Caldwell Woods. Dojazd tramwajem Milwaukee avenue do końca linii, potem sięść dwa bloki na wschód przy kapieli i uważać na drogowskazy. Komitet zaprasza wszystkich. Doborowa muzyka. — J. Andrzejewski, sekr. fin. Gr. 56 Z. N. P.

Tow. Strzelców Obrony Białego Orła, Oddział 101 L. P. Grupa 2185 ZNP, urządzi wycieczkę w niedzielę, 16-go lipca, w lasku powiatowym Schiller Park, North Woods Grove No. 7. Zaprasza się wszystkich członków i przyjaciół na tę imprezę w ciemnym lesie. Uchwalili przybyć do nas na wycieczkę Tow. 2-iej oddział Wolnych Krkuszów, Nr. 8 L. P. i Tow. Kolo Zeńskie, Oddział 146 L. P. Trok odjeżdża punktualnie o godzinie 11-iej rano z przed sal. posiedzeń, Augusta i Paulina ul. Dojazd tramwajem Irving Park Blvd. na zachód do końca linii, później bosem do końca linii, a tam będzie oczekiwał trok Tow. Uważać na napisy Towarzystwa. — Za komitet, A. Berostko, prezes; H. Wawrzon, sekr.

Klub Dobroczyńcy Parafii Lisiej Góry urządzi pierwszą roczną wycieczkę w niedzielę, 23-go lipca, w lesie powiatowym Schiller Park nr. 9-ty. Zbiórka pnr. 884 N. Marshallfield i Walton, o godzinie 10-iej. Odjazd troku o 11-iej przed południem.

Drogowskazi: tramwajem Irving Park Blvd. do końca linii, a tam troki będą oczekiwać na gości o godzinie 2ej po południu, które wawiozą do lasu. — Władysław Mechla, prezes; Józef Schab, sekr. prot.

Niedziela, 23 Lipca

Polscy Tawerniści, United Beer and Liquors Retailers Ass'n of Cook County, urządził piknik w niedzielę, 23-go lipca, w ogrodzie Barney Richtera, 6833 Milwaukee Avenue, naprzeciw cmentarza Św. Wojciecha. Początek o godzinie 12-iej. Komitet złożony z dojrzałych tawernistów przygotowało bardzo wiele niespodzianek i atrakcji. Będzie wyborne piwko, napoje, no i wyborna kuchnia. Bilety na piknik można nabyć w każdej polskiej tawernie. — Komitet ogłoszeń: Bol. Noga, przewodniczący; S. Sulma, J. Klasa.

Wybory Posłów w Gminie 41 Związku N. P., Odbędą Się Dzisiaj, 15-go Lipca

Wybory Odbędą Się Od Godziny 2-iej Do 6-iej Po Południu

Obowiązkiem wszystkich Związkowców, przynależnych do Gminy 41-iej ZNP, jest wziąć jak najczynniejszy udział w głosowaniu i głosować na posłów odpowiedzialnych, którym leży na sercu dobro Związku. Następujące grupy będą brały udział w głosowaniu: Gr. 138 277, 337, 413, 668, 672, 739, 893

152, 1162, 1164, 12677, 1432, 1474, 1542, 1592, 1714, 1948, 2206, 2352, 2536, 2677, 2678, 2742, 2817 i 2868. Głosowanie odbędzie się w siedzibach poszczególnych grup. Józef Józwiak, prezes Gminy 41-iej, Stanisław Dłubisz, sekretarz.

Wybory Posłów Na Sejm w Gm. 2 ZNP.

W nadchodzącą niedzielę, 16. lipca od godz. 10-iej przed południem do 6-iej wieczór odbędą się wybory posłów do Sejmu 28-go ZNP, w Detroit, Mich. Zarząd Gminy nr. 2 Z. N. P. wzywa wszystkich Związkowców i Związkowczynie poszczególnych grup należących do tejże Gminy, by w dniu tym wzięli jak najczynniejszy udział w głosowaniu, ażeby w dniu głosowania oddali swoje głosy na nie więcej kandydatów jak 5-ciu. — Józef F. Michalak, prezes; J. J. Sokolowski, sekr.

gólnych grup należących do tejże Gminy, by w dniu tym wzięli jak najczynniejszy udział w głosowaniu, ażeby w dniu głosowania oddali swoje głosy na nie więcej kandydatów jak 5-ciu. — Józef F. Michalak, prezes; J. J. Sokolowski, sekr.

Wybory w Gminie 91-iej Związku N. P., Na Posłów Sejmowych 16 Lipca

Wybory odbędą się w niedzielę, 16-go lipca, od godziny 9-iej rano do 4-iej po południu. Obowiązkiem wszystkich Związkowców i Związkowczyń przynależnych do Gminy 91-iej Z. N. P. jest wziąć jak najczynniejszy udział w głosowaniu na posłów na XXVIII Sejm, który się odbędzie w Detroit, Mich. Niechaj każda grupa zastosuje się do regulaminu Z. N. P., a każdy Związkowiec i Związkowczynie niechaj spełni swój obowiązek raz na cztery lata. Wykazmy, iż naprawdę dbamy o dobro organizacji Z. N. P., której jesteśmy członkami.

Następujące Grupy obowiązane są przeprowadzić wybory według uchwały Gminy, która uchwała przeszła w miesiącu czerwcu, w siedzibie gminnej pod nr. 1042 N. Damen ave., w sali Synów Wolności: 56, 694, 877, 1215, 1612, 1792, 1812, 1828, 2200, 2495, 2749, 2750. Grupy z dalszych okolic, jak np. Gr. 1736, 2209 i 2350, mają pozwolenie podług uchwały Gminy przeprowadzić wybory na posłów w swych salach zwykłych posiedzeń. — Józef Gorczyński, prezes; Jan Żaluga, sekr. prot.

Jutro Wybory Posłów w Gminie 120-iej

Kwatera Gminy 120 Mieści Się pod nr. 1217 Bosworth Ul., Gdzie Sekr. Fin. Grup Zaraz Po Ukończeniu Wyborów Zwracać Mają Baloty

Wielkie zainteresowanie zauważyć można w Gminach Z. N. P. w tym okresie przedsejmowym. Nie inna jest też i Gmina 120, która w pracy Z. N. P. nigdy nie ustępowała innym. Grupy przynależne do Gminy 120-iej głosować będą w tę niedzielę, od godz. 2-iej do 6-iej po południu, w salach swoich posiedzeń w kwaterze Gminy 120-iej w sali

p. Killara, pnr. 1217 Bosworth ul., gdzie mieści się kwatera Gminy 120, gdzie sekretarze Grup zaraz po obliczeniu wyniku głosowania powinni baloty swej Grupy zwrócić sędziom wyborów Gminy 120-iej. Gmina 120 ma prawo do wyboru ośmiu posłów z pośród szesnastu kandydatów. — I. Brudziński, prezes; St. Hubrich, sekretarz.

wybor Posłów Gminy 39-iej Związku Nar. Pol. Odbędzie Się 23-go Lipca

Grupy obowiązane są głosować w tym czasie w swoich siedzibach lub w kwaterze Gminy 39-iej, sali Kościuszki, 48-ma i Wood st. Wice Gminy 39-iej ZNP, odbył się 3-go lipca przy udziale prawie wszystkich uprawnionych delegatów wchodzących w skład Gminy 39. Prezes Gminy Ignacy Nowak otworzył wiec wyborczy odklajając wszelkie inne sprawy do następnego posiedzenia, a przyjąwszy nowych delegatów, przystąpił do wyboru sędziów wyborów, w skład tych weszli: Stanisław Mazur, Fr. Dusik, St. Gadecki, W. Janik i P. Sikora. Po odebraniu przysięgi od sędziów wyborów prezes otworzył nominacje na kandydatów na posłów do Sejmu 28.

Z 25 nominowanych Izba wybrała osiemnastu w osobach: F. Pondel, Gr. 298; F. Drabek, Gr. 985; Ign. Nowak i A. Sabaciński, Gr. 1340; G. Piwowarczyk, J. Szufła i S. Tatar, Gr. 1689; J. Marzec, M. Orlik i S. Rusiecki, Gr. 1979; B. Machnicki, Gr. 2172; J. Pieniczak i J. Siorek, Gr. 2394; B. Dusik i J. Zwarycz, Gr. 2862. Następujące grupy przynależne do Gminy 39-iej ZNP, proszone są o wzięcie udziału w głosowaniu na posłów w niedzielę, 23-go lipca, od godz. 10-iej rano do 4-iej po południu: Grupy 251, 298, 304, 384, 985, 1239, 1340, 1689, 1972, 1979, 2172, 2211, 2394, 2418, 2448, 2515, 2563, 2578, 2727, 2825, 2833, 2862, 2891, 2926. 2927. — Ignacy Nowak, prezes; S. Tatar, sekr.

Z Gminy 125 Z.N.P.

Według uchwały Gminy 125-iej ZNP, wybory posłów sejmowych w Gminie 125-iej odbędą się w niedzielę, 16-go lipca, w salach zwykłych posiedzeń grup. Początek głosowania od godziny 1-iej po południu. Wybory potrwać do godziny 5-iej wieczorem. Wobec tak ważnej sprawy, jak wybór przedstawicieli naszej Gminy na Sejm w Detroit, Mich., upraszamy wszystkich członków Zw. Nar. Pol., należących do Gminy 125-iej, aby wzięli za swój święty obowiązek głosować w przyszłą niedzielę, 16-go lipca. — Fr. Kuczyński, prezes; J. Starzyk, sekr.

Z Tow. Rzemieślników Pol. Nr. 1-szy, Gr. 1119

W środę, 19-go lipca, odbędzie się miesięczne posiedzenie w sali ob. Wł. Lenchara, 1057 N. Wolcott avenue, o godzinie 7:30 wieczorem, przeto wszystkie członkinie i członkowie są proszeni o przybycie, ponieważ mamy wiele ważnych spraw do załatwienia tuż przed Sejmem 28-ym w Detroit, Mich., jak wybory posłów Gminy 178 Z. N. P., do której nasza Grupa należy. Wyborczy odbędzie się w niedzielę, 23-go lipca, od godziny 10-iej rano do 4-iej po południu, przeto wzywamy wszystkich członków i członkinie do wzięcia jak najczynniejszego udziału w głosowaniu. Głosowanie odbędzie się w sali posiedzeń. — W. Krzywonos, prezes; B. Żbikowski, sekr. prot.

PODRECZNIK PRAW PARLAMENTARNYCH
— CZYLI —
JAK PROWADZIĆ POSIEDZENIA
NOWA KSIĄŻKA DLA
URZĘDNIKÓW WSZELKICH TOWARZYSTW
Elegancko oprawna w płótno, złocony tytuł
Tylko 50c z Przesyłką
Dziennik Związkowy
1406-10 W. Division St. — Chicago, Ill.

Z Gminy 2-iej Z.N.P.

Na mocy regulaminu, oraz uchwały Gminy 2-iej niniejszym zwołujemy posiedzenie Gminy 2-iej ZNP, na godzinie 6:30 po południu w niedzielę, dnia 16. lipca b.r., do sali zwykłych posiedzeń, ażeby wybory posłów na Sejm 28-ty Z. N. P. zatwierdzić i wszelkie inne sprawy załatwić stosownie do regulaminu. — J. Michalak, prezes; J. J. Sokolowski, sekr.

Z GMINY 128-EJ ZW. N. P.

Niniejszym zawiadamiamy się szan. panie delegatki i panów delegatów Gminy 128-iej, iż nadzwyczajne posiedzenie Gm. 128-iej odbędzie się w niedzielę, 17-go lipca, o godz. 8-iej wieczorem w sali Wonderland, 2940 Milwaukee ave. Wszyscy delegatki i delegatki grup przynależnych do Gminy 128 proszeni są o bezwzględna obecność, gdyż są ważne sprawy, dla których to posiedzenie jest zwołane. — Jan Zaklikiewicz, prezes; Bolesław Holajn, sekr.

Tow. Przyszłość Polski, Grupa nr. 672 Zw. N. P.

W sobotę, 15-go lipca, czeka nas wielki obowiązek związkowy, który trafia się tylko co 4 lata i decyduje o jakości Z. N. P. Jeżeli w tym dniu spełnimy nasz obowiązek należycie, przysłużyliśmy się Związkowi Narodowemu Polskiemu i samym sobie, ponieważ wybieramy odpowiedzialnych posłów na Sejm 28-ty Z. N. P., który się odbędzie w Detroit, Mich., od dnia 10-go września do dnia 17-go września b.r. Głosowanie odbędzie się dnia 15 lipca, od godziny 2-iej po południu do 6-iej wieczorem, w sali parafialnej św. Jadowi nr. 5, przy North Hoyne ave. i Lyndale ulicy. Pomimo, że każdy członek obowiązany jest przybyć do głosowania, to jednak Tow. Przyszłość Polski Gr. 672 ZNP, urządza gościnne przyjęcie dla tych co przybędą głosować. Mamy wielką nadzieję, że Szanowni Bracia i Siostry nie odmówią naszej prośbie i bez względu na jakiekolwiek przeszkody, choć jakie 15 minut poświęcicie na dobro Tow. i Związku Narodowego Polskiego. — G. Czachajda, prezes; W. Smolecki, wiceprezes; A. Zawojowska, wiceprezeska; A. Cyma, sekr. fin.; J. Skotnicki, sekr. prot.; S. Gorzelan-czyk, skarbnik; J. Janusz, organizator.

Z Tow. Niech Żyje Polska, Grupy 2714 Zw. N. P.

Niniejszym zawiadamiamy członków i członkinie Tow., iż głosowanie na posłów na Sejm Z. N. P. w Detroit, Mich. odbędzie się w niedzielę, 16-go lipca, na sali posiedzeń, 1223 Milwaukee Ave., przy Ashland (Gdynia Gardens). Początek głosowania o godzinie 9-iej. Prosimy wszystkich członków i członkinie Tow., ażeby poświęcili trochę czasu dla dobra Tow. i Z. N. P. i głosowali na kandydatów na posłów, którzy będą na balotach Gminy 3-iej. — M. Bodzewski, prezes; H. Jerutiek, sekr.; W. Olszewski, sekr. fin.

Z Tow. Białe Orzeł, Grupy 565 Zw. N. P.

Zawiadamiamy członków Towarzystwa, że głosowanie na posłów Sejmu w Grupach odbędzie się w niedzielę, 16-go lipca, od godziny 10-iej rano do 5-iej po południu, w sali Weteranów, 1239 N. Wood ul. Członkowie proszeni są stawić się do sali posiedzeń z książkami pokwitowanymi, dla przeprowadzenia wyborów według praw, reguł i przepisów Z. N. P. — A. Szczesny, prezes; P. Kamiński, sekr.

Z Tow. Podtatrzańskiego, Grupy 1250 Zw. N. P.

Ze względu, iż regularne posiedzenie przypada na sobotę, 15 lipca, a głosowanie na posłów do Sejmu 23 w Gminie 3-iej po grupach ma się odbyć następnego dnia, w niedzielę, 16-go lipca, przeto dla oszczędzenia czasu i kosztów, posiedzenie grupy i głosowanie na posłów odbędzie się w jednym dniu t. j. w niedzielę, 16 lipca b. r. przed południem od 9:30 do 12-iej, w sali zwykłych posiedzeń, w Domu Związku Polek, 1309-15 N. Ashland ave. Upraszam się wszystkich członków o łaskawe przybycie i oddanie głosu na swoich kandydatów. — Franciszek Czwalinski, prezes; Józef Barański, sekr. prot.

Grupa 2495 Z.N.P. Głosuje

Tow. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, gr. 2495 Z. N. P., głosuje na posłów do Sejmu 28-go w przyszłą niedzielę w sali Synowie Wolności, 1042 N. Damen Ave., od godz. 9-iej rano do 4-iej po południu. Obowiązkiem każdego członka i członkinie jest przybyć i wybrać posłów takich, którym dobro Związku leży na sercu. Również przypominamy, iż każdy ma przynieść ze sobą książeczkę kwitową i wyrównać rachunki. Obecna na sali będzie sekretarka. — Sebastian Holewa, prezes; St. Nytko, sekr.

Policia Użyła Gazu Łzawiącego Do Rozprószenia Strajkierów z WPA.



Policia z Minneapolis, Minn. zmuszona była użyć gazu łzawiącego do rozprószenia strajkujących pracowników z WPA gdy doszło do krwawych zaburzeń w których czterech osób zostało poważnie poranionych a jedna osoba zabita.

Wybory Na Posłów w Gminie 177-iej Zw. Nar. Pol. w Niedzielę, 23. Lipca

Według uchwały wiecu wyborczego z dnia 30-go czerwca Gminy 177-iej, wybory posłów na Sejm 28-ty Z.N.P. odbędą się w następną niedzielę, 23-go lipca, w sali posiedzeń Gminy pnr. 1001 N. Wolcott ul. pomiędzy godziną 10-ą z rana a 4-ą po południu. Wszystkie Grupy wchodzące w skład Gminy 177-iej proszone są o jak najliczniejszy udział w dniu powyższym w wyborze 5-ciu posłów na Sejm naszej organizacji w miesiącu wrześniu.

Siostry i Bracia związkowe przy Gminie 177-iej! Pamiętajcie datę, niedzielę, 23-go lipca, i prosimy wszystkich do głosowania. Za administrację: P. Mikolajczyk, prezes; S. Wijas, sekr. prot.; F. Sternik, kom. prasy.

Jutro Wybór Posłów Gminy 3-iej Z.N.P.

Grupy Obowiązane Są Głosować w Tym Czasie w Swoich Siedzibach lub Kwaterze Gminy 3-iej, w Sali Weteranów Armii Polskiej, 1239 N. Wood Ul.

Następujące Grupy przynależne do Gminy 3-iej ZNP, proszone są o wzięcie udziału w głosowaniu na posłów w dniu 16-go lipca b.r., w godzinach od 10-iej rano do 5 po poł.

5, 149, 481, 565, 850, 930, 1130, 1250, 133, 1354, 1424, 1462, 1850, 1851, 2514, 1527, 2582, 2638, 2672, 2714, 2747, 2851, 2912 i 2913.

B. Migala, prezes; S. Jerontek, sekretarz.

KORP. GENERAL MOTORS I ROBOT-NICY WZNOWILI KONFERENCJE

Czynione Są Zabiegi o Zakończenie Strajku Ukwalifikowanych Robotników w 12-tu Fabrykach Tej Kompanii

Detroit, Mich., 15-go lipca. — (UP). — Urzędnicy korporacji General Motors i urzędnicy unii automobilowej fakcji przynależnej do C. I. O. wznowili swoje sesje po chwilowym ich przerwaniu. Tęcza się dyskusja nad dojściem do porozumienia w sprawie zakończenia strajku w dwunastu fabrykach automobilowych tej korporacji.

Po ostatnim posiedzeniu przedstawicieli obu stron, James F. Dewey, pojednawca rządowy, przysłał na miejsce przeddepartament pracy, odmówił powiedzenia nawet jak postępek jak i został uczyniony w dotychczasowych próbach porozumienia i dojścia do zgody. Powiedzieliśmy na tylko, że będzie urządzona nowa konferencja przedstawicieli obu stron.

O ile jest wiadomym, korporacja General Motor i unia Zjednoczonych Robotników Automobilowych utknęły na martwym punkcie w swych obradach i nie mogą ruszyć z miejsca. Unia domaga się aby korporacja General Motors podpisała z unią dodatkowy kontrakt dla swoich sztatcerów i dla robotników utrzymujących fabryki i departamentów inżynierskich, a korporacja zaś dowodzi, że nie może układać się o nową umowę aż do czasu gdy spór jurysdykcyjny między dwoma fakcjami zostanie rozstrzygnięty legalnie.

Strajk objął dotąd sobą 7,500 robotników ukwalifikowanych a produkcja sztańc dla modeli na rok 1940 w dwunastu fabrykach, w których wywołano strajk, została zupełnie wstrzymana.

Lewis w Chicago

Jutro ołbrzymi wiec w Coliseum przy Wabash i 15-iej ulicy.

Jutro wieczorem w ołbrzymiej sali Coliseum, przy zbiegu ulic Wabash i 15-iej ul., odbędzie się wielkie zgromadzenie robotnicze, na którym przemawiać będzie prezes Kongresu Organizacji Przemysłowych (CIO), John Lewis. Przybył on do Chicago w związku z konwencją robotników przemysłu rzemieślniczego, na którą zjechało się z górą 1,000 delegatów z całego kraju. Organizacja miejscowa należąc do CIO, urządzą jutro trzy demonstracyjne wymarsze, ze swych głównych kwater, do Coliseum na wiec. Przemawiać na wiecu tym będzie również szereg innych wybitnych mówców.

Króliki i Gołębie Powodem Rozwodu

Z powodu wielkiej ilości gołębi i królików, które sobie jej mąż hodował w mieszkaniu, a które ją robiły nerwową, pani Berta Suchy, lat 50, dostała wczoraj rozwód ze swym mężem Janem. Sędzia Bolton, przed którym odbyła się sprawa obojga małżonków, skazujących się wzajemnie o rozwód, przyznał pani Suchy \$5 alimentów tygodniowo na przeciwko roku. Pani Suchy powiedziała, że był czas, kiedy jej mąż trzymał w domu aż 250 królików i 200 gołębi. Pani Suchy mieszka pod nr. 5216 Emerald avenue, a Suchy pod nr. 7817 South Sangamon avenue. — Obydwójce pobrali się w roku 1910.

Wycieczka Wydziału Kobiet Okręgu 13-go Z. N. P.

Wydział Kobiet Okręgu XIII Z. N. P. urządza wycieczkę do obozu harcerskiego w Yorkville, Ill. we środę 19-go lipca b. r. Pani J. Kuźnińska, przewodnicząca Komitetu Harcerskiego, oraz pani M. Fudema, przewodnicząca komitetu rozwoju, dokładają wszelkich starań, ażeby wycieczka wypadła jak najlepiej. Związkowczynie proszone są o liczny udział w tej wycieczce wraz z swą rodziną. Jeżeli pragniecie spędzić mile dzień na świeżym powietrzu i w dobranym towarzystwie, to prosimy zgłaszać się po wszelkie informacje w sobotę, dnia 15-go lipca b. r. do lokalu Wydziału Kobiet pod nr. 1410 W. Division ul. od godz. 3-iej po poł. do 5-iej wieczorem, lub też w poniedziałek dnia 17-go lipca w wyżej wymienionym miejscu i czasie. — Za komitet: Honorata Janus. (x)

Dzisiaj Przedsejmowy Gminy 79-iej Z. N. P.

Już dziś wieczorem odbędzie się bal przedsejmowy, urządzony staraniem Gminy 79-iej Z. N. P. w sali Sokół Jedność Konfederatów Barskich, przy 23-iej i So. Whipple ul., o godz. 6-iej wieczorem.

Na bal — komitet zaprasza wszystkich Związkowców i Związkowczynie z dzielnic Kazimierzowa, Romanowa i Dobrego Pasterza. Dochód z zabawy dzisiaj przeznaczonej jest na Harcerstwo przy naszej Gminie, więc cel jest godny poparcia.

Wierzymy, że tak delegatki i delegatki do Gminy 79-iej, jak i też członkowie wszystkich Grup przynależnych do naszej Gminy wezmą gromadny udział. Komitet ze swej strony obiecuje wszystkim miłe u-bawie.

Gmina 75-ta Zatwierdziła Wybór Posłów

Na wezwanie nadzwyczajnym posiedzeniu Gminy 75-iej Z. N. P. licznie zebrani delegatki jednogłośnie zatwierdzili wybór 10-ciu posłów, wybranych w ubiegłą sobotę. Komisja wyborcza, w skład której wchodził Wł. Podrądz, Edward Wójcik, Jan Remijan, Fr. Wiatr i K. B. Czarnecki wręczyła posłom mandaty.

Posłami na sejm są: Jan Oleszek, Jan Szymański, Franciszek Sikora, Jan Głowa, Józef Zajac, Jakób Filarski, pani Honorata Janus, St. Kozłowski, Tytus Jachimowski i Piotr Mermel.

Głosują Na Posłów Sejmowych Z. N. P.

Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 1333 Z. N. P., odbędzie wybory posłów na Sejm 28-ty w niedzielę, 16-go lipca, w dolnej sali św. Trójcy. Wybory rozpoczną się o godzinie 10-iej rano i potrwają do godziny 4-iej po południu. Obowiązkiem każdego członka i członkinie jest oddać głos na kandydatów, którzy nas będą godnie reprezentować na Sejmie 28-ym. — Jan Mikos, prezes; St. Porembski, sekr.

Z Tow. Orzeł Polski, Grupy 523 Zw. N. P.

W czwartek, 13-go lipca, odbędzie się posiedzenie półroczne w sali Synów Wolności, 1042-46 N. Damen Ave., przeto wszyscy członkowie i członkinie proszeni są o przybycie, ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia, tuż przed Sejmem XXVIII, w Detroit, Mich., jak np. wybory posłów Gminy 178 ZNP, do której nasza grupa należy. Wybory odbędą się w niedzielę, 23-go lipca, od godziny 10-iej przed południem, do 4-iej po południu, w sali Synów Wolności, 1042-46 N. Damen Ave. Każdy członek grupy powinien swój obowiązek spełnić i głosować w tym dniu na posłów do sejmu ZNP, aby ci przez swoje uchwały podnieśli prestiż ZNP, rozwoj organizacyjny a zarazem opiekę nad braćmi naszymi, którym wiek i depresja obecna zagraża suspendowaniem za nieopłacanie assementów. Ci, którzy zalegają z opłatami miesięcznymi, proszeni są takowe wyrównać u sekretarza finansowego, który urzęduje na sali już od godziny 6:30 wieczór. Posiedzenie rozpoczyna się punktualnie o godzinie 8-iej wieczór i kończy się bardzo przedk, dlatego każdy powinien się na nie stawić. — Władysław Krawczewski, prezes; Fr. Panek, sekr. prot.

Grupa 2495 Z.N.P. Głosuje

Niniejszym zawiadamiamy się wszystkich członków i członkinie Grupy 2495 ZNP, iż głosowanie na posłów do sejmu odbędzie się w przyszłą niedzielę w sali siedziby Gminy 91-iej, Synowie Wolności, 1042 N. Damen ave. Głosowanie będzie od 9-iej rano do 4-iej po południu. Każdy członek stanowczo powinien głosować — Sebastian Holewa, prezes; St. Nytko, sekr.

Kalendarzyk Posiedzeń

Niedziela, 16 Lipca

Koło Pań przy Klubie Weteranów Wojny Światowej odbędzie swe regularne posiedzenie dnia 16-go lipca, w niedzielę, w sali zwykłych posiedzeń. Z powodu półrocznych ob-rachunków, obecność koleżanek jest konieczna. — R. Stocko, prezeska; V. Kolodziej, sekr. prot.

wienia, wszyscy członkowie są proszeni o przybycie. — Zarząd.

Tow. Majowe, Gr. 2470 Z. N. P., odbędzie półroczne posiedzenie w niedzielę, 16-go lipca, o godz. 2-iej po południu, w sali "Dobrego Pasterza", pnr. 2548 W. Cortez ul. Prosimy członków i członkinie o liczne przybycie. — St. Kolman, prezes; J. Kosydar, sekr. prot.

Tow. Obrona Polskiego Morza, gr. 2823 ZNP., odbędzie posiedzenie w niedzielę, 16-go lipca, o godzinie 2 po południu, w Domu Weteranów Armii Pol., pnr. 1239 N. Wood ul. Wszyscy członkowie proszeni są o liczne przybycie. — M. D., sekr.

Tow. Kosynierów Polskich im. T. Kościuszki, Gr. 1405 ZNP., odbędzie swe półroczne posiedzenie w niedzielę, 16 lipca, w sali ob. St. Dyma, 2459 So. Washtenaw ave. Ponieważ w dniu 16 lipca odbędzie się wybory na posłów do Sejmu ZNP., przeto posiedzenie będzie otwarte punktualnie o godzinie pierwszej po południu. Wybory posłów do Sejmu jest to bardzo ważna sprawa dla każdego Towarzystwa, przeto obowiązkiem każdego związkowca wziąć udział w głosowaniu dla dobra Grupy i Z. N. P. — Jan Juszczyk, prezes; M. Jurczak, sekr. prot.

Klub Wiciolawików będzie miał swoje posiedzenie w poniedziałek, 17-go lipca, w Sokolni pnr. 1082 N. Ashland ave., o godzinie 8-iej wieczorem. — Franciszka Olejnik, sekr. prot.; Ignacy Kuźniiewicz, prezes;

Tow. Lirnik Polski, gr. 843 ZNP., odbędzie swe półroczne posiedzenie w poniedziałek, 17-go lipca, o godzinie 8-iej wieczorem, w sali pp. Leonard, pnr. 1166 Milwaukee ave. Wszyscy członkowie i członkinie są proszeni o przybycie. — D. Federkiewicz, prezes; J. Kowalczyk, sekr. fin.

Oddział Im. Marsz. J. Piłsudskiego Ligi Morskiej w Am. wzywa swych członków i członkinie na półroczne posiedzenie, jakie odbędzie się w górnej sali Oaza, 1250 Milwaukee avenue, w ten poniedziałek, 17-go lipca, o godzinie 8:15 wieczorem. Z uwagi na pozostałą jeszcze z ostatniej gry kostkowej - karciana, wstęp pewną liczbę rzeczy, które mają zostać rozsprzedane wśród członków, a wszystkich dochód oddrębny na F. O. N., uprasza się o punktualne przybycie celem szybkiego załatwienia tej sprawy. — Za zarząd Oddziału: R. Matuszczak, prezes; M. J. Matecki, sekr.

Tow. Gwiazda Polski, grupa 893 ZNP., urządza wycieczkę w niedzielę, 16-go lipca, w lasu powiatowym Forest Glen. Początek pikniku o godzinie 10-iej rano. Komitet za-rezerwował obszerną platformę do tańca, oraz zamówił doborową muzykę i reży, ze ubawi się każdy do woli. Upraszam się wszystkich członków i członkinie oraz wszystkich sympatyków wycieczek na tę zabawę na świeżym powietrzu. Wstęp wolny dla wszystkich. Dojazd: Elston Avenue tramwajem do końca linii, tu na ten sam transfer przejechać się na autobus i jechać nim do Forest Glen Ave., następnie pójść dwa bloki na północ, uważać na nasze drogowskazy — Stanisław Dłubisz, prezes; Stanisław Dybał, sekr.; Józef Fosch, prez. Kom. Zabaw.

Tow. Wolna Myśl, Grupa 2660 Z. N. P., odbędzie półroczne posiedzenie 16-go lipca, w malej sali Sokol-ni, pnr. 1062 N. Ashland ave., o godzinie 2:30 po poł. Jest wiele ważnych spraw do załatwienia w sprawie wyborów na sejm, sprawozdanie półroczne i sprawozdanie z pikniku, więc członkowie są proszeni o obecność. — Wojciech Piciur, prezes; Helena Nasiałka, sekr. prot.

Tow. Władysława Stanisława Reymonta, gr. 119 ZNP., odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę, 16-go lipca, o godzinie 2-iej po południu, w sali K. Killara, pnr. 1217 N. Bosworth ulica. Na tym posiedzeniu odbędzie się wybór posłów na Sejm 28 ZNP. w Detroit, Mich. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie. — A. Ambrozewski, prezes; W. Budzik, sekr. fin.

Tow. Majora L. Idzikowskiego, Gr. 2566 ZNP., odbędzie przedroczne posiedzenie we wtorek, 18-go lipca, w sali ob. J. Mondaly, 1436 Cortez ul. Początek o godz. 7-iej wieczorem. Upraszam się członków i członkinie o przybycie, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. — J. Kowal, prezes; St. Piekosz, sekr. prot.

Klub Jastrzabka Stara odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 16-go lipca w sali Weteranów, 1239 N. Wood ul., o godz. 2-iej po południu. Z powodu ważnych spraw do załat-

Wtorek, 18 Lipca

Placówka 39-ta S.W.A.P. urządza wycieczkę w niedzielę, 16-go lipca, w parku powiatowym "Schiller Park" Nr. 9. Trok będzie odjeżdżał o godzinie 1-iej po południu z narażnika Fullerton i Central Ave's. Komitet zaprasza wszystkich swych przyjaciół i sympatyków o przybycie i zapewnia, że się wszyscy ubawia do woli w gronie Weteranów, bo będzie tam wiele niespodzianek. Wstęp wolny dla wszystkich. Drogowskazy: Irving Park Blvd. tramwaj na zachód do końca linii, ten sam transfer na autobus fak samo do końca linii, gdzie będzie oczekiwał trok do godziny 4-iej.

Środa, 19 Lipca

Towarzystwo Młoda Polska, grupa 865 ZNP., odbędzie półroczne posiedzenie w środę, 19 lipca, o godzinie 8-iej wieczorem, w sali Weteranów wszystkich członków o przybyciu, 1239 N. Wood ulica. Upraszam, gdyż wiele ważnych spraw jest do załatwienia. Organizator i sekretarz mają aplikacje na nowych członków. Czyście już zapisałeś kogo w tym roku? Jeżeli nie, Oni Wam pomogą. — W. Prokasz, prezes; A. Mazur, sekretarz.

Wanda Kraszewska w Bavarian Hof-Brau

Znana i talentowana piosenkarzka Panna Wanda Kraszewska, zamieszkuje pod nr. 1002 N. Western ave., została zaangażowana do występów w sławnej kawiarni Bavarian Hof-Brau, 304 W. North North ave., w sobotę, 15 i 16 lipca.

Alderman Józef Rostenkowski Za Trzecim Terminem Prezydenta Roosevelta

"ROOSEVELT ROZPOCZĄŁ WIELE DZIEŁ NA DOBRO KRAJU I MUSI JE DOKOŃCZYĆ"

Wybitny Polski Demokrat Uważa Za Rzec Konieczną, Aby Prezydent Zechciał Ubiegać Się Ponownie



JÓZEF P. ROSTENKOWSKI, alderman i komityman 32-iej wardy.

Zapytany, co sądzi o możliwości trzeciej kadencji prezydenta Roosevelta, alderman Józef P. Rostenkowski, posiadający ważki głos w politycznej organizacji demokratycznej, z zapalem odpowiedział:

"Nie będę mówił o możliwości trzeciej kadencji prezydenta Roosevelta, lecz o jej konieczności."

"Prezydent Roosevelt musi pozostać nadal u steru, gdyż niema w kraju człowieka, któryby mógł go zastąpić."

"Jest on największym prezydentem, jakiego Stany Zjednoczone dotąd miały. Rozpoczął wiele dzieł, prowadzących kraj do dobrobytu i musi je dokończyć."

"Nazywają mnie NOWOLĄDOWCEM, czyli zwolennikiem Nowego Ładu. Qwsem, uznaję Nowy Ład, jaki zaprowadza prezydent Roosevelt za rzecz zbawiającą dla Stanów Zjednoczonych."

"Mielismy olbrzymią depresję, spowodowaną przez republikańców, czyli stary ład. Depresja ta jeszcze do dziś wielu z nas gnębi. Ale prezydent Roosevelt swoim Nowym Ładem ją pokonuje."

"Chcę dobra wszystkich. Zaczynamy podjąć ruchy, które, zamieszki. U nas, dzięki Bogu, spokój panuje, przy tym każdy czyni, co może, aby sytuację naprawić."

"Prezydent Roosevelt nie jest człowiekiem klasowym; on chce, aby wszystkim w kraju było dobrze. Ma wielkie serce dla bezrobotnych, dlatego ustanowił zapomogi rządowe dla tych, co nie mogą otrzymać pracy."

"Zaprowadził ubezpieczenie na starość."

"Ustanowił specjalne obozy, w których młodzież może otrzymać zatrudnienie. Słowem czyni wszystko, aby odciążyć wilka od drzwi biednego ludu."

"Prezydent Roosevelt wyznacza fundusze na poszczególne stany i miasta, aby umożliwić w nich warsztaty pracy dla bezrobotnych. I w mieście Chicago rozpoczęto i buduje się kolejki podziemne dzięki tylko pomocy prezydenta Roosevelta. Nawet w tej chwili mayor nasz, pan Edward J. Kelly znajduje się w Washingtonie, gdzie przeprowadza konferencje z czynnikami rządowymi w sprawie dalszych robót federalnych w Chicago."

Kraj potrzebuje Roosevelta. "Jestem przekonany, że prezydent Roosevelt zostanie nadal u steru, gdyż kraj go potrzebuje. Mogą sobie republikańscy krzykacze o wysokich podatkach, mogą po dziecinemu straszyć wojną, prezydent Roosevelt wie, co robi, a ponieważ wszystko czyni z myślą o polepszeniu bytu dla wszystkich, przeto celów swoich dopnie."

"Jednego tylko mogę się obawiać, czy prezydent Roosevelt da się nakłonić na trzeci termin. Jeśli kandydaturę przyjmie, zostanie zapewne obrany. Większość mieszkańców kraju wierzy w jego dobre zamiary i jego skuteczne plany."

Przyjaciel robotnika "My, Polacy, możemy cieszyć się, że prezydent Stanów Zjednoczonych jest wielkim przyjacielem robotnika, prezydent Roosevelt. Jest on także przyjacielem naszym. Powinniśmy prowadzić taką propagandę, aby prezydent Roosevelt dał się nakłonić na trzeci termin."

"Będę czuł się szczęśliwy, jeśli mój skromny głos znajdzie echo w sercach i umysłach Polonii."

"Prezydent Roosevelt na trzeci termin, to nasze hasło!" Alderman Rostenkowski dalej oświadczył, że organizacja demokratyczna 32-iej wardy, której przewodzą, przeprowadzi na swoim następnym zebraniu rezolucję i wysła ją do Prezydenta Roosevelta z prośbą, aby

dla dobra kraju i jego ludności ubiegał się ponownie na trzeci termin.

Zbawienne ustawy

"Dotychczas Prezydent Roosevelt doprowadził dzięki swojej rozumnej gospodarce do całego szeregu ustaw, biorących w opiekę zapomnianego człowieka" — mówił ald. Rostenkowski — "choćby wspomnieć takie rzeczy, jak: pensja na starość, ubezpieczenie socjalne i od bezrobocia, wprowadzenie projektów robót publicznych, wzięcie w opiekę nieletnich, którzy dawniej pracowali ciężko po fabrykach, zaprowadzenie obozów leśnych dla młodzieży, i t. p. Może on jeszcze dużo o dobrego zdziałać i dlatego pragniemy wszyscy, aby ponownie raczył się ubiegać."

Alderman Rostenkowski wspominał również o tym, jak Prezydent Roosevelt poruszył Kongres do uchwalenia wiel-

kich sum na obronę kraju, na rozbudowę marynarki wojennej i floty powietrznej, o tym, jaką rozsądną prowadzi politykę zagraniczną, i o wielu innych dodatkowych cechach rządów obecnego Prezydenta.

Głosował na Roosevelta 2 razy Alderman Rostenkowski był już dwukrotnie delegatem z 8-go dystryktu kongresjonalnego na Krajową Konwencję Demokratyczną i za każdym razem głosował za wysunięciem Prezydenta Roosevelta jako kandydata na Prezydenta Partii Demokratycznej. Ostatnia taka konwencja odbyła się w Filadelfii cztery lata. W tym roku ald. Rostenkowski zamierza także ubiegać się o tę reprezentację, aby mógł spełnić ważny obowiązek wyboru kandydata na Prezydenta kraju.

Należy podkreślić, że ald. Rostenkowski jest jednym z najbardziej wybitnych Demokratów polskiego pochodzenia w Chicago. Jako zaufany i solidarny Demokrat jest członkiem Komitetu Komitetów z łona Rady miejskiej, przewodniczącym Komitetu Policji i Muncypalnych Instytucji, i całego szeregu innych komitetów. Do Związku N. P. należy od 26 lat, do Tow. Młodych Przemysłowców, Grupy 41 Z. N. P.

SYTUACJA STRAJKOWA W HARLAN OSPANOWANA, — GEN. CARTER

233 Aresztowanych; 42 Wypuszczono Po Złożeniu Za NICH BONDÓW W WYSOKOŚCI \$1,000 PRZEZ PRZYJACIÓŁ

Harlan, Ky., 15 lipca. (UP) — General Elerbee W. Carter, stanowiący komendant Gwardii Narodowej, raportował, że sytuacja w Harlan jest opanowana.

Żołnierze Gwardii Narodowej z nasadzonymi ostro bagnetami patrolują ulice miasta i strażują budynki sądowe, gdzie 181 górników i ich kobiet znajduje się pod oskarżeniem zma- wiania się i konspirowania. — Górnicy ci i kobiety zostali aresztowani we środę po stoczeniu zaciętej walki między gwardzistami a pikietami strajkowymi koło kopalni Mahan-Ellison w Stanfill. Jeden górnik został zabity, a dwóch gwardzistów, pięciu górników i kobiet zostało postrzelonych w bójce i zaburzeniach, jakie nastąpiły na ulicy głównej Harlan po wprowadzeniu przez żołnierzy kolumny aresztowanych górników. Kopalnia była prowadzona przez nieujnych górników.

Czterdziestu dwóch innych górników zostało wypuszczonych z aresztu gdy przyjaciele podpisali za nich bondy po \$1,000 każdy. Inni czekają aż ich przyjaciele wypuszczą z aresztu po złożeniu przepisanych bondów.

Z ogólnej liczby 223 aresztowanych, 216 górników i sześć kobiet jest oskarżonych o zma-

wianie się i konspirowanie. George Tittler, sekretarz - skarbnik dystryktu 19 Unii Zjednoczonych Górników Ameryki, przynależny do C. I. O., znajduje się pod oskarżeniem buntu, podburzania, zmywy i konspirowania. Sędzia nałożył na niego bond w wysokości \$16,000. Więźniowie będą przestuchani w poniedziałek. Skazanie na podstawie oskarżenia o zma- wianie się i konspirowanie pociąga za sobą karę od jednego roku do pięciu lat.

Dwóch ze zranionych w tych rozruchach mężczyzn jeszcze znajdują się w niebezpiecznym stanie, między zbiegiem a śmiercią. Są nimi kapitan John Hanberry z Gwardii Narodowej, który dostał postrzał w brzuch, i Daniel Noe, górnik, który pełnił służbę pikietniczą.

Woda Jeziora Wyrzuca Złotki Na Brzeg

Wczoraj wieczorem woda jeziora Michigan wyrzuciła na brzeg zwłoki Josepha Loubeck, lat 55, z pod nr. 2310 South Troy ulica, który zaginął bez wieści w dniu 6-go lipca. Zwłoki znaleziono u wylotu ulicy Greenwood w Evanston.

ZAPISUJĄCIE DZIATWE DO HARCERSTWA Z. N. P.

NOWINY Z SOUTH CHICAGO

Stanęli Na Ślabinym Kobiercu. — Młodzieniec Pchnięty Nożem, Gdy Stał Opór. — Marynarz Postrzelony. — Obrabowany Przez Bandytów

W piątek ubiegły odbył się pogrzeb sp. Jerzego Halickiego, długoletniego osadnika w So. Chicago i emerytowanego funkcjonariusza policji chicagowskiej z zakładu S. Walkowiaka do kościoła Niepokalanego Poczęcia N. M. P. a potem na cmentarz św. Krzyża. Liczył on przy zgonie 72 lata życia i ostatnio zamieszkiwał w Westville, Ind.

Zmarły pozostawił żonę, sześć pasierbic i trzech pasierbow, trzech braci, z których Antoni Halicki, zamieszkuje w Hammond, Ind. i siostrę Katarzynę Slepowską.

Stanęli na ślabinym kobiercu.

Onegdaj w kościele św. Serca stanęli na ślabinym kobiercu panna Emilia Luick, z pnr. 9514 Exchange ul. z p. Edwardem Bolanowskim, synem pp. A. Bolanowskich, zamieszkałych w Hammond, Ind. Damą honorową była pani J. Gasparowicz, a

drużbowali Franciszka Luick, Maria O'Koren, Anna Graniec i Lillian Lancar, Józ. Gasparowicz, Wł. Luick Fr. Starowski, Czes. Bolanowski, Józ. Piłat.

Marynarz postrzelony.

Karol Floutek, lat 23, z Loraine, Ohio, marynarz został postrzelony przez nieznane mu mężczyzn, gdy siedział wieczorem zaufkiem w pobliżu domu pnr. 3048 E. 92 ul. Ranego odstawiono do pobliskiej kancelarii lekarskiej.

Józef Smenlek, lat 15, zam. pnr. 13424 Avenue L. student średniej szkoły Bown spadł ze schodka autobusu na bruk i skaleczył się poważnie. Autobiłem kierował Józef Drab, z pnr. 5148 Marshfield ul.

W tych dniach zmarła J. Romanowska, zamieszkała pnr. 7057 Exchange ul. Pogrzeb jej odbędzie się w przyszły poniedziałek z domu żałoby do kościoła św. Brygidy. Zmarła pozostawiła męża i liczną rodzinę.

Józef Kamiński, zam. pnr. 9143 Phillips ul. siedział w swym samochodzie i odpoczywał, gdy w tym podeszło ku niemu dwóch mężczyzn i pod groźbą rewolweru zabrali mu dolara — tyle tylko miał przy sobie — i ulotnił się nim policja przybyła.

Raniony nożem.

Włodysław Wagner, lat 22, zam. pnr. 8029 Maniette ul. został napa- dnięty przez trzech nieznanych mu mężczyzn z których jeden w czasie samotności się, pchnął napaśniętego nożem w brzuch i w nogę. Rannego przewieziono do szpitala powiatowego.

14 Pokaleczonych, 1 Osoba Zabita Podczas Zaburzeń w Strajku Robotników W. P. A.



Lynn Thompson lat 13 postrzelony w rękę podczas krwawych zaburzeń do których doszło pomiędzy policją z Minneapolis, Minn. a strajkującymi pracownikami z W. P. A. Podczas zaburzeń jedna osoba została zabita a czterech poważnie pobitych. (Acme Telephoto)

ANGLIA POKAŻE SWĄ POTĘGĘ

London. — Wielka Brytania czyni szerokie i przyspieszone przygotowania do zademonstrowania swej potęgi zbrojnej w następnym miesiącu. Obliczają, że najmniej 500,000 ludzi będzie znajdowało się w armii, lotnictwie i marynarce wojennej w sierpniu, w okresie przewidywanego kryzysu. Ministerium zdrowia ujawniło wczoraj w "Białej Księdze" plan przygotowania dużej liczby szpitali bazowych z ogólną liczbą 350,000 łóżek.

Wstrzymano Deportacje Matki Ośmiorga Dzieci

Washington, 15 lipca. — Sekretarka Perkins zarządziła odłożenie postępowania deportacyjnego do Kanady przeciw pani Madeline Bucholz z Los Angeles, matki ośmiorga dzieci.

Służba imigracyjna Stanów Zjednoczonych wydała warant deportacyjny przeciw pani Bucholz na podstawie nielegalnego wejścia do Stanów Zjednoczonych z Kanady parę lat temu.

Ona jest obywatelką kanadyjską a jej mąż jest obywatelem Stanów Zjednoczonych. Pani Perkins wydała rozporządzenie wstrzymania dochodzeń deportacyjnych na tej podstawie, że deportacja może rozdzielić rodzinę.

Układy Pokojowe w Powiecie Harlan Rozpoczęte

Harlan, Ky., 15-go lipca. (UP) — Układy o pokój w krwawej wojnie kopalnianej w powiecie Harlan, zostały dziś rozpoczęte na dwóch frontach. W Knoxville rozpoczęte zostały dziś układy między przedstawicielami unii Zjednoczonych Górników Ameryki.

Dwóch specjalnych asystentów prokuratora generalnego Stanów Zjednoczonych, Franka Murphy, odwiedził gubernatora A. B. (Happy) Chandlera, we Frankford dla omówienia sprawy zabitego górnika w ubiegłą środę w starciu między pikietami strajkowymi a żołnierzami Gwardii Narodowej.

Mówią o Odroczeniu Kongresu w Pierwszym Tygodniu Sierpnia

Washington, 15 lipca. — Przywódcy w kongresie przeprowadzają odroczenie sesji w pierwszym tygodniu sierpnia. Nie mają oni nadziei aby kongres przeprowadził pożądane przez administrację prawo neutralności.

gorączka odroczenia się podnosi się zarówno w izbie jak i w senacie, pomimo ponownego apelu Prezydenta i sekretarza stanu Cordella Hull o odwołanie zakazu na sprzedaż i wysyłkę broni amunicji.

Najlepiej i Najładniej Zafatni Wam Pogrzebową Obsługę

W. M.

POMIERSKI

Gdziekolwiek mieszkacie udajcie się do zakładów Pomierskich w razie śmierci w rodzinie, a otrzymacie obsługę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po cenach najniższych. Dwie kaplice.

4748 SO. PULASKI RD.
1059 W. 32-ND STREET
Tel. YARDS 6424

NIEMCY ORGANIZUJĄ SWĄ "LIGĘ"

Berlin. — Rząd niemiecki opracował nowy plan tak zwanej "ekonomicznej ligi narodów", z nadzieją narzucenia upatrzonym państwom w południowo-wschodniej Europie i nad Bałtykiem rządów osi rzymsko-berlińskiej. Niemcy występują w tym wypadku, jak w innych, wspólnie z Włochami. Na pierwszym planie upatrzonych ofiar znajduje się: Jugosławia, Rumunia, Słowacja (będąca pod protektoratem Hitlera), Węgry, Grecja, Bułgaria, oraz kraje skandynawskie i bałtyckie. Kooperacja gospodarcza — według opracowanego planu, który dr. Schacht ma przedłożyć Hitlerowi do zatwierdzenia — będzie oparta na wymianie towarów, a skoro gdzie się uda, także na unii celnej. Politycy i ekonomiści niemieccy wiedzą, iż Bismarck sementował pruską rządy w Rzeszy przez unie celne, więc dlaczego nie skorzystać z tego pomysłu teraz.

Przepraszają Anglię i Amerykę

Szanghaj, Chiny. — Władze marynarki japońskiej w Szanghaju wyraziły dziś przedstawicielstwu Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych ubolewanie, iż kanonierka amerykańska "Tutilla" i an-

gielska kanonierka "Falcon" były zagrożone bombami lotników japońskich podczas powietrznego ataku na Chungking w dniu 7-go lipca. — Rząd japoński godzi się zapłacić za uszkodzenie kanonierki "Falcon".

Z Pogrzebu S. p. Wojciecha Podjasek

Dzisiaj rano odbył się pogrzeb jednego ze starszych osadników Helenowa, sp. Wojciecha Podjasek. Pogrzeb odbył się z domu żałoby z pnr. 1234 N. Artesian avenue do kościoła św. Heleny, gdzie zostało odprawione nabożeństwo z asystą. Udział w pogrzebie brała pokaźna liczba licznych przyjaciół Rodziny Podjasek oraz parafian Helenowa. Po skończonych ceremoniach liturgicznych orszak żałobny położył ku cmentarzowi św. Wojciecha, gdzie zostały złożone zwłoki na wieczny spoczynek.

Zgon zmarłego opłakują dzieci: Stanisława i Bronisława, córki; Józef, Jan i Rajmund, synowie.

Syn Burmistrza, powieść.....25c
Dziennik Związkowy.
1406-10 W. Division St., Chicago, Ill.

ZAWIADOMIENIE



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i wuj nasz

Ś. P. GRZEGORZ ROSIŃSKI

członek Fed. Musician's Ass'n, zamieszkiwał pnr. 1746 W. 14th Place, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie poznał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go lipca 1939 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4826 Wegg Avenue, E. Chicago, Ind., do kościoła św. Stanisława B. i M. w E. Chicago, Ind., a stamtąd na cmentarz św. Krzyża w Calumet City, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzeżeni: Maria, matka; Stanisław, Jakób i Piotr, bracia; Lucja, siostra; Piotr Król, stryj; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, tel. Canal 2298.

Jan i Marianna Rosińscy, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, tel. Canal 2298.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i wuj nasz

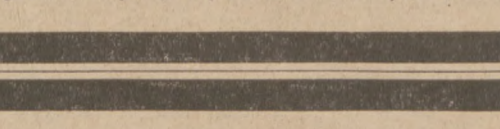
Ś. p. JAN MIKLASIEWICZ

zamieszkiwał pnr. 1630 W. 21st Place, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie poznał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13-go lipca 1939 roku, o godzinie 9-jej wieczorem, przeżywszy lat 32.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17-go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzeb. pnr. 1810 W. 18ta ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na łote familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzeżeni: Kazimiera Wołowicz, Elżbieta Janik, Agnieszka Barry i Marianna, siostry; Stanisław Janik, Dick Barry, szwagrowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, tel. Canal 2298.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. p. KATARZYNA ZIELIŃSKA

(z domu WIATR)

członkini Tow. św. Kunezundy Gr. 1761 Z. N. P. Tow. Matki Boskiej Pocieszenia Gr. 132 Z. P. w A. Tow. Różańca św. i Ligi Morskiej, zamieszkiwała pnr. 1301 W. 150th St. E. Chicago, Ind., po długiej chorobie poznała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13-go lipca 1939 roku, o godzinie 10:15 wieczorem, przeżywszy lat 43.

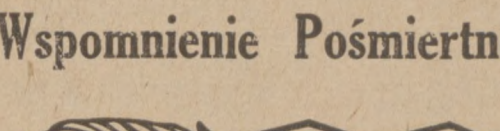
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17-go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzeb. Myśliwy i Leśniak, 4918 Magoun Avenue, E. Chicago, Ind., do kościoła św. Stanisława B. i M. E. Chicago, Ind., a stamtąd na cmentarz św. Krzyża w Calumet City, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzeżeni: Piotr, mąż; Władysława i Leokadia, córki; Marcin Wilczycki, brat; wraz z całą rodziną.

Po informację telefonować E. Chicago 1418.

Po informację telefonować E. Chicago 1418.

Wspomnienie Pośmiertne



W siódmą rocznicę śmierci pierwszej Matki Polki, która została oznaczona Medalem przez rząd Wojenny Stanów Zjednoczonych, który to Medal znajduje się w ARCHIWUM i MUZEUM Z.P.R.K. i która została pierwszą Matką Złotej Gwiazdy Wojny Światowej w Stanie Illinois przez ofiarność jej syna ANTONIOGO LUBIEWSKI (TONY LUBEK) z regularnej Armii Amerykańskiej

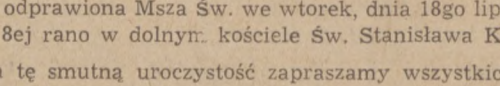
Ś. p. MARIANNA LUBIEWSKA

(z domu SUPERCZYŃSKA z pierwszego męża MENKICKA)

będzie odprawiona Msza św. we wtorek, dnia 18-go lipca, o godzinie 8ej rano w dolnym: kościele św. Stanisława Kostki.

Na tę smutną uroczystość zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych:

RODZINA



SA ZBYT "ZAROZUMIALI"

PANI Maria Adams potrząsnęła głową, gdy rozległ się warkot motoru, a następnie zgryzt przekładni, która wprowadziła w ruch samochód. — Projektów mają bardzo dużo — powiedziała zwracając się do męża. Naturalnie — odpowiedział Jim Adams. A czy z nami było inaczej, gdyśmy mieli ich lata?



Pani Barton

śmiał się Jim. Ile to barwności było w tych marzeniach młodzieńczych. Nie żałuje jednak tego.

Artykuł napisany przez panią Olive Roberts Barton, który tu zamieszczamy, powinien być przeczytany przez rodziców, oraz przez młodzież, przed którą, dopiero życie się otwiera



VIRGINIA
KRAUSMANN

Po serdecznym przywitaniu, przedstawili mu swoje niepewności i zagadnienia. Potem zapanała zagadkowa cisza.

— Ja też nie — powiedziała pani Adams. Ale słuchaj Jim, nie pozwól się Piotrowi nazywać "Barnacle Bill". Jemu się zdaje, że ty jesteś zbyt łagodny, zbyt dobrotliwy. Nie lubię tego jego sarkazmu. Zarówno on, jak i Anna za wiele są zrozumieli. To mnie trochę martwi.

— Chodźmy na obrazki. Zawsze zaczynasz.

— Nie. Słuchaj Jim. Pozwól mi to powiedzieć co czuję. Anna pragnie być artystką. Niech tak będzie. Piotr znów chce zostać lekarzem, ma pociąg do chirurgii. Dlaczego nie zgodzić się na to. Obydwie profesje są dobre, a oni są idealistami.

— Oh, nie tak prędko. Łacina jest bardzo trudna, a on jest trochę leniwy do nauki.

— Eh, to nie jest przeszkodą. Są jeszcze młodzi. Mnie bardziej matrwia ich poglądy, nie zawsze odpowiadające prawdzie życia. Im się zdaje, że są bardzo realni.

— Chodź na obrazki — zawołał znów Jim. Potrzebuję trochę wytchnienia, trochę rozrywki. Gdy zaczniesz swoje żale, to mnie się zaczyna w głowie kręcić. Ale pozwól mi jedno powiedzieć Mario. Doświadczenie, to najlepszy nauczyciel.

Pani Adams nie już nie odpowiedziała i zaczęła nakładać kapelusz.

Piotr i Anna byli już daleko. Jechali do doktora Hollistera, aby zasięgnąć jego rady.

Anna tylko co wstąpiła do uniwersytetu Hale i pragnęła poświęcić się sztuce scenicznej. Postanowiła prosić o pewne wskazówki. Piotr chciał również pewnej rady w sprawie swych dalszych studiów.

“Holly” — jak go nazywali popularnie studenci za jego plecami, był mentorem—doradcą udzielającym rad prawdziwie ojcowskich im wszystkim. Rad, których im nie szczędził. Cze-
(Ciąg dalszy na stronie trzeciej)

Przyniósł wesołą dykteryjkę dla doktora. Wywołał gamę serdecznego śmiechu. Grymas Anny pobudził do jeszcze większego śmiechu.

Stefan Kiedrzyński

• POWIEŚĆ

DZIEŃ UPRAGNIONY

ROZDZIAŁ I.

Umeblowanie gabinetu dyrektora Marleckiego było eleganckie. Nie znajdowało się w nim nic z tandety, ani z tak zwanej "okazji", dzięki którym nabyte przypadkowo przedmioty, porostawiane obok spatynowanych czasem mebli, wprowadzają niepokojące dysonanse. Nawet tapety o głębokim szafirowym tonie, z ładnym rysunkiem stylizowanych, srebrnych lili, były na pewno wynikiem starannego wyboru, a nie przypadku. To też wszystko od najdrobniejszego gracka na biurku, popielniczki lub figurki, do ogromnego perskiego dywana, brązowego żyrandola zwieszającego się z sufitu dowodziło, że pan Maurycy Marlecki należał do ludzi, którzy umieją nie tylko cenić pieniądze, ale i z nich korzystać.

Tego wieczora Marlecki siedział przy biurku, czytając jakiś list z niezwykłą uwagą. Po przeczytaniu przyglądał mu się długo i rozmyślał nad nim, nie wypuszczając go z rąk. Istotnie treść tych słów, które na dwóch małych arkusikach ordynarnego i dość brudnego papieru listowego kreśliła jakaś nieznajoma ręka, była zastanawiająca. Przeczytawszy znów słowo po słowie każde zdanie, wstał od biurka i zaczął szybkim, mocnym krokiem przechadzać się po gabinecie.

Był to mężczyzna lat pięćdziesięciu ośmiu, dość szczupły i wysoki. Twarz miał pogodną i szlachetną, a jasne, niebieskie oczy patrzyły do brotliwie. Małe wąskie usta, ukryte pod starannie utrzymywanym, siwym wąsem, musiały uśmiechać się często, tym lekko ironicznym, pobłażliwym uśmiechem bez złości, który miewają ludzie z natury dobrzy i wyrozumiali.

Jednakże w tej chwili wyglądał jak człowiek, którego spotkał niespodziewanie wielki zawód. Zsunięte mocno brwi i zmrużone oczy były niemalym dowodem gwałtownej rozterki, która wytrąciła go z właściwej mu równowagi ducha. Przeszedłszy się kilka razy od biurka do drzwi i z powrotem, Marlecki podszedł nagle szybkim krokiem do okna, rozsunął ciężką storę i otworzył je energicznym pchnięciem. Odetchnął całą piersią z widoczną ulgą kilka razy, jakby mu brakowało dotąd powietrza, poczem, nie zamykając okna wrócił z powrotem do biurka. Znow wstał od ręki fatalny list. Brudne kartki pokryte równym, wyrobionym, urzędniczym pismem zdawały się go hipnotyzować, ściągając promienie jego źrenic, jak soczewka promienie słońca. Po raz dziesiąty może od godziny drugiej, to jest od chwili, kiedy otrzymał ten list w biurze, czytał go z coraz uporczywszym i pogłębiającym się cierpieniem:

"Wielce Szanowny Panie Dyrektore:

Z wielkim trudem zmusiłem się do tego, aby Wielce Szanownemu Panu Dyktorowi uczynić tak wielką przykrość, jaką będą niewątpliwie te słowa, które jednakże muszę napisać dla dobra Wielce Szanownego Pana, gdyż czuję się w obowiązku zwrócić uwagę Wielce Szanownego Pana Dyrektora, na grożące Jemu i Jego Wielce Szanownej Małżonce nieszczęście, jakim niewątpliwie będzie małżeństwo syna Szanownego Pana Dyrektora z niejaką Krystyną O.

Ponieważ znam pannę O, i wiem wiele o jej prowadzeniu, a zwłaszcza o jej obecnym romansie z dyrektorem firmy Erlens, Relss et Co. panem K. z czem się nawet bardzo nie ukrywa, przeto nie mogę się powstrzymać, czyniąc to jedynie dla dobra Szanownej Rodziny, Wielce Szanownego Pana Dyrektora, aby nie ostrzec Go i Jego Szanownej Małżonki o tym fakcie, który jest znany powszechnie i dzięki temu okrywa ogólną śmiesznością syna Szanownego Pana Dyrektora. Należy zaznaczyć z prawdziwym żalem, co jest dziwne dla wszystkich ludzi mało zrozumiałe, że syn Szanownego Pana Dyrektora, mając tak znacznych i Szanownych rodziców, zdaje się

lekceważyć głos opinii, afiszując się demonstracyjnie z wyżej wzmiankowaną panną O. w miejscach publicznych.

Muszę również dodać, chociaż nie wiem czy ten szczegół z bogatego i obfitującego w wypadki życia panny O. jest znany synowi Szanownego Pana Dyrektora, że panna O., która pochodzi z bardzo niskiej sfery, pracująca przedtem, jako administratorka tygodnika "Sejsmograf", dostała posadę w firmie "Erlens, Relss et Co." na skutek tego właśnie, że jej wdzięki zrobiły wielkie wrażenie na panu K., a stało się to za pośrednictwem pewnego biednego, ale bardzo uczciwego człowieka, który nie wiedząc, jakie istotne zamiary kierowały panem dyrektorem K., zaproponował jej przyjęcie posady u Erlensa, na co się niezwłocznie zgodziła i takową przyjęła.

Niech zatem Wielce Szanowny Pan Dyktor osądzi raczy sam, czy wprowadzenie takiej osoby, jak panna O., do szanownej Rodziny Wielce Szanownego Pana Dyrektora, nie narazi jej na wstyd i hańbę, do której tuszę, wyżej wzmiankowana panna O. przyczyni się bez trudu i wysiłku.

Proszę mi wybaczyć moją śmiałość i przyjąć moje oświadczenie, jako dowód wielkiego szacunku i poważania, jaki żywię dla Wielce Szanownego Pana Dyrektora
(—) Nieznany Sługa".

Przeczytawszy ostatnie słowa, rzucił list na leżące przed nim papiery i nie namyślając się już dłużej przycisnął palcem guziczek elektrycznego dzwonka, który w kształcie ozdobnego przycisku był przymocowany do biurka. Nim nadeszła pokojówka, przeszedł się jeszcze kilka razy po pokoju, poczem wyrzucił na ulicę.

Mieszkali przy Alei Róż, w tej porze mała uliczka była jeszcze bardziej spokojna i cicha. Jakiś młody człowiek szedł w stronę Alei Ujazdowskiej, stukając dla zabawy cieniutką laseczką w betonowe płyty chodnika. Był w dobrym humorze i nucił półgłosem jakąś piosenkę, której słowa ginęły w mętnej melodii.

Nagle Marlecki, usłyszawszy pukanie do drzwi, odwrócił się, mówiąc:

— Proszę wejść.

Na progu stała pokojówka. Bez słowa czekała na rozkaz.

— Czy pan Jan jest w swoim pokoju? — zapytał, nie odwracając się.

— Tylko co wrócił.

— Proszę go poprosić do mnie.

Dziewczyna wyszła. Marlecki nie ruszał się od okna. Ciepłe, pachnące powietrze wiosennego wieczoru płynęło od niedalekich ogrodów. Stał długo bez ruchu, myśląc o tej bolesnej rozmowie, którą miał przeprowadzić za chwilę z synem i którą musiał przeprowadzić, tak jak musi się oddać najdroższą osobę w ręce chirurga. To była rzecz nieunikniona. Wiedział o tem i drżał przed tym ogromem cierpienia, które musiał zadać synowi. Jan był jego jedyną miłością na świecie. Nigdy nikogo tak nie kochał, jak Jana. Nawet żony.

Kochał swoją dobrą i piękną Tosię. Ale miłość do syna wydawała mu się dzisiaj zwłaszcza, kiedy miał już lat pięćdziesiąt osiem czemś większym, głębszym, bardziej niezależnym i wspanialszym. Jan był nim. Jana czuł w swej krwi, w swem sercu, w swoim mózgu. Jan to był on trzydziści trzy lat temu. Kiedy patrzył na swoją fotografię z tych czasów i na Jana, drżał w rozkosznym uczuciu niepokojącego lęku przed tą wspaniałą tajemnicą, która pozwala człowiekowi żyć na świecie wtedy nawet, kiedy jego ciało spoczywa w grobie.

Otrzymał anonim przeraził go. Nie wiedział, ile w tym liście było prawdy, ile kłamstwa, lub zawiści. Może napisał go jakiś odrzucony amant, może wróg nieubłagany z powodu zajęcia przez ową paniąkę dobrej posady u Erlensa. Nie trudno mieć nieprzyjaciół tam, gdzie zawiść jest wielkim niedostatkiem duszy narodu, a walka o kawałek chleba, walką w dżungli. Był skłonny nawet nie

wierzyć niczemu, co stanowiło tak ciężkie oskarżenie tej młodej dziewczyny, której nie znał, a o której Jan opowiadał z entuzjazmem zakochanego, nie posiadając nigdy dostatecznie silnych słów na określenie jej szlachetności. Jednakże taki list już istniał. A nie mógłby mieć miejsca wtedy, gdyby ta dziewczyna należała do innego świata, miała inne otoczenie, nie pracowała u Erlensa, nie była wogóle zwykłą paniąką, piszącą na maszynie, której życie, jak każdej kobiety, pracującej w biurze, jest pełne okoliczności i warunków, stwarzających dwuznaczne sytuacje i niebezpieczne rozdzwigi.

Marlecki rozumiał to dobrze, przyglądając się nieraz swoim paniąkom w P. I. G., prowadzącym niepokojące flirty na prawo i lewo, a jednocześnie myśląc i o tem, że była wiosna, że kwitną bzy... a ciepło rozgrzanej ziemi oszałamiało wojującą zaślepioną młodość, dla której kochać, znaczyć poprostu żyć! A właśnie był to wieczór pełnego rozkwitu wiosny. Pierwsza połowa maja, miesiąc zakochanych.

Kiedyś i dla niego najważniejszą sprawą na świecie był pocałunek, słodczy oczu, uśmiech, spojrzenie, dobre ciche słowo.

Marlecki uśmiechnął się, jakby do wspomnień. I on wówczas również nie wierzył, że ten rozkoszny obłęd mija — często razem z przekwitnięciem jaśminów. Wtedy wystarcza jedno uderzenie złego losu i życie ukazuje swą prawdziwą twarz: Jaką? Bywa różnie. Życie posiada tylko jedną maskę piękności, ale dziesiątki, setki i tysiące prawdziwych twarzy, z których każda jest okropna. Twarze wykrzywionych małp w zwierciadle.

List, który otrzymał, był uchyleciem zasłony, z poza której wзираła jedna z tych twarzy złego życia, które miało pochłoniąć Jana. Marlecki przesunął drżącą ręką po czole. Jakże okrutną, nie do zniesienia wydawała mu się ta myśl, która stwierdzała prawdę. Podbiegł do biurka i schwyciwszy anonim, zmiażdżył brudne kartki, jakby niszczył własnymi rękami niebezpieczeństwo, czyhające na Jana. Obawa żarła mu serce. "Co będzie" — jeżeli nie zdoła mu wytłumaczyć, aby nie robił tego szaleństwa? "Co będzie, jeżeli ta dziewczyna zniszczy go?" — powtarzał, stojąc ze zgniecionym listem w zaciśniętej pięści. I czy wogóle istnieje sposób, który pozwala wytłumaczyć miłość, jeżeli staje się dla ludzi prawem ich życia?

W tej chwili rozległo się znane mu pukanie do drzwi. Marlecki opanował się. Usiadł szybko na fotelu przy biurku i rozprostował list pocięszy, schował go pod jakąś kartkę zapisanego papieru.

— Wejdz, wejdz — rzekł w stronę drzwi.

Serce biło w nim na trwogę. Po prostu bał się tej rozmowy.

Drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł młody mężczyzna, który liczył lat zaledwie dwadzieścia sześć, ale wyglądał jeszcze młodziej. Miał oczy błękitne, cerę różową i gładką, starannie uczesane włosy. Świeże i ładne usta uśmiechały się czystym wyrazem. Całość czyniła wrażenie czegoś bardzo kształtnego i wypieszczonego. To był Jan.

W chwili kiedy wszedł do gabinetu jego ładna twarz grzecznego chłopca, wyrażała najzupełniejszy spokój. Przywitał się z ojcem, jak zwykle, całując go w rękę z taką samą skromnością, jak wtedy, gdy był dzieckiem, poczem usiadł w głębokim fotelu, stojącym przy biurku prawie, że znikając w jego szerokich ramionach. Cekał na pytanie, bez słowa, czując, że coś się stało i jak każdy zakochany zajęty jedną myślą, nie wyobrażał sobie, aby mogło się stać coś takiego, co by się nie tyczyło Krystyny. Był przekonany, że znow zacznie się jedna z tych licznych i meczących rozmów, w których prosili go, aby się zastanowił nad powziętym zamiarem ożenienia się z nią. I jednocześnie z tą myślą

przeniknęła go wewnętrzna, przekorna siła protestu. Wiedział, że się jej nie wyrzeknie, że to było tak niemożliwe, jak zmuszenie go do mówienia językiem, którego nie znał.

— Prosiłem cię — rzekł po długiej chwili Marlecki, zwracając się do niego pół-figurą — ponieważ — chodzi —

— O Krystynę — wtrącił Jan, uśmiechając się, jak człowiek, który już doskonale wie zgóry, czego chcą od niego. — Ja również przyszedłem w tej samej sprawie.

— Kilka tygodni temu powiedziałeś nam, że bezwarunkowo żenisz się z nią — ciągnął Marlecki z dość wyraźnym przymusem.

— Skoro sam przypominasz mi o tem, najlepiej będzie, gdy przyjdę z nią jutro i przedstawię ją wam. Już dawno to powinienem być uczynić... Oboje niecierpliwimy się.

Marlecki spojrzał na syna i ogarnęło go zwątpienie. Czuł, że od pierwszego słowa zaczął źle całą rozmowę.

— Czy jednak sądzisz, że nie może być żadnej omyłki w takim wypadku? — zapytał po chwili.

— W jakim wypadku?

— W takim, jak ten. — Bo ja ci nie zaprzeczam — dodał pocięszy, widząc chmurę, ogarniającą twarz Jana.

— Wiem, że ją kochasz, możliwe nawet, że ona ciebie kocha nie mniej.

— Ależ mój ojciec — przerwał mu z wyraźną urazą w głosie. — Tak jest napewno. Mogę ci przysiąc na co chcesz — mówił z fanatycznym ogniem w oczach — że ona mnie kocha.

— Jednakże bywa różnie — rzekł półgłosem, rzucając mimowolne spojrzenie na kartkę papieru, z pod której wyglądał rąbek listu. — Zdarzają się rozczarowania w podobnych okolicznościach dość często...

— Z innymi kobietami, nie z takimi jak Krystyna — przeczał te refleksje Jan, ostrym tonem. — Zresztą, o cóż ci chodzi, mój ojciec? — zapytał po chwili, opuszczając ręce na kolana i splatając je bezwiednie tragicznym ruchem. — Znow to samo? Żeby zerwał z Krystyną?

Marlecki w milczeniu obracał w palcach ołówkę, myśląc, że z równym powodzeniem mógłby tłumaczyć wicherowi, żeby nie łamał drzew, morzu, żeby nie zalewało brzegów. Rozumiał go zupełnie.

— Pomyśl sam, czy to jest możliwe — mówił Jan dalej, podniesionym tonem. — Zgadzasz się ze mną, że ją kocham, wiesz również i to, że jestem najgłębiej przekonany, że Krystyna mnie kocha — i proponujesz mi, żebym się wyrzekł tego największego szczęścia, jakim jest małżeństwo z kobietą kochaną i kochającą?

Marlecki czuł w słowach Jana tyle słuszności, że nie był w możności w pierwszej chwili zdobyć się na odpowiedź. Zaczął czegoś tam niby szukać na biurku, poprzekładał kartki z miejsca na miejsce, a wszystko dlatego, aby móc się trochę zastanowić nad odpowiedzią. Wreszcie rzekł, wolno, z namysłem, dobierając jak najbardziej delikatnych słów, aby go nie rozdrażnić.

— Mój drogi, nie mogę ci zaprzeczyć, że istotnie małżeństwo z kobietą kochaną i kochającą, jest wielkim szczęściem. Ale małżeństwa nie zawiera się ani na rok, ani na dwa, ale na całe życie.

— Wiem o tym — odparł niecierpliwie. — I jestem przekonany, że będę z nią szczęśliwy zawsze, chociażbyśmy żyli sto lat.

— Ludzie, którzy się pobierają powinni być tak z sobą dobrani i tak sobie odpowiadać pod każdym względem, aby mogli z sobą żyć całe życie. Bo dopiero wówczas, kiedy pierwsze porwy miłości przygasną okazuje się, czy to było małżeństwo, czy tylko legalne współżycie zakochanych w sobie ludzi. I to trzeba zawsze przewidzieć, gdyż nie myśl mój chłopcze — mówił podnosząc lekko głos — że istota małżeństwa to jest właśnie ten czas, kiedy miłość i młodość pozwala wyzyskiwać jego słodkie prawo. Nie! Mylisz się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SĄ ZBYT "ZAROZUMIALI"

(Dokończenie ze strony 1-ej)

sto rady te narzucały się im same przez się w jego otoczeniu.

W rzeczywistości był to człowiek trochę tajemniczy. Posiadał on coś ze 20 różnych stopni uniwersyteckich. Niektóre nawet z europejskich uniwersytetów. Pomimo to siedział w małym nieznanym uniwersytecie, jakim był Hale, w którym również był figurą niewielką. Nie chciał zresztą być czymś więcej. Odrzucił sam propozycję kierownictwa pewnym departamentem. Dobrze mu było tak jak było.

— On nam najlepiej poradzi — mówił Piotr. Rozmawiałem z nim i przyobiecował mi to.

Po przybyciu i serdecznym powitaniu, młodzi przedstawili mu swoje zagadnienia, jakie mieli do rozwiązania. Potem nastąpiła cisza. "Holly" nic nie mówił. Wreszcie zwrócił się w kierunku szafki radiowej i powiedział: — Posłuchajmy co oni dziś mają ciekawego. Co do waszych spraw — później zobaczymy. Obserwujcie i cieszyć się.

— Ach, zapomniałem. Widzicie tam w ogródku, mamy gościa — powiedział odwracając się od radia. Nie odchódźcie. On wam nie przyczyni kłopotu.

Za chwilę do pokoju wszedł człowiek nazwiskiem Haslage. Był to z zawodu ogrodnik. Lubił kwiaty i umiał się z nimi obchodzić. Znano go w całym mieście. Był on w ubraniu roboczym, ale czystym. Sam również już się zdążył umyć, a jego gładko zaczesane włosy, wskazywały człowieka spokojnego. Położył on trochę kwiatów na stole.

— O, przepraszam doktorze, nie wiedziałem.

— My znamy pana Haslage — powiedział Piotr. Jak się pan ma — panie Haslage?

Haslage skłonił się gościom, trochę zaambarasowany. To nie był jednak ukłon zwykłego ogrodnika. Anna zauważyła, że jego gesty przypominają człowieka estrady.

— Nie zważaj na nas Haslage — zawołał do niego śmiejąc się życzliwie profesor. Rób swoje. Znajdziesz w nas ważnych słuchaczy. Widzę, że czujesz się dziś nastrojowy, tak jak ów Mazurek Chopina, który tak lubisz. Może go nam zagraasz? Albo co innego, jeżeli wolisz.

Haslage podszedł do pianina. Zrazu rozległy się miękkie tony utworu mistrza, które stopniowo przybierały na mocy, aby wreszcie uderzyć jak dzwon. Gra podzialała bardzo emocyjnie na Annę. Nie spodziewała się, że z pod tych palców, takie wydobędą się cudowne dźwięki.

Piotr również był zdumiony i zachwycony.

Tymczasem Haslage skończył, ukłonił się i cicho powiedziaławszy "dobranoc" — wyszedł. Dopiero, gdy zamknął za sobą drzwi, doleciały go odgłosy okłasków.

— Nie ma on pianina — powiedział Holly. Artysta, który nie ma swego talentu na pokaz. Nie chwali się z nim. Wystarczy mu, że może grać dla siebie i dla najbliższych przyjaciół. Skromny człowiek, ale dlatego kochany. Gra, gdy się nadarzy okazja. Gdy on gra, nie przeszkadza mi w mej pracy. Muzyka wpływa nawet dobroczynnie na me czynności. Myślę, że jego technika jest doskonała. Jest jakiś zamyślony, cichy. Nie wiem. Może jakaś tragedia. Nie pytałem się go. Lubię go i on mnie lubi. Zresztą jest on tak kulturalny jak i uzdolniony. To człowiek.

Anna i Piotr nic na to nie odpowiedzieli. Nie mieli co do powiedzenia.

— Oho, zdaje mi się, że słyszę ciotkę Vegie w kuchni — powiedział Holly, słysząc jakiś hałas za drzwiami. — Proszę wejść i przywitać się z moimi gośćmi.

Vegie, która rzeczywiście narobiła



Muzyka była mu wszystkim na świecie. Może jaka tragedia? Nie pytałem się go o to. Kultura jego większa jest od muzyki. Toczłowski.

harmideru w kuchni — weszła do pokoju.

— Przyniosłam parę pasztecików dla pana. Przydadzą się na śniadanie. Oh, jak się macie — zwróciła się grzecznie do młodych gości. — Miałam już je gotowe na kolację, lecz zachorowało dziecko pani Loves. Poszłam tam i to mi zabrało sporo czasu. Dziecko już ma się lepiej. Tam są paszteciki. Jest również masło. Zaraz zrobię kawę dla wszystkich.

Holly nie zgodził się, aby się trudziła. Wobec tego powiedziała "dobranoc" i odeszła.

— Możecie wierzyć lub nie — powiedział po jej odejściu. Holly, ale świat się kręci. Była ona kiedyś na przyjęciu w Windsor, gdy znajdowała się w Anglii. Jakieś zawody kontestowe. Zdaje się tenis. Wyszła potem zamąż nie z wyrachowania. Przyszło na świat dwoje dzieci. Kształciła je daremnie. Mówię daremnie dla niej samej.

— Chłopczyk umarł, a dziewczynka znajduje się w sanatorium dla suchotników. Biała plaga. Ale Vegie kocha ptaki i dzieci. Mieszka w tym domku stojącym zaraz za bratniakiem. Bardzo ją lubię. Kobieta człowiek. Kocha piękno i ludzi ją kochają. Kultura. Tak jak dla mnie moje stopnie uniwersyteckie. Posiadanie ich leży w naturze ludzkiej. Dla innych oznaczałyby — czy ja wiem zresztą. Dla mnie są one wszystkim.

Głośny stuk do drzwi, przerwał wynurzenia doktora. Za chwilę wszedł do pokoju z szerokim uśmiechem na twarzy znów jeden ze znajomych doktora. Przyniósł nową wesołą dykteryjkę dla "Daka". Zaraz ją opowiedział. Wszyscy śmiali się głośno. Anna trochę się skwasiała tym głośnym śmiechem. To jeszcze bardziej rozśmieszyło doktora. Trzeba było widzieć, jak ryczał ze śmiechu.

— To widzicie sierżant policji, który stracił uniform i pracę z powodu małej omyłki. Jedna omyłka i po wszystkim. Marzenia całego życia, ambicja — wszystko to przepadło. Ma kiosk z gazetami, gdzieś tam na krzyżówce. Teraz śmieje się sam nad sobą. Bierze wszystko z punktu żartobliwego. Człowiek, który nigdy się nie gniewa. Ludzie, którzy umieją serdecznie się śmiać, to dobrzy ludzie. To także jeden z moich nauczycieli. Tak, ja się od nich uczę życia, uczę się pogody ducha. Największe bowiem bogactwo człowieka, to pogoda ducha.

ANNA i Piotr — zaczęli się gotować do odejścia. Chcieli przemysleć w spokoju to co widzieli. Czy Holly to zrobił umyślnie, czy też tak się

cie je tylko częściowo. Jednego nie zapominajcie. Nie szukajcie szczęścia w rozgłosie. Szukajcie go w sobie i dla siebie. Kochajcie piękno, kochajcie ludzi. To jest największym wyrazem kultury. Ona wam da zadowolenie w życiu. Każdy człowiek powinien dążyć do tego, aby go kochano. To jest największe bogactwo, jakie można osiągnąć na świecie.

— Bez tej miłości ludzkiej — budowanie domku z kart. Wiatr go rozniesie. Bądźcie uczynni bliźnim. Róbcie to, co robi Haslage, co robi ciotka Vegie, co robi Sullivan. Zdobądźcie pogodę ducha.

— Róbcie wszystko co zamierzacie, ale starajcie się to wykonać jak można najlepiej. Kraj potrzebuje dobrych umysłów i dzielnych ludzi, oh jak potrzebuje. Ale każdy z nas ma tę potrzebę, której nam nikt inny dać nie może — pogodę ducha. A tę daje prawe serce, ukochanie wszystkich ludzi. Słuchajcie głosu serca.

Tego wieczoru Maria Adams mogła już być pewną, że dzieci jej odpowiednio pokierują swoją karierą życia. Po powrocie, każde z nich zamknęło się w swoim pokoju, aby rozważyć to co im powiedział Holly. I nieraz jeszcze będą sobie przypominać słowa starego tajemniczego profesora, który ze swoimi dwudziestu stopniami uniwersyteckimi, zamknął się w małym uniwersytecie Hale.

SWYM ODDECHEM OCALIŁA SYNA OD ŚMIERCI



Pani Doris Buchholz, z pnr. 6422 N. Richmond ul., dzięki przytomności umysłu i szybkiej orientacji ocaliła swego syna Gary od śmierci, przez wdechanie powietrza do jego ust po zanurzeniu się synka w wodzie podczas kąpeli. Pani Buchholz odeszła od wanieczki, w której kąpała się jej bliźniacze synki, na kilka sekund, a po powrocie zauważyła, iż Gary zanurzony jest w wodzie i że stracił przytomność.



Wrażenia z Podróży Po Aryzonie

Aryzona z okna wagonu. — Upał nie dokucza. — Wschód słońca. — Indianie. — Uzdrowiska Klimatyczne w Tucson. — Stary klasztor St. Xavier.

CORRIGAN Z NARZECZONĄ

POCIĄG pędził wciąż na Wschód. Zostawiliśmy daleko za sobą szare bezbarwne równiny Kansasu i piaszczyste wydmy Texasu; przed nami leżała, ziejąc gorącym rozpalonego piasku ogromna pustynia Aryzony. Właśnie pociąg wspinał się mozolnie urwistym szlakiem ponad przepaścią. Fascynującym poprostu stawał się widok gdy patrzyliśmy w dół z okna wagonu. Poszarpane zrzeby skał tworzyły jakieś fantastyczne kształty; tu zdawało się, że wyciągają się ku niebu jakieś gigantyczne ramiona, tam znów ostre kontury zarysowują na jasnym błękitnie nieba kształt krzyża. Skały posiadają barwę zakrzepłej krwi i są pokryte gęsto dzikim kaktusem. Skalista powierzchnia jest nieprzystępna dla delikatniejszej roślinności. Powietrze wokoło jest przesycone dziwnym fioletowym światłem, które otula góry niby tajemniczy welon.

Panuje straszny upał, ponad stu stopni. Ale upał ten nie daje się we znaki nam izolowanym w chłodnych wagonach. Tylko gdy podczas krótkiego przystanku wyszliśmy z pociągu aby krótkim spacerem odświeżyć się nieco, to zdawało się nam gdy schodziliśmy ze stopni wagonu, że nagle wstępujemy do ziejącego ogniem pieca. Słońce poprostu zalało nas złotą powodzią gorących promieni. (Tu muszę zaznaczyć, że pomimo wysokiej temperatury upał nie dokucza tu tak jak w innych miejscowościach ponieważ pustynne powietrze zawiera stosunkowo mały procent wilgoci, a właśnie wilgoć przyczynia się do tego, że człowiek czuje się niewygodnie nawet w stosunkowo niskiej temperaturze).

Gdy nadeszła noc trudno było zasnąć mając przed o-

czyyma ciągle zmieniający się krajobraz. Niebo jakby pociągnięte tajemniczą ciszą pustyni zda się, zbliżyło się do ziemi, patrząc na dół milionem złotych źrenic. Wokoło panował niezmacony spokój, i tylko nasz dymiący wóz, pochłaniający niestrużenie przestrzeń przecinał ten spokój warkotem kół i ostrym świstem sygnału.

Wschód słońca! Niema nic piękniejszego od widoku słońca wschodzącego na pustyni. Po głębokiej aksamitnej nocy szybko następuje świt. Bledną gwiazdą i niebo przybiera srebrno błękitną barwę. Tymczasem Wschód rozpłomienia się wszystkimi kolorami tęczy i gdy wreszcie nad horyzontem ukaże się ognista kula, niebo i ziemia zdają się tonąć w powodzi blasków. I odrazu staje się gorąco. Momentalnie znika lekka rosa, i skalista, jałowa ziemia poddaje się z rezygnacją słońcu, które przez długi dzień będzie ją całować bezustannie palącymi ustami...

Destynacja nasza — a raczej kilku z nas podróżujących, gdyż pociąg, pozostawiając nas, pognął naprzód w kierunku Kalifornii — jest miasto Tucson, położone w południowej części stanu Aryzony, w malowniczej dolinie otoczonej łańcuchem majestatycznych gór.

W małej stacyjce w której się znaleźliśmy po opuszczeniu pociągu, zauważyliśmy z nie małym zaciekawieniem rodzinę Indian, złożoną z rodziców i trojga prawie dorosłych dzieci. Wszyscy byli ubrani w barwne stroje własnego przemysłu. Ja osobiście doznałam zawodu. Tepe, bezmyślne fizjognomie w niczym nie przypominały tych śmiałych ognistych postaci ze szkolnych książek. Podczas krótkiej przejażdżki przez



Sławny lotnik Douglas Corrigan, który dokonał solowego lotu przez ocean Atlantycki, wstępuje w związek małżeński z koleżanką ze szkolnej ławy, panną Elizabeth Marvin. Ślub młodej pary odbędzie się w San Antonio, Texas, w dniu 17-go lipca.

miasto w drodze do hotelu, zauważyliśmy jak mieszaną jest ludność tego miasta. Przeważa oczywiście ludność biała, lecz wśród niej spotyka się gęsto ciemne oblicza Hiszpanów, Meksykanów, brunatne Indian, i czarne Murzynów.

Tucson, sławne ze zdrowego, suchego klimatu, ściągają tu corocznie zwłaszcza na zimowe miesiące tysiące turystów, wśród których jest znaczny procent chorych, przeważnie na gruźlicę. Dla tych posiada Tucson niezliczone sanatoria, szpitale i domy wypoczynkowe tak w obrębie miasta jak też i poza jego granicami.

Domy, ze względu na gorący, prawie tropikalny klimat, są zbudowane przeważnie z trwałej meksykańskiej gliny, i są zwanymi "adobe house". Ulice są wysadzone cienistymi drzewami, a małe wzorowo utrzymywane ogród-

ki okalające domy rezydencyjne pociągają wzrok rozmaitością kwiatów i krzewów. Przepyszne okazy róż, które tutaj kwitną rok cały napędzają powietrze miłą wonią.

Ktokolwiek przyjeżdża do Tucson nie powinien pominąć sposobności zwiedzenia starego klasztoru misyjnego, (St. Xavier Mission) położonego na kilka mil na południe od miasta. Klasztor ten założony przez Hiszpańskich zakonników jeszcze w szesnastym wieku zdaje się być oazą wśród dzikiej pustyni. Ciężka ręka czasu wyłobila tym razem tylko lekkie ślady na grubych murach. Stary kościół posiada cenne zabytki — relikwie, dzieła sztuki, stare pamiątki. Przy klasztorze znajdują się szkoła, prowadzona przez zakonne siostry

do której uczęszczają dzieci indiańskie. Klasztor bowiem znajduje się na gruntach zarezerwowanych dla Indian. (Indian Reservation).

Do najmiłszych wspomnień jakie wywołałam z mego pobytu w tym uroczym miejscu są wycieczki w góry, które, ze względu na klimat, urządzaliśmy przeważnie nocną porą.

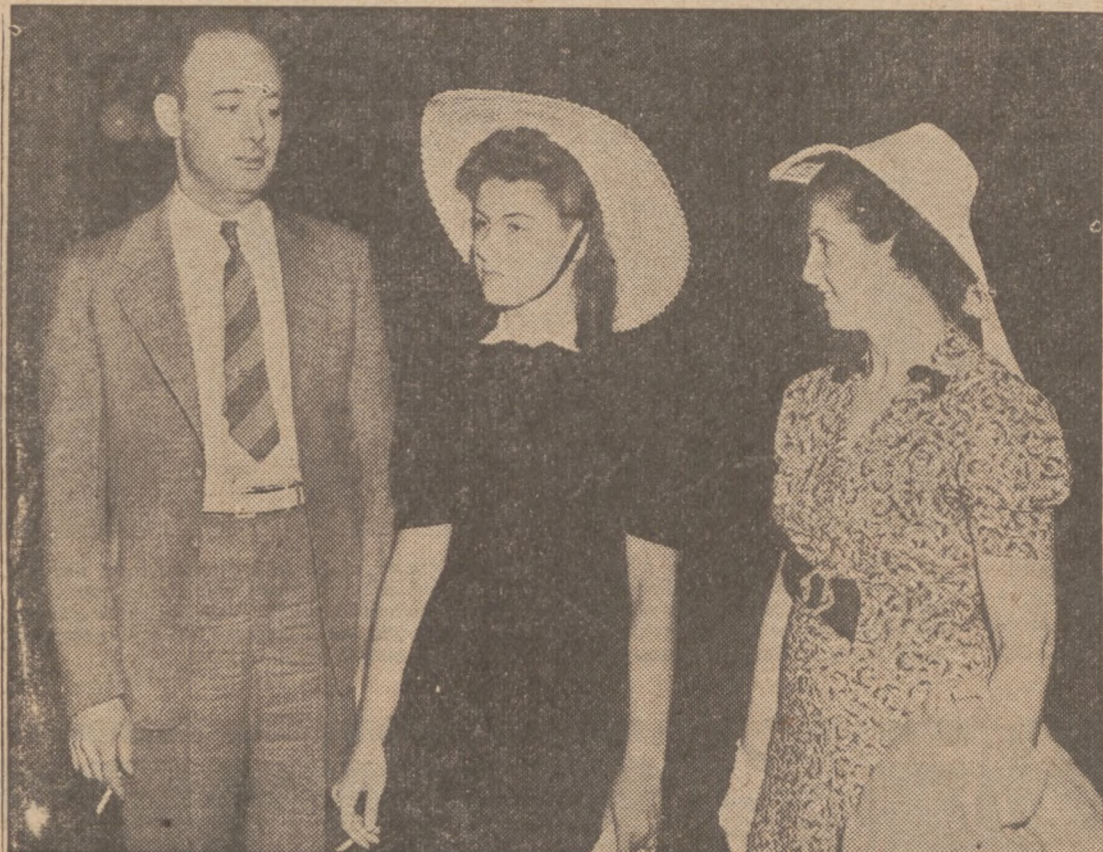
Nie znajduję słów aby opisać piękno nieba i ziemi i gór i pustyni, piękno gwiazd dalekich rozkwitłych na firmamencie światłami mistycznych kwiatów. Pustynia posiada swój tajemniczy elusywny urok, ale zrozumie go tylko ten kogo nie przestrasza głębokość przepaści, ciemność nocy, lub milczenie ziemi. — Stanisława E. Gutowska, Gary, Indiana.

UROK ŻYCIA ŻOŁNIERSKIEGO



Członkowie obozu przygotowania wojskowego dla cywilów (C. M. T. C.) po skończonej pracy wesoło wyśpiewują wojskowe pisenki w Fort Sheridan. Od strony lewej do prawej: — Jack Krause, Joe Niemiec, Monty Montesano i Bob Tolen.

Rozwiedzeni Rodzice Nie Chcą Opiekować Się 16-letnią Córką



Roy Boese z byłą żoną p. Edna Boese Elstrom, nie chcą opiekować się swą 16-letnią córką Shirley, która swymi wybrykami sprawia im dużo kłopotu. Wobec tego że ani matka ani ojciec, którzy powtórnie wstąpili w związki małżeńskie, nie chcą opiekować się dziewczyną, na polecenie sędziego dziewczynę odesłano do szkoły poza miastem do czasu dojścia do pełnoletności.

Na Szlakach Kultury Polskiej:-

INSTYTUCJE zajmujące się propagandą turystyki po Polsce raz po raz wynajdują jakieś godne zwiedzenia miejscowości, stanowiące bądź to ciekawe geologicznie i pejzażowo tereny, bądź wartościowe

to stare, nieraz opuszczone i zaniedbane dworki polskie.

Z pośród wszystkich twórców architektonicznych różnych epok nie chyba nie jest tak organicznie zrośnięte z podłożem polskim — jak

z latami tłoczyły się wokół dworu bokówki, alkierze, wykusze, dobudówki, czyniące zeń przedziwny i fantastyczny twór, nad którym piętrzył się bogato łamany dach, typowo polski dach z szerokim okapem i niejednolicie dowiązanymi częściami pokrywającymi powstałe dobudówki.

Czasy najazdów tatarskich oraz ziemie kresowe stworzyły specyficzny typ dworu, będącego jednocześnie jak gdyby małym gniazdem obronnym, charakterystyczny tym, iż budynek główny po czterech rogach wykańczały wieżycy, których zadaniem było umożliwić ostrzał zbliżającego się wroga.

Wiek XVII przyniósł pewne zmiany w budownictwie polskich dworów. Dwory, coraz częściej murowane poczynają nieco upodabniać się do form pałacowych, przyjmując od nich dążenie do foremnego, regularnego rozwiązania fasady i tendencję do dekoracyjności. Powstają więc filary, belwederki i t. p. Wzajemnie za to budowle pałacowe zapożyczają narożne wieże od dworów obronnych.

Pomimo tej nieokreśloności stylu i wręcz nieartystycznych celów mają polskie stare dworki dużo wartości estetycznych, malowniczości i dziwnej szczeroci, która każdego ujmie, a ma specjalną wymowę dla serc polskich.

Stare te dworki, nieraz budowane z modrzewia, pociemniałe od starości tulą w serdecznym uścisku wieży dzikiego wina, barwne malwy zagładają w niewielkie okienka, a wspomnienia drzemią za dawnymi kominkami.

Jak cenne kamienie oparte w pierścieniu zielonych sadów, wonnych lip i szumiących olch śnią o minionych dniach... Mają co wspominać. W wielkich komnatach pachnących trochę kościółem, a trochę suszonymi jabłkami wychowało się nie jedno po-

kolenie. Ile w nich wypowiedziano słów, ile westchnień uleciało i marzeń, ile łez popłynęło... Pełno w nich pamiątek...

W jednym z nich na ścianie mrocznego gabinetu wisi stara, krzywa szablica. To jakiś praszczur przywiózł ją

trzewiczki i lniana koszula dorosłego mężczyzny z ciemno rdzawą plamą. To jego... Zginął pod Warszawą w 1920 roku.

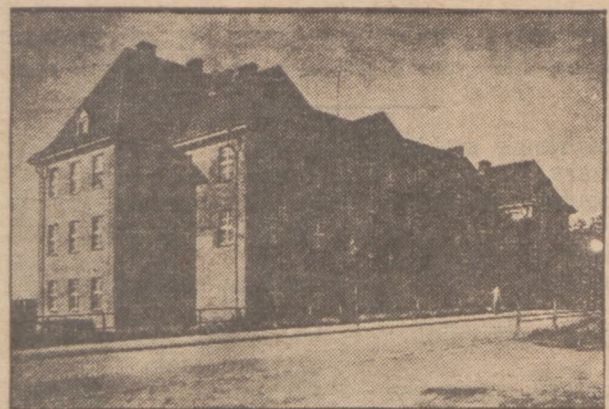
Nie ma dworu w Polsce, któryby nie miał swej ciekawej, godnej uwagi historii, a nie jeden z nich chowa wśród



we zabytki architektury i sztuki, czy wreszcie pamiątki miłe sercu lub związane z rozwojem historii i kultury Narodu Polskiego.

Piękno Polski od wielu lat znane było światu, a badacze

dwór szlachecki. Dwór taki, kształtujący się wzdłuż osi środkowej, o formie wydłużonej na boki, jest tworem niezmiernie długich czasów, powstałym samorodnie z prototypu zwykłej chaty. W miarę



i turyści potrafili znaleźć na ziemiach polskich wiele ciekawych, oryginalnych i charakterystycznych obiektów.

Poza tymi już "odkrytymi" i zwiedzanymi zakątkami godnymi widzenia posiada Polska jeszcze niezmiernie ciekawe i specyficznie polskie obiekty godne poznania —

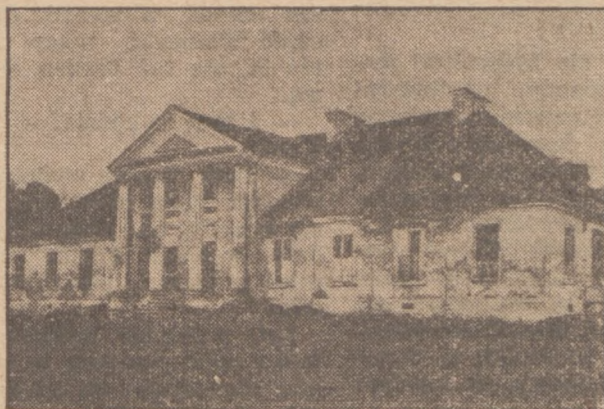
rozwoju kultury, wzrostu możliwości i wynikającego stąd dążenia do większej wygody — chata ta poczyniała zmieniać swoje zewnętrzne oblicze. Zmianom tym nie towarzyszył żaden plan, żadne dogadanie takiemu to a takiemu stylowi — ot, poprostu życie nasuwało konieczność takiej lub innej zmiany. I tak



spod Wiednia. Zdobył ze słynnej, zwycięskiej bitwy Sobieskiego. Gdzieindziej w szklanej gablotce wypłowiałym amarantem uśmiecha się czako ulańskie... 20 lat miał jak zginął, to po nim zostało i pamięć bohatera. W rogu staroświeckiej sypialni przed ciemnym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej stoi zniszczony klęcznik. Widać wytarte wgłębienia kolan.

ścian popaczonych starością cenne zabytki sztuki i literatury. Nie odosobnione są wypadki, że w małych, niepozornych dworach odnajdywano stare księgi bezcennej wartości i dokumenty ogromnej wagi.

Dla uczonych badaczy, dla wszystkich, którzy patrząc umiejają sięgać "tam gdzie wzrok nie sięga", dla wszyst-



Czy wiele pokoleń je wyzłobiło? Czy ktoś tak żarliwie się modlił? Na wielkiej, pachnącej zwidnymi kwiatami komodzie szklany klosz loków, malusieńkie haftowane

kich serc przywiązanych do tradycji i czułych na echa romantyzmu — dworki polskie będą godnymi uwagi, pietyzmu i sentymentu obiektami. — Z. Starzyńska.

:-Piękne Japonki i Ich Kimona:-

Bazar w Którym Odbywa Sie Handel Kimonami, Obi i Hauri — Osobliwością Stolicy Japonii

JEDNĄ z największych osobliwości stolicy Japonii jest bazar, w którym sprzedaje się kimona, obi i hauri... z drugiej ręki. Myliłby się wszakże, kto by przypuszczał, że jest to po prostu targ na starzyznę. Otóż tak nie jest bynajmniej.

Wszystkie wystawione w bazarze przedmioty są zupełnie nowe, przeważnie raz tylko przywdziane, i to może tylko na kilka godzin. Wystarcza to, żeby cena takiego kimona spadła do połowy albo do jednej trzeciej jego wartości. Jest tam więc kimono ślubne, które według dawnego przesądu japońskiego, sprowadziło nieszczęście na właścicielkę, gdyby je drugi raz przywdziała. W bazarze sprzedają swoje kimona premierowe także aktorki, jak w ogóle wszystkie damy japońskie, które liczą się z wymaganiami mody i które po raz drugi nie zaprezentują się swoim znajomym w jed-

nym i tym samym kimono. Stąd też konsumpcja kimona jest w Japonii olbrzymia. Nie więc dziwnego, że nabyć można najwspanialsze kimono z drugiej ręki za bezcen.

Targ na kimona jest stale niezwykle ożywiony. Gmach bazaru dzieli się na kilkanaście ganków, przecinających główny ganek pod prostym kątem, po których obu stronach znajdują się stoiska handlarzy. Są oni niezmiernie usłużni, przedkładają klientowi z nieznikającym z twarzy uśmiechem coraz to nowe i coraz to piękniejsze okazy tego stroju japońskiego. Niezwykłą wytwornością wyróżniają się kimona z czarnego jedwabiu, których haft przedstawią srebrne czaple w locie. Manekinami są młodzi Japończycy, którym przymierzanie sprawia widoczną przyjemność. Kimono takie kosztuje w Japonii co najmniej \$60, w bazarze dostaje się je za \$15. W kimo-

nach tych znajdują się jeszcze fastrygi na dowód, że pierwsze właścicielki ich miały je tylko raz na sobie.

Inne sztuki haftowane są na ramionach, piersiach i plecach przepyszny, niezbyt w oczy rzucającymi się wzorami okrągłymi, wyobrażającymi coś w rodzaju herbów czy monogramów. Oczywiście, kto takie kimono nabędzie, zdradza od razu, skąd ono pochodzi.

Oprócz kimona nabyć można w bazarze także obi. Jest to kilka metrów długości i 30 cm. szeroki pas z grubego, wzorzystego złotogłowia, którym Japonka owija sobie pierś i kibić, i który wiąże się na plecach w olbrzymią kokardę, podobną do motyla. Spotyka się tam najwspanialsze wzory: kwiaty, ptaki, owoce.

Hauri zaś jest płaszczem teatralnym, nakładanym przez Japonki na kimono przy nie-

pogodzie. Jest to rodzaj zarzutki z ciężkiego, czarnego jedwabiu, o szerokich wypodszewkowanych gładkim kolorowym jedwabiem rękawach, sięgający do kolan i haftowany na skrajach subtelnymi matowymi maskami teatralnymi. Najwytworniejsze okazy, zapewne po aktorach, osiągną tutaj cenę \$10 do \$15.

W głębi bazaru znajduje się dział męski. Męskie kimono jest odzieżą niezmiernie wygodną i zastępuje doskonale szlafrok.

Klientela bazaru bardzo starannie dokonuje wyboru. Wybór nie jest znowuż tak prosty, gdyż w Japonii wszystko musi być harmonijne. Nawet powłoki na koldry podlegają modzie poszczególnych pór roku. W zimie nie można się przecież przykrywać koldrą o wzorach kwiecistych, tak samo jak niemożliwym jest dla Japonki przywdzianie w jesieni kimona wiosennego. "Niemożliwe" ki-

mona wędrują zatem do bazaru, który dzięki ogromnej podaży płaci za nie niesłychane niskie ceny i oddaje je również po cenach bardzo przystępnych.

DZIEJE BANKÓW

Banki istnieją już ponad 2 i pół tysiąca lat. Pierwszy bank — pod firmą jak byśmy powiedzieli dzisiaj — Egibi i Synowie — istniał w Babilonie na 700 lat przed narodzeniem Chrystusa, pierwszym zaś bankiem w Europie był bank założony w Wenecji w w. XII. Następnie instytucje bankowe powstały w innych punktach Europy: w Barcelonie i w Sztokholmie. Bank sztokholmski pierwszy wydał w r. 1668 pieniądze papierowe.



Dla Naszych Najmilszych



KUBUŚ W WIELICZCE

O tym, jak to właściwie jest z tą solą, której codziennie dodajemy do jedzenia, Kubuś myślał już wiele razy. Wiedział, że wydobywa się ją z ziemi, ale nigdy nie przypuszczał, że pewnego dnia będzie mógł zobaczyć kopalnię soli. I to jedną z największych w świecie, bo w Wieliczce!

Wszystko zaczęło się od wyjazdu do Krakowa, do wuja. W Krakowie Kubuś zobaczył dużo ciekawych rzeczy. Bardzo mu się podobało wszystko: i stare domy i kościoły, i Wawel, ale chyba najwięcej ucieszył się tego ranka, kiedy mu wuj powiedział:

— Jak zjesz dziś grzecznie obiad, to po południu pojedziemy do Wieliczki.

O, to było wspaniałe! Kubuś chciał od razu wiedzieć wszystko o Wieliczce i o pokładach soli, ale wujaszek bardzo się spieszył, więc tylko dodał jeszcze, że pokłady te odkryto prawie 800 lat temu i że dawniej wydobywano sól młotami i kilofami, a teraz używa się nowych narzędzi, poruszanych elektrycznością.

Dłużyły się Kubusiowi godziny do obiadu, oj dłużyły! Ale musiał czekać cierpliwie, bo i tak kopalnię można zwiedzać tylko po południu. A przed wyjazdem trzeba jeszcze zjeść grzecznie obiad...

Kiedy zasiadł Kubuś nareszcie w pociągu przy oknie, i patrzył na przesuające się domki i drzewa, to wydawało mu się, że wielkie pociągowe koła śpiewają za każdym obrotem:

— Do Wie-licz-ki! Do Wie-licz-ki!...

Niedługo śpiewały koła, bo już w pół godziny po wyjeździe z Krakowa pociąg zatrzymał się i wuj z Kubusiem byli na miejscu.

Stały tu białe, niskie domki, a w tym, do którego weszli, była nawet winda. Zjechali nią pod ziemię. Wyszli Kubuś z windy i aż oczki szeroko otworzył ze zdumienia: przed nim ciągnął się długi, wąski korytarz o zielonkawo-szarych ścianach.

Dotknął Kubuś ostrożnie ręką ściany, a wujaszek zaczął się śmiać:

— Widzisz, to sól! To wszystko jest prawdziwa sól: te korytarze, komory, kaplica. To wszystko przez wiele lat wykuwali ludzie w soli.

— Kaplica? — zdziwił się Kubuś. — Kaplica tu, pod ziemią?

Więc poszli do kaplicy, gdzie ołtarz jest z soli, a na ścianach pięknie wyrzeźbione figury świętych i różnych postaci historycznych. A wszystko zielonkawo-szare, — a wszystko sól.

Kubuś nie może sobie nawet wyobrazić, że w tej chwili tam nad nim, na powierzchni ziemi, chodzą sobie spokojnie ludzie, i mają niebieskie niebo nad głową. A tu jakby zupełnie inny świat: podziemny świat soli, tajemniczy, ale jaki piękny i ciekawy! Kubuś jest tak przejęty, że już nawet mówić nie może, słucha tylko jak mu wuj opowiada o tym, że sól jest bardzo w przyrodzie rozpowszechniona. Występuje ona w pokładach w ziemi tak jak właśnie ta w Wieliczce, albo też może być rozpuszczona w wodzie.

Idą długimi, prawie pustymi korytarzami, przechodzą co chwilę przez puste komory, a potem schodzą schodkami coraz niżej. Już są na 270 stóp pod ziemią. Kubusiowi wydaje się to strasznie głęboko, a przecież można zejść jeszcze niżej, aż na 780 stóp!

I nagle niespodzianka! Jezioro!

Prawdziwe, o ciemnej jak smoła wodzie, jezioro, po którym można jechać promem. Żółte światło pochodni rzuca dziwaczne cienie. Kubusiowi wydaje się, że wszystkie fantastyczne bajki, jakie zna, są zupełnie nieładne i nieciekawe w porównaniu z tym, co tu widzi.

I na pewno żadna bajka nie jest tak piękna, jak kryształowa grot w Wieliczce. Tu ściany już nie są zielone, ale białe, czyste.

— Czy to też jest sól? — pyta Kubuś.

— Tak — powiada wujek.

Tylko to jest sól bez żadnych zanieczyszczeń, dlatego jest tak biała i tak ładnie krystalizuje. Takie kryształy spotyka się bardzo rzadko. A teraz chodź zobaczyć drugą część Wieliczki, nieco inną niż ta, ale też bardzo ciekawą.

— A tam co będzie? — pyta Kubuś.

— Tam będzie wydobywanie soli. Będą robotnicy, którzy pracują nad tym, żeby ludzie w całej Polsce mogli mieć potrawy przyprawione solą.

Już z daleka dobiegł ich hałas elektrycznych przyrządów służących do wiercenia solnych ścian. Wkłada się po tym do wgłębienia materiały wybuchowe, które rozsadzają wielkie bryły. Pokruszone kawały soli wrzucają robotnicy do wagoników z żelaznej blachy.

Patrzy uważnie Kubuś, jak suną naładowane wagoniki po szynach. Ciągną je konie, ale wujaszek powiada, że w kopalni jest coraz więcej wagoników poruszanych elektrycznością, bo to prędzej i wygodniej. Kawałki soli jadą aż na powierzchnię ziemi.

— A potem? — pyta Kubuś.

— Potem trzeba je zemleć. Robią to trzy młyny ustawione przy głównych szybach.

— I wtedy sól jest już dobra do jedzenia, tak?

— A tak. I rozsyła się ją po wszystkich miastach i wsiach — wszędzie tam, gdzie mieszkają ludzie.

Znowu jedzie Kubuś windą, tym razem do góry. Nie się nie zmieniło, stoją te same domki i te same nagie drzewa i tak samo jak przed godziną świeci blade słońeczko. Zmieniło się tylko to, że Kubuś ma nowe wiadomości o pokładach soli i o pracy ludzi przy jej wydobywaniu — a to jest przecież bardzo dużo!



W WIELICZCE

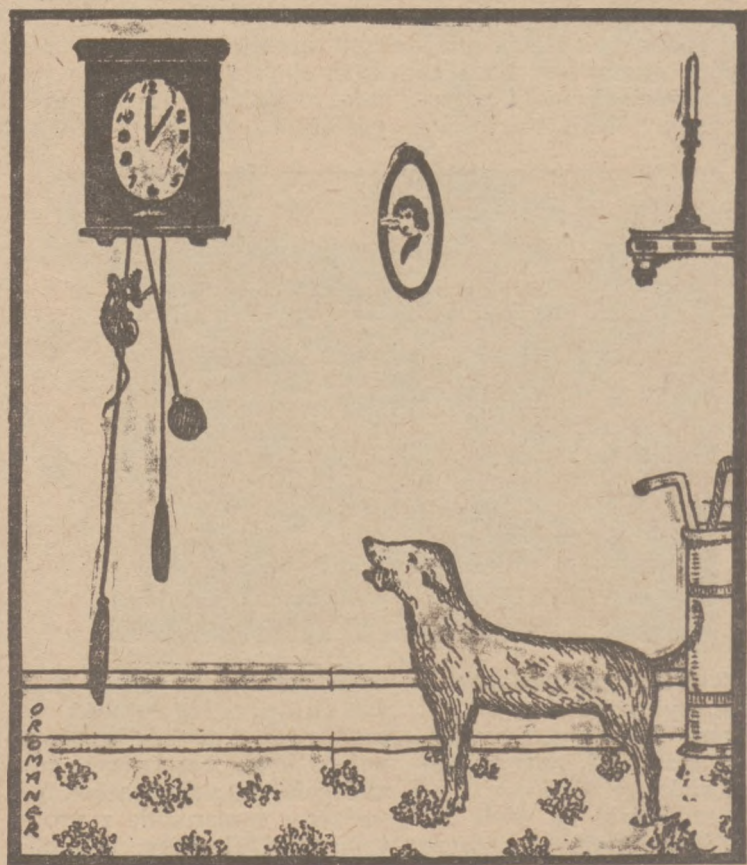
Czy to jest sen, czy świat prawdziwy?

Jak w kraju baśni takie dziwy Ścieżki i mosty, rzeźby i skały Wszystko to białe, śnieżnobiałe!

W lamp elektrycznych oświetleniu Wszystko się iskrzy, błyszczy, mieni!

W ołtarzu z soli światło gorze Łódka po słonym mknie jeziorze.

Z soli wykute lśnią figury, Pięknie, i żal nam wracać do góry!...



ŚPIEW DZIECI ŁODZI

Ledwie się ranek robi trochę szary, tłum robotników ulicami płynie.

Wielkie kominy snują dym bez miary, wzywają: — Spieszcie stanąć przy maszynie.

Warczą motory, sunie pas transmisji, tysiące szpilek ciągle się obraca.

Biegają czółenka szybkie niby myśli i w całym mieście wre i kipi praca.

Ten las kominów przesłonięty dymem, co się po niebie nie przestaje snuć,

to nasze miasto, drogie nam, rodzinne, to miasto pracy, to jest nasza Łódź.

Są inne miasta: mają niebo jasne, więcej ogrodów, więcej w nich pamiątek, ale nam bliskie i drogie to właśnie, gdzie dom rodzinny, gdzie życia początek.

Gdy urośniemy, wyteżymy siły, oddamy wszystko dla Ojczyzny swojej.

Tyś nam przykładem, nasze miasto miłe, żadne z twych dzieci pracy się nie boi.

Ten las kominów przesłonięty dymem, co się po niebie nie przestaje snuć, to nasze miasto, drogie nam, rodzinne, to miasto pracy, to jest nasza Łódź.



Zgaduj, Zgadula

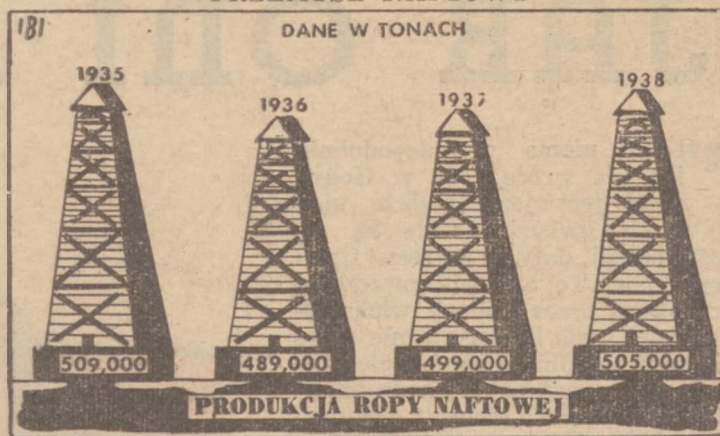
Od matysi i od taty dostał Franek szalik w kraty. Na ziąb może wyjść bezpiecznie.

Podziękował więc serdecznie i matysi, i tatkowi. Ale oto matuś powie: — Na ten szalik, synku miły, różne ręce się złożyły. Różni ludzie pracą swoją twoją szyję w szalik stroją. Zgadnij, Franku, kto i jak! Po namyśle Franek zgadł.

Spójrzcie wy na swe ubranka!

Za przykładem tego Franka odgadnijcie, jacy ludzie przedli, tkali, szyli w trudzie te paletka, kurtki, spodnie, że wam ciepło i wygodnie. Im też trzeba podziękować. — Jak? — Znać pracę i szanować.

PRZEMYSŁ NAFTOWY



Od szeregu lat utrzymywała się stale w przemyśle naftowym tendencja zniżkowa. Wydobyte spadało z roku na rok w związku z powolnym wyczerpywaniem się istniejących zapasów. Od roku 1936 spadek produkcji ropy naftowej został zahamowany, w ciągu ostatnich dwóch lat produkcja nawet nieco się podniosła. Rozwój motoryzacji kraju stawia przed Polską w sposób wyraźny zagadnienie głodu nafty — przemysł naftowy prowadzi nieustannie poszukiwania nowych terenów naftowych, wieńcząc je pomyślnymi rezultatami.

[s. 7]

NAJSTARSZE
DRZEWO

Najstarszym drzewem na świecie jest platan w mieście Kos koło wybrzeży Azji Mniejszej. Ma on przypuszczalnie 2,500 lat, bo wiemy, że 400 lat przed Chrystusem, kiedy Hipokrates udzielał nauk swym uczniom w jego cieniu — był on już drzewem starym. Obecnie platan Hipokratesa ma 10 metrów obwodu.

Szef Policji w Kansas
City, Mo.

Edgar Shook nowozamianowany
szef policji miasta Kansas - City,
Mo.

[s. 7]

JAK ONI

FILMY nieme prawdopodobnie już nie wrócą. Ale w Hollywood jest jeszcze dużo niemych gwiazd. I nie są to gwiazdy starej daty, z okresu filmu niemego. Nie. To artyści nowocześni faworyzowani przez miliony wielbicieli. Wielbicieli tych interesują nie tylko ich występy na filmie, ale i życie prywatne tych gwiazd, aż do najdrobniejszych szczegółów. To gwiazdy popularne, na obydwóch półkulach naszego globu.

Na filmie gwiazdy te są bardzo wymowne. Są to zwracający powszechną uwagę amanci, szczególnie w rolach miłosnych wyróżniani, oraz bohaterki dramatów. Gdy zostaną one otoczone w pokoju dla wywiadów, powszechnie zwanym "izbą tortur" — milczą. Dopiero przyparte do muru, zaczynają mówić, w myśl przysłowia — że gdy

[s8]



William Powell zwraca najwięcej uwagi na obuwie.

Robert Taylor niemal wyłącznie zwraca uwagę na drobiazgi jak u mężczyzny lub broszka u kobiety.

Nelson Eddy podaje, że ze wszystkich sentencji za najsluszniejszą jest ta, która głosi, iż oczy są ciadłem duszy. Jeżeli rozmawiamy z nami osoba potrafi nam spojrzeć oczami szczerze i otwarcie — możemy być pewni, że posiada ona szczerzy charakter. Julie Haydan zwraca najwięcej uwagi na twarz i cerę. Jeśli kobieta umie dbać o cerę, a jej "maquillage" zrobiony jest ze smakiem — wtedy możemy o niej sądzić — mówić Haydankiewicz. Do mężczyzny stosujemy kryterium: czy jest dobrze ogo-

Dla Maureen O'Sullivan najważniejszą podstawą do charakterystyki danej osoby są jej zęby. Lucretia powiada, patrzeć na równe, lśniąco-białe zęby są dla mnie dowodem, że dana osoba jest bardzo stara i dba o siebie.

Bardzo kobiecą jest odpowiedź Mary Loy — czytamy w niej taki wyrok. "Nie potrafilibyśmy zmienić kształtu twarzy, cery czy też figury, ale posiadamy sztukę czesania, i w jakim już stopniu, że możemy wybrać spośród sposobów zmienić fryzurę.

Ona też właśnie najbardziej dba o nasze cechy oraz upodobania indywidualne. Lubie też — kończy Lucretia — przyglądać się jak kobieta robi czesanie i jak w tej czynności zabiera się mężczyzna.

Dla Eleanor Powell najważniejszą w tym względzie są nogi.

Jest to jej niezwalczona przyzwyczajenie, że przy poznawaniu kogoś spogląda na nogi i pyta w duchu

AKIM CZŁOWIEKU JAK JA



iera sukcesy kasowe, ujawnia "tajemnicę", co robi, gdy
ńczy swoją pracę w studio.



Inną jeszcze serdeczną przyjaciółką Bren-
ta jest również jedna z niemych gwiazd
— Greta Garbo.

zdegustowany, gdyż nigdy się z nim nie mógł dogadać.

Spencer Tracy kiwa się na swoim krześle tam i z powrotem i żując gumę odpowiada — Taaak, Nieee... Nie mówmy o tym... Ja myślę, że tak. Kay Francis, gdy pracowała dla Warner Brothers, nie chciała przyjmować żadnego nieznanego podczas nagrywania i wogóle, gdy się znajdowała w studio. Obecnie, zależna tylko od siebie, ponieważ nie odmówiono jej kontraktu, bardziej jest dostępną, ale stale z podejrzeniem odnosi się do odwiedzających ją, w obawie, że wśród nich, może się znaleźć złośliwy reporter, który zechce, aby mu udzieliła wywiadu. Irene Dunne, również nie chętnie udziela wywiadów, a odwiedzających ją, najchętniej przyjmuje po południu, gdy ma więcej wolnego czasu.

Nie zawsze jednak gwiazdy są winne, że wytwarza się o nich taka czy inna reputacja. Gdy Norma Shearer nagrywała Marie Antoinette, ktoś z departamentu reklamy Metro, stale kręcił się w jej otoczeniu i pozwalał odwiedzającym studia obserwować ją — ukrywając się za zasloną strusich piór. Panna Shearer nie spodziewała się, że ją wezmą w taką kuratelę i czuła się ogromnie osamotnioną. Ta tęsknota za ludźmi spowodowała, że zwróciła się z zapytaniem do swej sekretarki, że co to znaczy, że do niej

nikt nie przychodzi. Ta jej widocznie wyjaśniła przyczynę, gdyż potem sama zaczęła szukać ludzi i gdy kogoś zauważyła myszkującego w pobliżu, kiwała na niego i zadowolona była, gdy znalazła okazję do rozmowy.

Również milczenie Greta Garbo, było wynalazkiem studio, aby ukryć jej cudzoziemski akcent, oraz niedostateczną znajomość języka angielskiego. Studio jest też odpowiedzialne za reputację George Brenta, którego zrobiono milczkiem, o romantycznej przeszłości, pełnej przygód miłosnych.

Robili to pracownicy biura reklamowego Warner Brothers, którzy zwykle przyciskali go do muru sami podczas nakręcania obrazu i pod tym naciskiem zdobywali dostateczną ilość faktów, aby sfabrykować szereg historii, którymi się potem umiejętnie posługiwali. I dokąd była mowa o jego dawnych i obecnych podbojach miłosnych, jego udziału w polityce irlandzkiej, o jego kryjówce w pustyni — dotąd on był pewny siebie i przyjacielsko rozmówny. Specjalnie ulubionym jego tematem, jest pustynia i samotność.

Z tak zwanymi postronnymi, może on być bardzo przyjemny, grzeczny, rozmówny i może być mrukiem. Czasami sam podda sugiestie: Dlaczego nie napiszecie o mnie, to co wam się podoba? Ja wiem co ludzie lubią czytać. Piszcie to, co ich interesuje, ale ładnie. Ale jak widać z powyższego, nie było tak trudno publicystom ze sztabu studio, ukuć legendę, że Brent jest milczkiem.

Zresztą te rzeczy nie obchodzą go zbyt dużo. — "Zdaje mi się, że ja dobrze wiem, dlaczego oni tak głoszą i piszą" — mówi Brent — "Ponieważ nigdzie nie chodzę i nic takiego nie robię, coby można wykorzystać czy dla dobrej, czy złej reklamy. Przycho-dzę do swego zajęcia, potem idę do domu, zjadam kolację i idę do łóżka. Co wobec tego mogą oni napisać ciekawego o takim człowieku, jak ja? Napiszają, że jestem mrukiem."

"Ja wiem, że z mojej strony jest może trochę nieładnie, że się nie wdaję w bliższe stosunki z ludźmi. Ale co ja mogę zrobić. Taką już jest moja natura. Unikając ludzi, mam możliwość oszczędzenia sobie i im nieprzyjemności. Ludzie są tak nietolerancyjni, że często trzeba być opryskliwym. Wolę więc obcować tylko z tymi, których znam i z którymi czuję się zupełnie swobodnie."

Ci właśnie jego najlepsi przyjaciele, to ciekawy zbiór ludzi: Bette Davis, jedna ze stałych jego sympatii, Jack Jenks, Greta Garbo, Albert Morin, Olivia de Havilland, górniczy, których spotkał w Weaverville, gdy nakręcano obraz "Gold Is Where You Find It", piloci marynarki, z którymi się zetknął w Pensacola, jeden ze sztabu publicystów studio, oraz aktorzy — Patric Knowles, Don Terry i John Payne. Do tej gromadki wybranych, należy jeszcze dołączyć Stuntmana Don Turnera.

Turner jest właśnie tym, który od czasu do czasu wyjeżdża na wakacje z Brentem, do tajemniczej kryjówki, do której Brent często ucieka ze studio. — "Ja nie mogę iść aby odpocząć, tam gdzie jest dużo ludzi" — mówi Brent. — "To mnie jeszcze więcej męczy. Najlepiej gdy się zaszyje tam, gdzie mnie nikt nie znajdzie. Mam taką kryjówkę, której obszar wynosi 12 akrów, gdzieś w połowie drogi pomiędzy Hollywood i Palm Springs, na któ-

rej niema nie tylko ludzi, ale i telefonu. Gdy studio koniecznie chce mnie widzieć, albo ze mną skomunikować, mój agent może zawsze mnie złapać, gdy weźmie aeroplan i polecą do Palm Springs. A o tajemniczych wypadach na Południowe Morze, o które mnie posadzają, niema mowy, chociaż chciałbym bardzo pojechać tam. Nawet moja podróż do Honolulu skończyła się bardzo szybko, ponieważ zawezwano mnie do wykonania niewielkiej roli w obrazie "The Old Maid". Potem zaraz wypożyczony zostałem do obrazu "The Rains Came", jaki nakręcało 20-th Century-Fox.

"To jest właśnie ten orzech, który się wyciąga z popiołu dla innych — mówi z grymasem Brent. — Przez 10 dni moczył nas deszcz w studio. Później dopiero przyszła scena z trzęsieniem ziemi, związana ze sceną miłosną. Dziesięć dni deszczu, czy nie można znienawidzić wody? Tymbar-dziej, gdy deszcz ten czerpie się z jakiegoś potoku górskiego."

ZOSTAŁ Brent wypożyczony do jednej z najlepszych ról w obrazie "The Rains Came", co jest najlepszym dowodem, jak fortuna jego szybko rośnie. Zaczął on w roli bardzo nieefektywnej, jako bohater o dwóch pięściach, aby w następnych dwóch latach grać charaktery niemających skrupułów, ale udających rycerskość łotrzyków. Obraz — "Gold Is Where You Find It" — był pierwszym z tej serii. W obrazie "Izabel" — stał się on jeszcze popularniejszy. Następnie przyszedł obraz "Wings of the Navy". Ale dopiero sukces kasowy, jaki wykazał obraz "Dark Victory", wysunął go na szczyty sławy.

Ten właśnie lidujący obecnie aktor, został złączony z obecnie również lidującą artystką — Bette Davis. Bo jakże może być inaczej. Stare metody w Hollywood nie łatwo mogą być wyeliminowane. To połączenie tych dwóch gwiazd, miało taką podstawę, że widziano Brenta, po za ekranem, jak spacerował kilka razy z panną Davis. Coprawda — Hollywood zakłada się, że on tam utknie. Był on już trzykrotnie żonaty i wszystkie te małżeństwa, zakończone zostały rozwodem. Dlaczego by nie mogło być czwartego małżeństwa i czwartego rozwodu?

Brent jest sentymentalnym i wszyscy znają jego słabe strony. Studio nap. wie, że jego cenny pinczer — Doberman, który dostał nagrodę, został zabity. Ale to wszystko. Nikt nie wie szczegółów, jak się to stało. Nikt nie wie o tym, że Brent znalazł psa z rozbitą głową, gdy ten się przycołgał do domu. Nie spał on z tego powodu, przez następne trzy noce.

Latałem już od roku 1925, gdy używano owych potępionych pudeł wojskowych, a licencję pilota, można było otrzymać w przeciągu 10 godzin i to bez żadnych trudności. Grałem wówczas na giełdzie w Nowej Anglii. Dlaczego latałem wówczas? Dlatego, że się bałem. To jest pewnego rodzaju samobiczowanie. Przyzwyczajanie się do panowania nad sobą. Ja nie chcę być takim, którego strach przyprawiłby o śmierć.

Nie, ja nie jestem przesądny. Ale ja wiem, że ile razy pójść przeciw wewnętrzному ostrzeżeniu, czy instynktowi, czy jak chcecie to nazwać — zarówno czy to gdy mam lecieć samolotem, czy w stosunku z ludźmi, zawsze się nabawię kłopotu. Natomiast to, co mi się odrazu podoba, to mi na dobre wychodzi.

Welon Ślubny, Który Przynosi Nieszczęście

Pamiętka po Marii Antoninie Zapisała Się
Tragicznymi Wydarzeniami na Oby-
dwóch Półkulach.

NIE, koniecznie trzeba być przesadnym, ażeby zauważyć, że pewnych przedmiotów czepia się nieszczęście. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że niektóre kamienie szlachetne, zwłaszcza wielkie diamenty, sprowadzały na właścicieli swych katastrofy. Spośród pamiętek historycznych taką fatalną opinią cieszy się welon ślubny królowej francuskiej Marii Antoniny.

Fatalizm, towarzyszący mu, tak jaskrawo rzuca się w oczy, że ostatnia jego właścicielka podarowała go anonimowo Muzeum Narodowemu w Nowym Yorku z tym, żeby już nigdy stamtąd nie został wydany. Dołączone były do welonu dokumenty oryginalne, świadczące o autentyczności welonu.

Welon Marii Antoniny jest pierwszorzędnym dziełem sztuki koronkarskiej, a nad którym pracowały 24 koronkarki francuskie przez cały rok. Kiedy księżniczka austriacka wstępowała na ziemię francuską, welon ten wręczył jej książę Rohan z tymi słowami:

“Niech welon ten będzie dla Waszej Cesarskiej Wysokości symbolem miłości narodu francuskiego”. Symbol okazał się jednak zawodnym. Miłość Francuzów nie była stała a i małżeństwo Marii Antoniny było nieszczęśliwe. Zniechęcona, uczyniła ona prezent z welonu swego przyjaciółce księżniczce Lamballe.

“W 15 lat potem nieudolny tłum zawił krwią zbroczone zwłoki księżniczki przed więzienie Temple, za którego murami więziono królową Marię Antoninę. Welon jednakże wraz z innymi kosztownościami wywieziony został za granicę, a król Ludwik XVIII odkupił go z powrotem. Po pewnym czasie znalazł się on w rękach księżnej Berry. Uniknęła ona wprawdzie tragicznego losu poprzednich właścicieli welonu, lecz małżonek

jej stał się wkrótce ofiarą zabójstwa skrytobójczego.

“Welon następnie wędrował z rąk do rąk, aż go wreszcie nabył cesarz Napoleon III-ci, który go wraz z koroną cesarską złożył u stóp uroczej Hiszpanki, hrabiny Montijo.

“Zdawało się, że teraz już ustąpiło fatum, ciężące nad welonem. Gwiazda cesarza wznosiła się coraz wyżej, stał się arbitrem Europy. A przy otwarciu wystawy światowej (1867) uroczą Eugenia wystąpiła w welonie Marii Antoniny. Szczęście rodziny cesarskiej zdawało się być zupełne, aż w trzy lata potem zgłosił w dniu 2-go września pod Sedanem.

“W trzy lata potem zmarł, pozbawiony tronu, cesarz Napoleon III-ci. Eugenia tymczasem nieszczęsnego welonu dawno się już pozbyła. Na aukcji publicznej nabył go bogaty przemysłowiec angielski Percy Trevelyan, który go sprezentował młodej swej małżonce. W dwa tygodnie potem młoda kobieta zmarła na zatrucie krwi.

“Od tej pory koleje welonu nie dają się dokładnie śledzić. W roku 1901 pojawia się on w Ameryce Południowej. Jeden z najbogatszych hodowców w Argentynie, Don Ruy Gonzales, nabył go dla swej pięknej córki. Kiedy go przewoził do swej posiadłości, został ukąszony przez żmiję i zmarł jeszcze w drodze.

“Córka jego nigdy nie przywdziała welonu i wystawiła go na sprzedaż publiczną, lecz w przesadnej Ameryce Południowej przez szereg lat nie znalazł się nabywca. Wreszcie pewien agent przywiózł welon do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie nabył go znany milioner Astor. W kilka miesięcy potem Astor znalazł śmierć podczas katastrofy statku “Titanic”.

W czasie wojny światowej ludzkość nie interesowała się

kosztownymi welonami. Po wojnie nabyła welon miss Muriel Vanderbilt i przywdziała go na uroczystość swego ślubu. Lecz już w trzy dni potem poleciła go sprzedać, ulegając ostrzeżeniom przesadnych przyjaciół.

Raz jeszcze nieszczęśliwy welon stał się przedmiotem ogólnego zainteresowania. W roku 1927 porucznik Lindbergh z niesłychaną brawurą jako pierwszy przeleciał nad Atlantykiem. Ameryka zdobyła nowego bohatera narodowego, a kiedy lotnik krótko potem poślubił córkę senatora Morrow, zamierzano mu sprezentować welon jako dar narodowy.

Skromny Lindbergh odmówił przyjęcia welonu, lecz przez kilka dni welon znajdował się w majątności jego teściów, gdzie zamieszkała młoda para. Już tych kilka dni, jak się zdaje, wystarczyło, by sprowadzić nieszczęście. Senator Morrow zmarł nagle, chociaż nigdy nie zauważono oznak choroby, a w trzy lata później synek Lindberghów stał się ofiarą bestialskiego mordu.

Teraz nieszczęsny welon spoczął w witrynie muzeum, której w myśl zobowiązania zarządu, już nigdy nie ma opuścić.

POMYLONE DOWCIPY

Wariat zatrzymuje się na noc w hotelu i zwraca się do służącego:

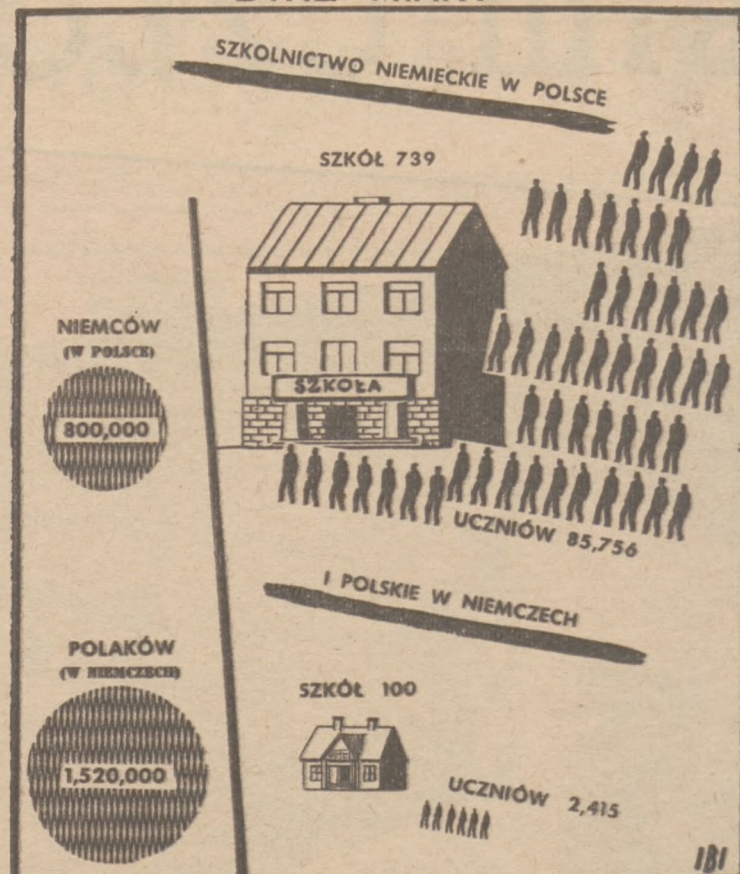
— Proszę obudzić mnie jutro rano o godzinie szóstej trzydzięci — o siódmej z minutami mam pociąg.

Nazajutrz rano wariat budzi się około piątej i nie może już zasnąć.

Mija szósta, szósta piętnaście, szósta trzydzieści, trzy na siódmą, siódma — nikt nie puka do drzwi.

— A to lotr! — denerwuje się wariat. — Zapomniał obudzić mnie! Jeszcze zaśpię przez niego i spóźnię się na pociąg!

— DWIE MIARY —



Od pierwszej chwili odrodzenia Państwa Polskiego obywateli polscy narodowości niemieckiej mogli korzystać z nauki w swym ojczystym języku — o ile niemieckie szkoły powszechne i średnie nie wystarczały ludności niemieckiej, mogli bez przeszkód zakładać nowe.

Zupełnie inaczej natomiast ukształtowały się stosunki na terenie Rzeszy Niemieckiej. Przedwojenna polityka nie zezwalała na nauczanie w języku polskim, została nadal zachowana. Do roku 1928 jedynie tylko na Śląsku Opolskim, podlegającym działaniu konwencji genewskiej, możliwe było powstanie szkół z polskim językiem wykładowym. Dopiero tzw. ordynacja szkolna dopuściła możliwość powstawania szkół polskich powszechnych i średnich ogólnokształcących. Jednak nacisk ekonomiczny na rodziców, pragnących, aby ich dzieci pobierały naukę w języku ojczystym był jednym z ważniejszych środków przeciwdziałania rozwojowi polskiego szkolnictwa w Niemczech. Pod groźbą utraty pracy lub uprawnienia wykonywania pracy, ludność polska w Niemczech nie może posyłać swych dzieci do szkół polskich.

W rezultacie stosowania tych dwóch miar w Polsce, gdzie ludności niemieckiej jest dwa razy mniej, niż ludności polskiej w Niemczech mamy niemieckich przedszkoli 2 razy więcej niż polskich w Niemczech, a dzieci w nich 5 razy tyle; szkół powszechnych 9 razy więcej, uczniów 48 razy tyle, szkół średnich 18 razy więcej, a uczniów w nich 11 razy więcej.

WYSPY ANANASOWE

Słońce i Słodycz Hawai Zakonserwowane w Puszках

KTO po raz pierwszy zawita do Hawai olśniony jest pięknem tej krainy, składającej się z szeregu wysp wulkanicznych i małych przedudnych wysepek koralowych. Prawdziwy to raj na ziemi. Na jednej z wysp położona jest stolica Hawai słynne Honolulu. Zbliżając się statkiem do tego malowniczo położonego wśród palm miasta, z daleka widzimy unoszący się wysoko nad morzem domów — olbrzymich rozmiarów ananas, będący symbolem źródła bogactwa wysp hawajskich, a zarazem bardzo praktycznym urządzeniem: w rzeczywistości jest to wielki rezerwoar wodny, w którym mieści się ponad pół miliona litrów wody przeznaczonej dla największej fabryki konserw ananasowych.

Gdy Hawai w 1898 roku przemieniło się z królestwa w republikę i oddało się pod opiekę Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, pierwszy amerykański gubernator tego kraju rozpoczął zakładać olbrzymie plantacje ananasowe, pokrywającą zwłaszcza wyspę Lanai. Pod wpływem wiecznego słońca w Hawaii przy klimacie podzwrotnikowym owoce tam wcześniej dojrzewają, niż w innych krajach, a ponadto w nadmiarze posiadają tam również trzcinę cukrową, będącą najlepszym środkiem do konserwowania. Dziesiątki milionów dolarów kosztowały plantacje, lecz znacznie więcej milionów pochłonęła propaganda i reklama prasowa idąca w kierunku przyzwyczajania ludzi do spożycia ananasu konserwowanego w puszkach.

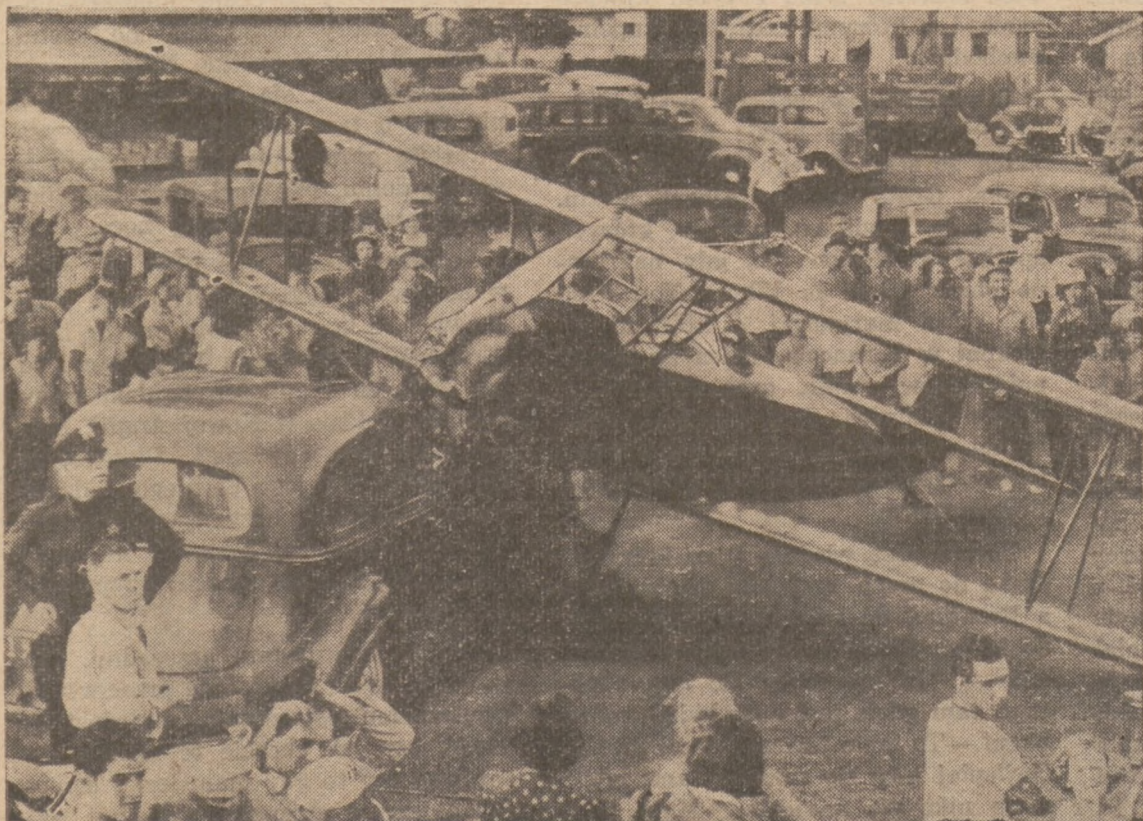
Wysłano miliony i miliony puszek z próbkami ananasu do wszystkich krajów świata i w niezliczonych artykułach starano się konsumentów przekonać, że ananas w puszkach nie smakuje gorzej od świeżego ananasu.

Aczkolwiek mieszkańcy wszystkich wysp hawajskich utrzymują się głównie z plantacji i przeróbki ananasów, to przede wszystkim na jednej z ośmiu wysp Lanai uprawia się wyłącznie ananas, a na innych wyspach żyzna gleba sprzyja więcej rozwojowi trzciny cukrowej.

W okresie żniw zatrudnia się dziesiątki tysięcy Japończyków i Chińczyków na wyspie Lanai. Pracują oni w szalonym tempie, albowiem w tym samym dniu, gdy nożem odcina się owoc od korzenia, musi być natychmiast konserwowany i zapakowany w puszkach. Tylko w ten sposób bowiem można utrzymać świeżość i zapach ananasu przez długie lata.

Samochodami ciężarowymi i koleją przewozi się owoc do portu w Lanai, a już po pięciu godzinach następuje przeróbka w wielkiej fabryce w Oahu. Tam przy pomocy najnowszych maszyn usuwa się korę z pestki, oczyszcza się owoc, gotuje i rozdziela. Robotnice pracujące w gumowych rękawiczkach, przykrywają owoc tak, że wmieści się on w puszkach, a następnie składają ananas na posuwającą się taśmę i teraz dostaje się do pakowni. Wieczorem tego samego dnia ananas już znajduje się w puszkach, które rezesłane zostaną w świat.

ZDERZENIE SIĘ SAMOLOTU Z SAMOCHODEM



Do nadzwyczajnych wypadków można zaliczyć wypadek zderzenia się samolotu z samochodem. Wypadek takowy miał miejsce w Alhambra, Calif., gdy lotnik przelatywał nad ulicą i wjechał na samochód.



Rzeczy Ciekawe i P

SKARBY UWIEŻIONE w Niedostępnych Górach

W ogólnej skali światowej Włosi posiadają stosunkowo najmniej kopalń złota. Kopalnie włoskie znajdują się w miejscowościach górzystych.

Jedna z takich wysokogórskich kopalń złota leży w Alpach obok Val Moriana, zaledwie o kilka km. od granicy szwajcarskiej w pobliżu potężnego szczytu Monte Rosa — na wysokości 2,560 m. Wejście do tej kopalni znajduje się obok Palone de Bodile na wysokości 2,500 m. nad poziomem morza.

Już starożytni Rzymianie wiedzieli o tych złotodajnych górach i rozpoczęli ich eksploatację, przerwali ją jednak ze względu na nierentowność, spowodowaną górzystym i niedostępnym terenem.

Jeszcze przed wojną światową 3 towarzystwa kopalniane rozpoczęły eksploatację, musiały jej jednak zaprzestać, gdyż nie były w stanie doprowadzić ją do stanu opłacalności.

Dopiero przed kilkoma laty Włosi przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy technicznych, wznowili próby eksploatacji, tym razem już z pozytywnym wynikiem. Wydobywana na wysokości 2,560 metrów w Val Moriana ruda zawiera na 1 tonę 8 do 10 gramów złota. Fachowcy-kierownicy kopalni twierdzą, że w wyższych Alpach ruda zawiera do 50 gramów złota na tonę.

W przeciągu kilku lat, wśród niedostępnych szczytów Alp Val Moriana powstało nowoczesne urządzenie osiedle górnicze, a obok niego jeszcze dwa osiedla w Quarazzola i Val Crotette.

W kołach fachowych oświadczają, że w najbliższym czasie rozpocznie się eksploatację złota również i w sąsiednich terenach górskich, których ruda zawiera znacznie większy odsetek złota. Przed tym jednak wybudowane zostaną szosy, które umożliwią dostęp do złotodajnych złóż.



Oddział szturmowców niemieckich. Foerster przyrzekł nazistom, iż

ECHO FIGLA

Sahara miała niegdyś różnorodną faunę i florę.

Zdaniem uczonych, wystarczyłoby dziś obniżyć o 200 metrów poziom Morza Śródziemnego i wody jego rozprzecznić kanałami po pustyni, by z jałowych piasków wyczarować nowy eden. W ten sposób można by uzyskać co najmniej 600,000 km. kwadratowych uprawnej ziemi.

Kraje, cierpiące na brak "przestrzeni życiowej" mogłyby znaleźć tam pożądane dla swej ekspansji tereny. Trzeba atoli za to zapłacić cenę, której państwa zaborcze płacić nie nawykły: — pracę, pracę i jeszcze raz pracę.

Koszty, związane z użyciem Sahary byłyby nawet stosunkowo niewielkie, bo około 200 miliardów franków.

SAHARA MOŻE URATOWAĆ POKÓJ

Dla uzasadnienia swych planów zaborczych, dyktatorzy obu mocarstw "osi" wymyślili teorię "przestrzeni życiowej", której brak miał usprawiedliwić odbieranie jej innym.

Zagadnieniem "przestrzeni życiowej" zajmowały się kilkakrotnie także kongresy inżynierów i techników, którzy w oparciu o naukowe podstawy doszli do wniosku, że każdy naród nakładem odpowiednich środków i pracy może sobie stworzyć swą "przestrzeń życiową" bez uciekania się do polityki zaborczej.

Jednym z terenów o olbrzymich w tym kierunku

możliwościach jest pustynia Sahary, która nawodniona mogłaby się stać prawdziwym rajem na ziemi. Prowadzone w ostatnich latach szczegółowe badania warunków życia roślinnego na Saharze doprowadziły uczonych do wniosków, że przed wieloma wiekami piaszczyste dziś obszary pustyni były żyzną glebą, na której wyrosły wspaniałe palmowe gaje, szczątkowo przechowane do naszych czasów w postaci oaz. Starożymskie zapiski mówią nawet o gajach oliwnych, jakie rosły w północnych okolicach Sahary. Odgrzebywane nie raz spod zwałów piasku szkielety zwierząt świadczą, że

POCIĄG TOWAROWY WPADŁ DO RZEKI



ka • Muzyka • Teatr



Balet polski, jaki występował na Wystawie Światowej w New Yorku, który przybędzie po raz drugi do Stan. Zjednoczonych na turę objazdową późną jesienią.

WYSTAWA MINIATUR

W pałacu Pusłowskich otwarto wystawę miniatur, obejmującą około sześciuset dzieł najwybitniejszych miniaturzystów świata między innymi: Isabey'a, Augustina, Fuegera, Gaffa, Daffingera, z polskich — Marszałkiewicza, Kosińskiego. Bogato ilustrowany katalog wystawy zawiera też interesujący zarys historii miniatury.

400-Lecie Śmierci Rubensa

Belgia przygotowuje się do uroczystego obchodu 400-lecia śmierci jednego z najgenialniejszych malarzy świata Piotra Pawła Rubensa. W Antwerpii odrestaurowano dom Rubensa i przystąpiono do nakręcania filmu o życiu wielkiego malarza. Również belgijskie ministerstwo pocztowy zamierza wydać wkrótce specjalną serię znaczków pocztowych z reprodukcjami najwybitniejszych dzieł mistrza.

OCHRONA LASU W PODHORCACH

Podhorce są słynnym zamkiem w województwie tarnopolskim. Wychowywał się tu wraz z bratem późniejszy król Jan III Sobieski. Okolice Podharzec mają zasłużoną sławę ze względu na malownicze położenie i zabytkowe skarby przyrody. Ostatnio wojewoda tarnopolski zarządził zupełną ochronę lasu w sąsiedztwie zamku o nazwie

"Horoodysko". Rosną tam sędziwe graby, buki, dęby, jawory, lipy i jesiony. Las liczy 12 hektarów powierzchni. Zakazano na terenie jego wszelkiej eksploatacji: nie wolno paść inwentarza, zbierać podściółki, karczować pni i korzeni, a wyrąb pojedynczych drzew może zatwierdzić po skrupulatnym zbadaniu wykazu jedynie województwo.

Najsłynniejszemu Tancerzowi Świata

Na dochód Nizińskiego, sławnego tancerza baletów rosyjskich będzie dany w Paryżu wielki wieczór taneczny, organizowany przez Sergiusza Lifera. Niziński, którego na afiszach stale nazywano "Nizińskim" (Nijinsky) jest Polakiem, Warszawianinem, a tylko uczestniczył w imprezie Diagilewa. Niziński popadł jak wiadomo, w obłąkanie i od wielu lat przebywa w sanatorium w Szwajcarii, jako nieuleczalnie chory. Był on najsłynniejszym chyba tancerzem świata w ostatnich stu latach.

Martyrologia Roentgenologa w Służbie Ludzkości

Znany genuński uczony prof. Vittorio Maragliano przeszedł w tych dniach 18tą z rzędu operację, spowodowaną skutkami działalności promieni Roentgena.

Przedostatnia operacja odbyła się zaledwie dwa miesiące temu, ale proces niszczenia tkanek rozpoczął się na nowo i odjęcie dalszych dwóch palców lewej ręki okazało się konieczne.

Na Srebrnym Ekranie

W Hollywood Bywa Każdy Wybitny Artysta Uśmiercany Kilka Razy w Roku

TAKI już jest los aktorów, zwłaszcza tragicznych, że umierają na scenie często, a im lepiej to robią, tem bardziej zyskują na sławie. Ale jeżeli mówimy o uśmiercaniu artystów w Hollywood, to mamy na myśli zupełnie inny rodzaj śmierci. Jest to zgon niby prawdziwy, bo ogłoszony czarno na białym przez większość dzienników w stolicy filmu, tylko, że — uśmiercany aktor czuje się doskonale i ani myśli rozstawać się z tym światem. Po prostu — zgon dla reklamy. Najczęściej „denat” nie wie o tem, że umiera, a gdy się dowiaduje, doprowadza go taki wyrok śmierci do ostatecznej pąsji.

Zamiłowani w statystyce Amerykanie obliczyli, że niewiele fałszywych wiadomości o gwiazdach i gwiazdorch rozpowszechnianych jest na temat ich zgonu lub co najmniej nieuleczalnej choroby, czy też śmiertelnego wypadku. Drugie miejsce zajmują fałszywe wiadomości o małżeństwach, rozwodach, zaręczynach, trzecie miejsce dopiero wiadomości o macierzyństwie gwiazd, którym się o tem ani nie śniło.

Skąd ten pomysł, aby fałszywe wiadomości o sławnych mieszkańców najbardziej reklamowanego miasta na świecie,

posegregować statystyką? Zainicjował to popularny aktor Spencer Tracy. Poddał się jakiejś błażej operacji, po kilku dniach był już zupełnie zdrow i jako rekonwalescent leżał w klinice w Los Angeles. Nagle dobiegło go z ulicy przeciągłe wołanie kolportera: „Spencer Tracy konający!” — Artysta uległ wstrząsowi nerwowemu. Wezwał natychmiast lekarza i błagał go, aby mu powiedział prawdę o jego stanie. Lekarz roześmiał się serdecznie.

— Drogi panie, chyba pan powinien lepiej znać Hollywood ode mnie! Po prostu nie mają chwilowo żadnej sensacji i dlatego uśmiercają pana. Na dowód, że mówię prawdę, pozwalam panu natychmiast opuścić klinikę!

Spencer Tracy skorzystał z zezwolenia lekarza i udał się wprost do studio. Gdy opowiedział kolegom i koleżankom o swojej przygodzie, nie okazali bynajmniej zdziwienia. Zapewnili go, że każdy z nich był co najmniej raz w życiu przenoszony na drugi świat z woli reporterów hollywoodzkich.

Najczęściej publikowane są tego rodzaju wiadomości o siłaczku ekranu Wallace Beery. Raz „kazali” mu spaść z konia i zabić się, innym razem ulec w bójce, jeszcze innym

razem zginąć na miejscu w katastrofie samochodowej i t. d. Po prostu reporterzy miejscowi uważają za punkt honoru wymyślać najsensacyjniejsze okoliczności śmierci Wallace Beery. Doszło do tego, że pewnego dnia zjawił się u niego widocznie zdenerwowany młody reporter i zapytał go:

— Czy prawda, że ten znany aktor Wallace Beery umiera?

Wallace Beery, który właśnie schodził ze schodów, odparł:

— Przecież widzi pan, że żyję!

Ale reporter nie dał spokoju. Widocznie nie wierzył w identyczność zapytanego informatora z Wallace Beery, którego nie poznał wskutek mroku panującego na schodach, zwłaszcza, że znał go tylko z ekranu już w charakterystyce. Artysta stracił panowanie nad sobą. Chwycił reportera za kołnierz, zniósł go jedną ręką po schodach, co ze względu na jego siłę nie było niczem nadzwyczajnym, a stawiając go na trotuarze, zapytał:

— Chyba teraz wierzy pan, że jestem zdrowy?!

Fałszywe wieści o agonii Clarka Gable naraziły artystę na utratę kilkunastu dni pracy filmowej. Mianowicie Clark Gable zamówił dentystę z Los Angeles, który miał do niego przybyć do Hollywood, aby wstawić mu ząb. W drodze dowiedział się dentysta, że Clark Gable jest konający i stan jego jest beznadziejny. Wobec tego wysiadł z pociągu i poleciał samolotem do innego pacjenta, odwołując w ten sposób wstawienie zęba Gableowi o kilkanaście dni.

Fałszywe informacje o małżeństwie i rozwodach są przeważnie dziełem fantazji biur reklamowych i rozpuszczane są celowo. Często jednak pojawiają się z niewiadomego źródła i rozchodzą się bardzo szybko. Robertowi Taylorowi i Barbarze Stanwyck „kazano” lecieć romantycznie w góry, aby spędzić tam we dwoje miodowe miesiące, choć nawet nie mieli zamiaru poślubienia się; Robert Taylor właśnie w tym czasie nakręcał film, a Barbara Stanwyck przebywała w Nowym Yorku. Errol Flynn padł w fantazji reporterów na froncie hiszpańskim, Joan Crawford urodziła dziecko i była konająca i t. d. To też nie dziwnego, że gdy umarła naprawdę biedna złotowłosa Joan Harlow, nikt nie chciał w to uwierzyć. Uśmiano się sceptycznie, rzucając uwagę: „Acha, to pewno znowu taki niesmaczny trick reklamowy!”

WIEDŃ DEMONSTRUJE W KINACH?

Parę pism zwraca uwagę na wielkie sukcesy, jakie mają obecnie filmy francuskie w Wiedniu i dopatruje się w tym cichej demonstracji sympatii politycznych — czy słusznie, to rzecz inna. W każdym razie cyfry nie kłamią, a jest faktem, że w 43 kinach wiedeńskich gra się już od tygodni trzy filmy francuskie z coraz rosnącym sukcesem.

KOBIETY BOHATERKI

Znów film lotniczy! Ale uwaga: film ten różni się od wszystkich dotychczasowych filmów lotniczych, jakich to wiele oglądaliśmy, a różnica polega przede wszystkim na tem, że bohaterami przestworzy są w tym filmie... kobiety.

Ten niezwykle film to „Tail Spin” (Korkociąg), w którym kobiety latają, mężczyźni zaś drżą o ich życie. A więc role po raz pierwszy odwrócone! Film pokazuje nam osobiste przeżycia bohaterek lotniczek i przyczyny, które pchają dziewczęta do tego niebezpiecznego zawodu.

A więc jedna z dziewcząt lata, aby zaimponować ukołchanemu, który jest lotnikiem i kocha swój zawód nade wszystko! Inna w niebezpieczeństwach akrobacji lotniczej szuka zapomnienia w nieszczęśliwej miłości, trzecia szuka poprostu... śmierci, śmierci bohaterskiej i wzniosłej, gdyż życie zbyt wiele przysporzyło jej zawodów.

Obsada filmu „Tail Spin” (Korkociąg) jest znakomita. Alice Faye po raz pierwszy w silnej roli dramatycznej, dawno niewidziana Constance Bennett, rewelacyjna 18-letnia gwiazda Nancy Kelly. W głównej roli męskiej, niezapomniany Charles Farrell, jako ten, dla którego młode i pełne radości życia dziewczęta narażają się na niebezpieczeństwa.

KONSEKWENTNY BOJKOT FILMÓW NIEMIECKICH.

Po uchwałach związków właścicieli kin w poszczególnych województwach — ustał obecnie w kinach polskich nieznosny szwargot niemiecki. Filmy niemieckie zostały usunięte z ekranów polskich. Olbrzymiem powodzeniem natomiast cieszą się wszędzie filmy francuskie, stojące na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Jaka Jest Najlepsza Aktorka Filmowa Świata?

Pismo filmowe wychodzące w Ameryce „Film Star” ogłosiło ankietę wśród czytelników. Pierwszem pytaniem było, kto jest najlepszą aktorką filmową świata. Większość czytelników wskazała na Betty Davis, która otrzymała 23,000 głosów. Betty Davis jest dwukrotną laureatką Akademii Filmowej. Również w odpowiedzi kto jest najbardziej inteligentną aktorką pierwsze miejsce zdobyła ta sama artystka Betty Davis.

Z aktorów za najlepszego artystę został uznany Paweł Muni, który otrzymał 13,000 głosów, drugie miejsce przyznano Spencerowi Tracy, który otrzymał 8,000 głosów. Jedno z pytań brzmiało wręcz nieoczekiwanie: Mianowicie redakcja pisma zapytywała, która z artystek filmowych jest najgorzej ubrana. I tu

Ubiegają Się o Tytuł Królowej



Janet Mantell i Alyn Lockwood ubiegają się pomiędzy innymi kandydatkami o tytuł królowej w mającym się odbyć w Venice, Calif., konkursie piękności podczas karnawału Mardi Gras.

ŚWIETNY ROZWÓJ KINEMATOGRAFII FRANCUSKIEJ.

Prawie wszystkie kraje świata zamykają się przed filmami niemieckimi. Wobec tego wzrasta popyt na filmy innych kinematografii europejskich. Ostatnie miesiące przyniosły wielki wzrost francuskiej produkcji, która wszędzie zajmuje rynki zbytu po filmach niemieckich. We Francji nastąpiło wielkie ożywienie w przemyśle filmowym.

padła wręcz niespodziewana odpowiedź — oto uznano powszechnie, że najgorzej ubraną aktorką jest... Luiza Rainer. Może czytelniczki „Film Star” uznały tę doskonałą aktorkę tylko z filmu „Błogosławieństwo ziemi,” w którym to obrazie Luiza Rainer grała rolę ubogiej Chinki, przemierzającej głodem?

Za najlepiej natomiast ubraną aktorkę uznano Carolę Lombard, drugie zaś miejsce przypadło Normie Shearer. Za najbardziej niedostępną dla reporterów aktorkę uznano Joan Crawford. Za najbardziej leniwego aktora uznano Gary Coopera, któremu równocześnie przyznano też palmę pierwszeństwa, jako najbardziej urodziwemu aktorowi. Za najinteligentniejszego aktora filmowego uznano James Cagney'a.

CÓRKA AMBASADORA KENNEDY



Eunice Kennedy córka ambasadora Stanów Zjednoczonych Kennedy, do Anglii, została w ubiegłym tygodniu oficjalnie przedstawiona na angielskim dworze królewskim.

HUMOR • ŻART • SATYRA

Ocyganili Kupca

Niedawno temu w mieszkaniu pewnego kupca zjawily się dwie cyganki i jeden cygan.

Może powróżyć panoczku? Kupiec w tych niepewnych czasach chciał wiedzieć, co będzie jutro i dał się nakłonić. Młoda cyganka wzięła kupca za rękę i spojrzęła na dłoń.

— Ma pan ogromnie interesujące linie na dłoni. Oto ta linia szczęścia wskazuje, że powinien pan wygrać na loterii.

— Niestety — westchnął kupiec — dotychczas to jakoś niebardzo...

— A jednak powinien pan wygrać — upierała się wróżka. — Trzeba jednak pomóc szczęściu.

— Jak?

— Już my panu pomożemy. Trzeba zakląć szczęście, by nareszcie przyszło do pana...

— Poproszę o jeden banknot 1,000 milreisowy (rzecz się działa w Brazylii), dwa 500-milowe, 6 100-milowych, jeden 20-milowy, jeden 5-milowy i jeden 1-milowy.

Cyganka uzyskawszy pie-

niądze owinęła je w szmatę i zaczęła robić czary... Potym zawiniątko oddała kupcowi.

— Te pieniądze będą przyciągały inne... Podczas przysięgłego ciągnięcia na pewno pan wygra... Nie należy jednak pozwolić, aby pieniądze dotknęła ręka niegodna. Pan sam może je dotknąć dopiero za 24 godziny.

— Ile się należy? — zawołał uradowany kupiec, iż teraz już ma "szczęście" w kieszeni...

— 20 milów i kilogram szynki.

Otrzymałszy żadaną cenę, cyganie szybko się ulotnili.

Kupiec 24 godziny później stwierdził, że pieniędzy w zawiniątku nie było i polecił ze skargą na policję. Po dłuższym poszukiwaniu aresztowano hultajską trójkę cygańską: Joannę Schmidt, Adolfinę Hoffman, lat 19 i Marceła Hoffmana, Cygana z Niemiec, których osadzono w więzieniu. Z łatwowiernego kupca tymczasem śmieje się całe miasto...



ODSZKODOWANIE

— Pański kot zjadł mego kanarka. Sądzę, że pan domyśli się, co mi się należy!

— Ależ oczywiście! Będę przychodził do pani codziennie i wyśpiewywał jej zamiast kanarka.

HERB

Pan Materacyk zgubił srebrną papierošnicę. Mniejsza z tym, że musiał papierošy nosić w pudełku, że mu się wysypywały, gniotły, łamały, ale zgubienie papierošnicy było dlań też i moralnym ciosem.

Bo pan Materacyk uważał posiadanie srebrnej papierošnicy za dowód zamoŹności, solidności, a także za pewnego rodzaju legitymację, mającą stwierdzić, że jej posiadacz jest "czymś lepszym"...

— Co się będziesz martwił — powiedziała mu Źona. — Kup sobie nową!

— Łatwo ci gadać! Za co? Pani Materacykowa zastanowiła się. I wreszcie powiedziała:

Na Źydy idź. Starą, używaną kup! Papierošnica nie spodnie! Nie znać czy nowa, czy stara!

* * *

Pan Materacyk kupił używaną papierošnicę.

Bardzo ładna była: gruba, ciężka, solidna. Lanszaft jakiś miała po jednej stronie wygrawerowany, a po drugiej herb.

Ptak na podkowie, czy czymś takim. I w dziobie coś trzyma.

Co trudno dojrzeć. Śliwkę albo gruszkę prawdopodobnie.

A może co innego?

Któryś ze znajomych zobaczył herb na papierošnicy pana Materacyka i spytał:

— To pański herb?

Pan Materacyk zawahał się. Ale uświadomiwszy sobie, że przecie za papierošnicę gotóweczką zapłacił, a więc jest ona jego bezsporną własnością, wraz ze wszystkimi przynależnościami, rzekł:

— Mój... A bo co?

— Nic... Ładny herb. Ślepowron...

* * *

— Nie mógł się pan Materacyk uspokoić, pokać nie sprawił sobie sygnetu z herbem. Ze ślepowronem oczywiście.

Wąsy nawet zapuścił, żeby było widać sygnet, kiedy je podkręca...

Bilety wizytowe obstałował "Ślepowron-Materacyk"...

I wogóle zmienił się nie do poznania.

Dawnych znajomych lekceważył zaczął.

Co parę słów mówił:

— My, szlachta!...

I w kawiarnianych dyskusjach upomina się ciągle "o nieprzedawnione prawa"...

A w barze co chwila sygnetem o stolik wali. I wódkę po wódce zamawia.

I aż się przez to rozpił.

Tramwaj i Charakter

Pan Kajetan był człowiekiem gołębiego serca.

A przy tym miał nadzwyczaj wykwintne wychowanie. Był taki ugrzeczny, że nawet gdy mu ktoś nadepnął na odcisk, kłaniał się i mówił słodziutko:

— Przepraszam najserdeczniej!...

A był tak dobrze wychowany, że kiedy zamierzał otworzyć pudełko sardynek, przede wszystkim pukał w pokrywkę i pytał:

— Czy można?

Przed paru miesiącami pan Kajetan zmienił mieszkanie. Ze śródmieścia przeprowadził się na odległe przedmieście. I wskutek tego musiał codziennie prawie trzy godziny spędzać w tramwaju.

Dziwny to wywarło wpływ na jego naturę! Z dnia na dzień zatracał eleganckie formy, stawał się brutalny i ordynarny.

Zaczął brzydko kłać i wymyślać. Wprawdzie pod wpływem resztek dobrego wychowania początkowo mówił: — Do pana diabła! albo: — oby cię cholera była łaskawa wziąć! — ale, z biegiem czasu i te pozostałości wykwintu odrzucił i wrzeszczał zwyczajnie: Do diabła! Źeby się cholera! — itp.

A kiedy mu kto nadepnął na odcisk już nie kłaniał się, ani nie przepraszal! O, nie!

DuŹo wtedy mówił. Bardzo duŹo! Ale ponieważ niepryzwoitych słów pisać nie wypada, treść tych przemówień można oddać tylko tak:

—.....!!!!

Dość powiedzieć, że grono stałych bywalców w schronisku dla bezdomnych na Damen zaproponowało panu Kajetanowi, by urządził dla nich kursy wymowy!...

Ale nie tylko co do sposobu mówienia nastąpiła w panu Kajetanie tak radykalna zmiana!

Zmienił też i postępowanie!

Zachowywał się w towarzystwie wprost niemożliwie. Spychał z kanapy leciwe matrony, rozpychał łokciami poważnych starców, a niewinne małe dzieci odpychał na bok jednym silnym ruchem kolana.

Przestano z nim obcować!

Ogólne zapanowało o nim zdanie:

— Cham, brutal, grubia-

nin!

Wiedział o tym. Zgorzkniał, zdziwaczał i stał się jeszcze bardziej niemożliwy!

I już rozmyślać zaczął o samobójstwie, gdy w życiu jego zaszła zmiana...

Przeprowadził się znów do śródmieścia. Przestał jeździć tramwajami. I znowu stał się miłym, ugrzeczny, dobrze wychowanym dżentelmenem.

Bo, jak się z tego okazało, atmosfera tramwajowa była dlań zabójcza!

Trzy godziny spędzane codziennie w tramwaju, wywierały nań fatalny wpływ!

Zdawało mu się po tym, że całe Chicago — to tramwaj!

A w tramwaju właśnie do dobrego tonu należy być brutalnym i grubiańskim...

VANDERVELDE PRZECIW ALKOHOLOWI

Gdy późniejszy minister Vandervelde objeżdżał prowincjonalne miasta belgijskie wygłaszając przemówienia na rzecz nieużywania alkoholu, pewnego razu zawołał:

— Zważcie! Nawet zwierzęta nie piją alkoholu! Nie ma lepszego dowodu na jego szkodliwość. Jeżeli postawicie np. przed osłem dwa kubły, z których jeden będzie napel-niony wodą, a drugi alkoholem, do którego kubła zbliży się osioł?

— Do kubła z wodą! — odpowiedział ktoś na sali.

— A dlaczego osioł tak postąpi? — znów zapytał Vandervelde.

Po małej pauzie ktoś spośród zebranych zawołał:

— Dlatego, że... że osioł!



TAK, ALE TYLKO CZASU...

Zosia: Czy Władek duŹo stracił na ciebie?

Stasia: Tak, duŹo, ale tylko czasu...

KARA.

Lusia ma siedem lat. Jest bardzo roztrzepana. W szkole nigdy nie uważała na lekcje. Rozgniewany nauczyciel grozi:

— Jeśli nie będziesz uważała, Lusi, zostaniesz w szkole po lekcjach.

— Chętnie, proszę pana, tylko nie wiem, czy pani profesorowa nie zrobi panu sceny zazdrości.

GRZECZNY JOHN

— Napiszę liścik z podziękowaniem dla twej mamusi za przysłane mi przez ciebie 10 jabłek, które doprawdy tak pysznie wyglądają — mówi nauczyciel do 7-letniego Johna.

— A czy sprawiłoby trudność panu, gdyby podziękował mamusi za 12 jabłek?

Oczywiście, że nauczyciel spełnił prośbę małego Johna.



DUCH CZASU

On: Ponad stratosferą powietrze jest takie cieniutkie, że wcale nim oddychać nie można.

Ona: Nie dziwota. Mleko fałszują, masło fałszują, mieliby nie fałszować powietrza?



ZŁOŚLIWA

— Czy twój narzeczony przyznał ci się, że był swego czasu zaręczony ze mną?

— Nie... to jest raz wspominał mi tak ogólnikowo, że w przeszłości popełnił niejedno głupstwo...

WALKA Z NAŁOGIEM

— Panie Cyperowicz, częstuj mnie pan papierošem.

— Nie mogę... Odzwyczaiłem się...

— Od palenia?

— Nie, od częstowania.

TERMOMETR PŁATNOŚCI

— Panie Cyperowicz, kiedy mi pan zwrócisz te sto złotych.

— Hm... Bo ja wiem, panie Cytryn... Czekam właśnie na następne przemówienie Hitlera!...

CO TO JEST KOMUNIZM?

Rewolucja 1907 r. Na wsi odbywa się więc komunistyczny. Przemawia agitator-Źyd, ale chłopci go nie rozumieją. Agitator zwraca się do wójta i poleca mu, by w sposób przystępny opowiedział chłopom, o co chodzi. Wójt chrząka, bierze długi kij i wchodzi na wzniesienie.

— Wiecie, gospodarze, że dawniej było, jak nie przypominając na tym kiju. Na samej górze był car, po tym ministrowie, po tym generałowie, gubernatorowie, inne "naczelstwo", po tym zwykli ludzie, a na samym końcu hola.

— A teraz będzie tak — powiedział i wykreślił kij drugim końcem do góry.



NIE WYBREDNY

Kaczka: O ile rozumiem, to pan w tych czasach zawsze jada rzeczy gotowane?

Koźiel: To prawda, koszule, gdy są gotowane i wszystkie inne rzeczy...

KOBIETA UROK NASZEGO ŻYCIA.

— Zgodzisz się, mój drogi, że kobieta to urok naszego życia.

— Owszem, zgodzę się, byle po wyjściu z objęć nie spadały nam na kark.



WSZYSTKO DLA NIEJ

— Już odchodzisz, moje kochanie? — pyta Zosia narzeczonego.

— Niestety! Dałbym milion za to, bym mógł zostać przy tobie. Ale cóż! Muszę iść na posiedzenie, a gdybym się spóźnił, zapłaciłbym 5 centów kary.

COŚ NOWEGO

Do gabinetu znanego wydawcy wchodzi długowłose indywiduum z grubym brulionem pod pachą.

— Napisałem powieść kryminalną w zupełnie nowym rodzaju. Coś czego jeszcze nie było!

— Nie wyobrażam sobie — mruczy sceptycznie wydawca — by w tej dziedzinie można było wykombinować coś nowego.

— A jednak... W mojej powieści okazuje się na końcu, że mordercę poszukiwanym przez detektywa jest... sam czytelnik!

Z MYŚLĄ O PRZYSZŁOŚCI

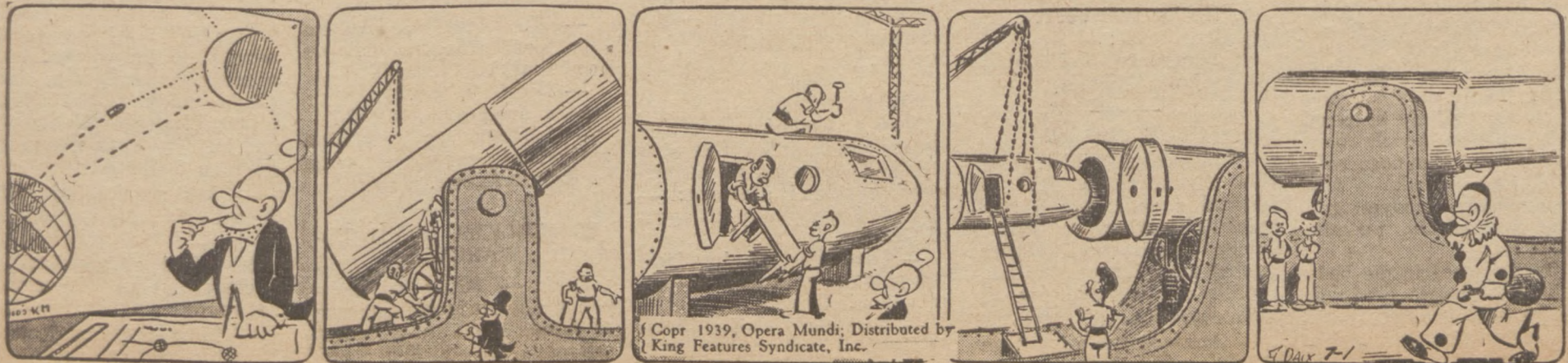
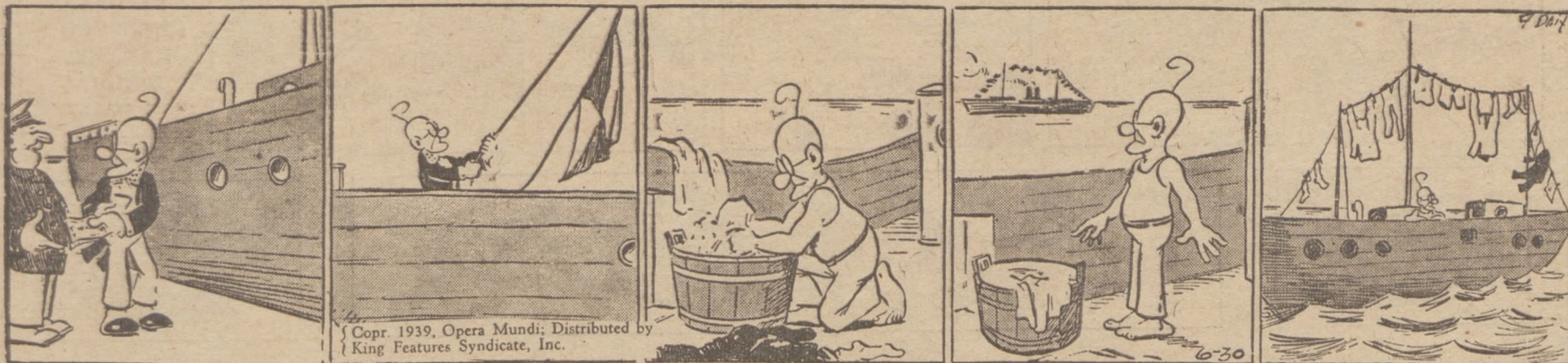
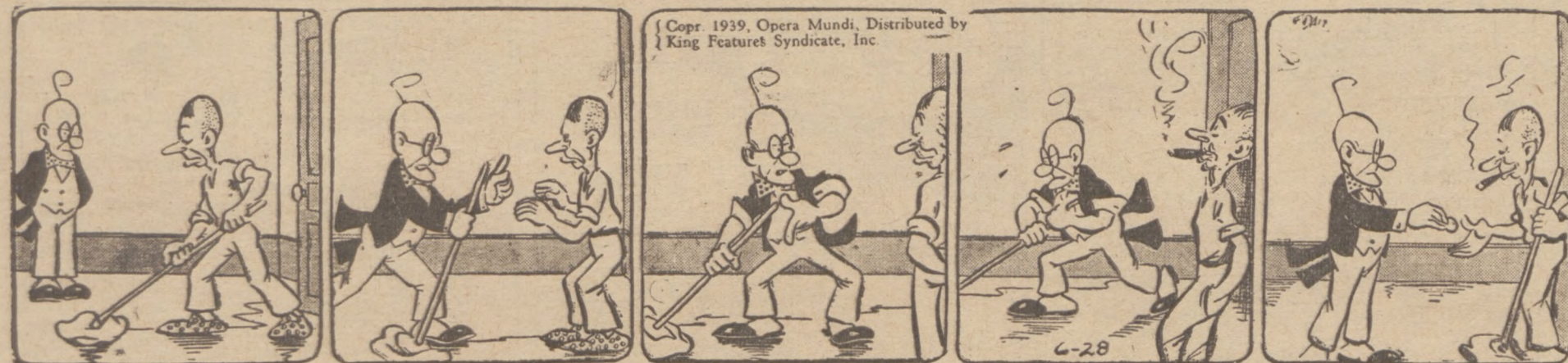
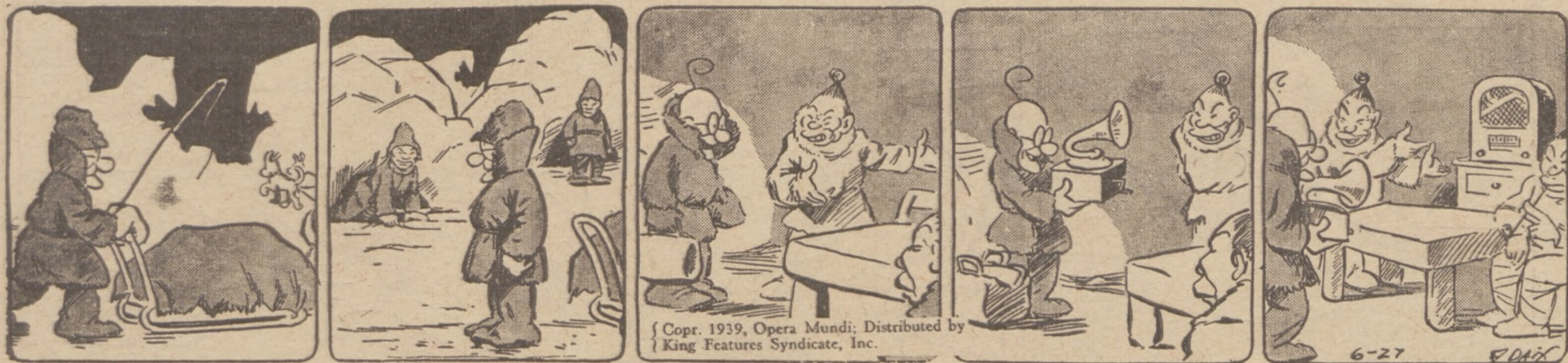
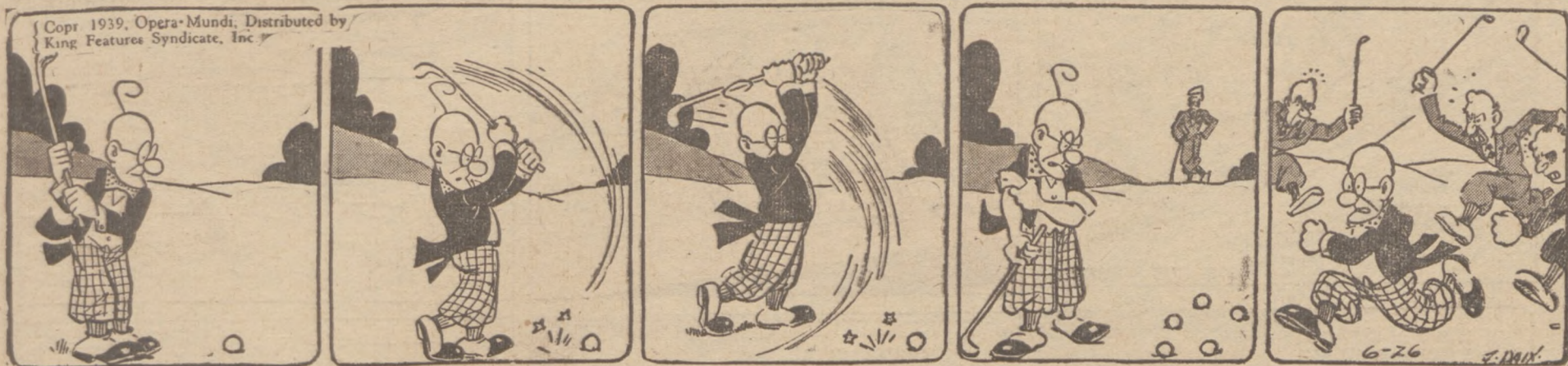
— Tatusiu, dlaczego we wszystkich bankach są zakratowane okna?

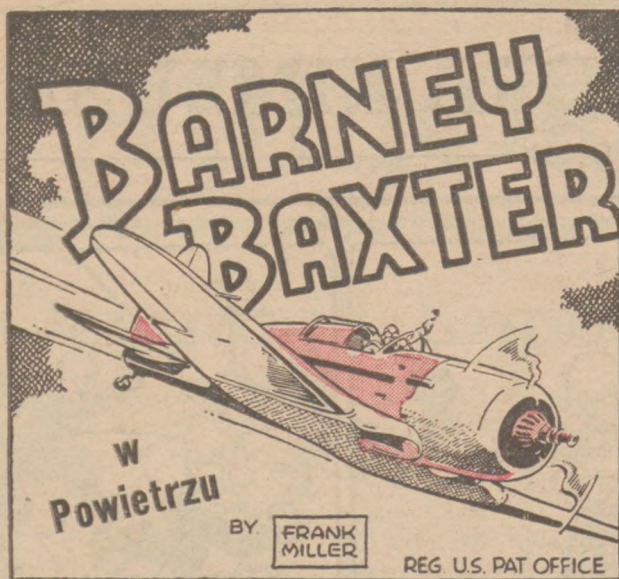
— Źeby dyrektorzy mogli się przyzwyczaić.



PRZYGODY PROFESORA NIMBUSA

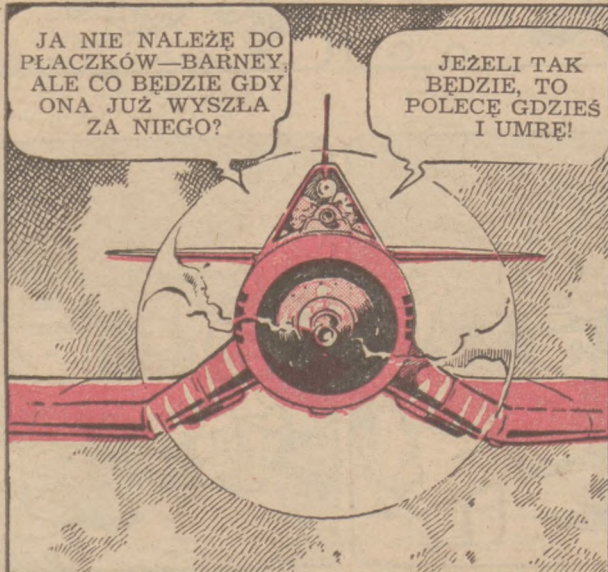
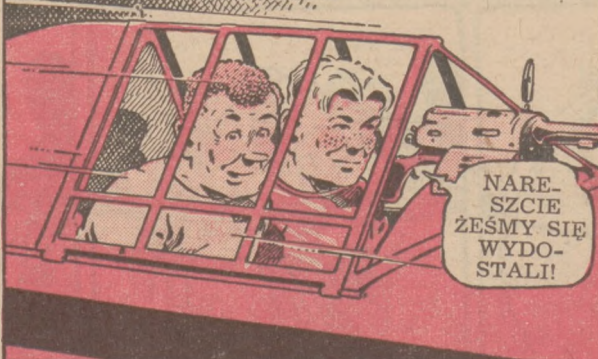
RYSUJE DAIX





CIĄG DAŁSZY

WOLNI NARESZCIE PO CIĘŻKICH PRZEJŚCIACH, JAKIE ICH SPOTKAŁY Z POWODU REWOLUCJI W CENTRALNEJ AMERYCE — BARNEY I "HAP" — WZBILI SIĘ W SZLAKI PODNIEBNE I MKNĄ CAŁĄ SZYBKOSCIĄ, JAKĄ TYLKO MOGĄ ROZWINĄĆ DO DOMU.



TYLKO BEZ ŁEZ

Pani Kundelska dała ogłoszenie do "Kurierka", że ma pokój do wynajęcia.

Nazajutrz zgłosił się jakiś student. Pokój przypadł mu do gustu, zgodził się na cenę.

— Na pewno będzie pani miała we mnie idealnego sublokatora — zapewnił. — Moja poprzednia gospodyni, gdy wyprowadzałam się, płakała, jak dziecko.

— Ja z pewnością nie będę płakała! — odparła groźnym tonem pani Kundelska. — U mnie trzeba płacić za pokój z góry.

TYTUŁ HACHY

P. Hacha nosi obecnie następujący tytuł:

"I Prezydent II Republiki Czeskiej w III Rzeszy".

OBCE JĘZYKI

W obecności ministra Neville Chamberlaina ktoś się wyrażał z podziwem o zdolnościach językowych Mussoliniego i premiera Daladiera, że obaj ci mężowie stanu z łatwością się wyrażają w obcych językach.

— Ja znam tylko język angielski, mówię tylko po an-

gielsku i, proszę panów myśleć tylko po angielsku — powiedział spokojnie pan Chamberlain.

W PROTEKTORACIE

Dwóch Czechów, przechodząc koło pomnika Husa w Pradze, pozdrawia go podniesieniem ręki i głośnym: — "Heil!" Zatrzymują ich agenci Gestapo.

— Dlaczego pozdrawiacie ten pomnik, w którym nie ma nic niemieckiego?

— Owszem — odpowiadał Czesi — jest orzeł pod stopami Husa.

ZANADTO PODOBNA

— Wiesz pan, że pańska żona jest bardzo podobna do swej matki.

— Niestety, tak.

— Dlaczego "niestety"?

— Dlatego, że ostatnimi czasy zdaje mi się, że mam aż dwie teściowe.

W WIELKIM DOMU TOWAROWYM

Szef: — Młody człowieku, pan ma ustawicznie tak śpiącą minę, że od jutra przenoszę pana do oddziału koszul nocnych...

GOŚCINNNOŚĆ

Pan Kowalski przyjechał z wizytą do krewniaka. Siedzi u niego tydzień, dwa, wreszcie krewniak, trochę zniecierpliwiony tak długim pobytom gościa, oświadcza mu pewnego razu delikatnie:

— Jak sądzisz, czy twoja żona i dzieci nie stęskniły się za tobą?

Kowalski rozpromienił się i, chwytając za rękę, zawołał ze wzruszeniem.

— Masz rację mój drogi! Zaraz do nich zadepeszuję, by przyjechali.

W SERCU GDANSKA—Widok na Ratusz i Rynek, po prawej stronie budynek w którym się mieści Polski Bank Przemysłowy. (Acme)



CIEKAWY ZAKĄTEK AMERYKI
—Pustynia w Stanie Washington, przez którą płynie rzeka Columbia, zamieni się wkrótce w jezioro, 151 mil długie, gdy ukończona zostanie tama Grand Coulee, budowana o milę poniżej tego miejsca. (Henryk Photo)

GOTOWI NA PRZYJĘCIE WROGA—Artyleria przeciwzołgowa na pozycji, zdjęcie zrobione podczas ostatnich manewrów armii polskiej. (International)



SPIEWACY MASZERUJĄ—Frag-
ment z pochodu XVgo Jubileuszowego Zjazdu Śpiewaków Okręgu Katowickiego, jaki się odbył w Sie-
minowicach. (Światowid)



NOWE LINIE LOTNICZE—Ot-
warcie linii lotniczych Gdynia-
Warszawa - Budapeszt - Belgrad i
Gdynia-Warszawa-Rzym. Powita-
nie delegacji jugosłowiańskiej i we-
gierskiej. (Światowid)



NA ODPOWIEDZIALNE STANOWISKO—Do Stanów Zjednoczonych przybył nowy kierownik Linii Gdynia Ameryka—Stefan Zagórski, który obejmie zarząd interesami tej linii w New Yorku.



Część budynku Forda na wystawie światowej w Nowym Yorku. Tak budynek jak uroczę otoczenie ścigają dziennie tysiące gości.



PREZYDENT W CIERLICKU—Witanie prezydenta Ig. Mościckiego, który przybył, aby złożyć wieńce pamięci Żwirki i Wigury, miejscu katastrofy. (Światowid)



ALBOŚMY TO JACY TACY... Barwna formacja, w defiladzie podczas słynnych "Dni Krakowa." (Photo Plat)



POLSKA GOTOWA DO BOJU.—Jedno z wielkich dział polskich strzelające pociski na odległość 50 mil. (International News Photo)



PREZENTACJA EKIP—W Warszawie odbyły się międzynarodowe zawody konne. Ekipy—od prawej—łotewska, rumuńska, szwedzka, polska. (Światowid)

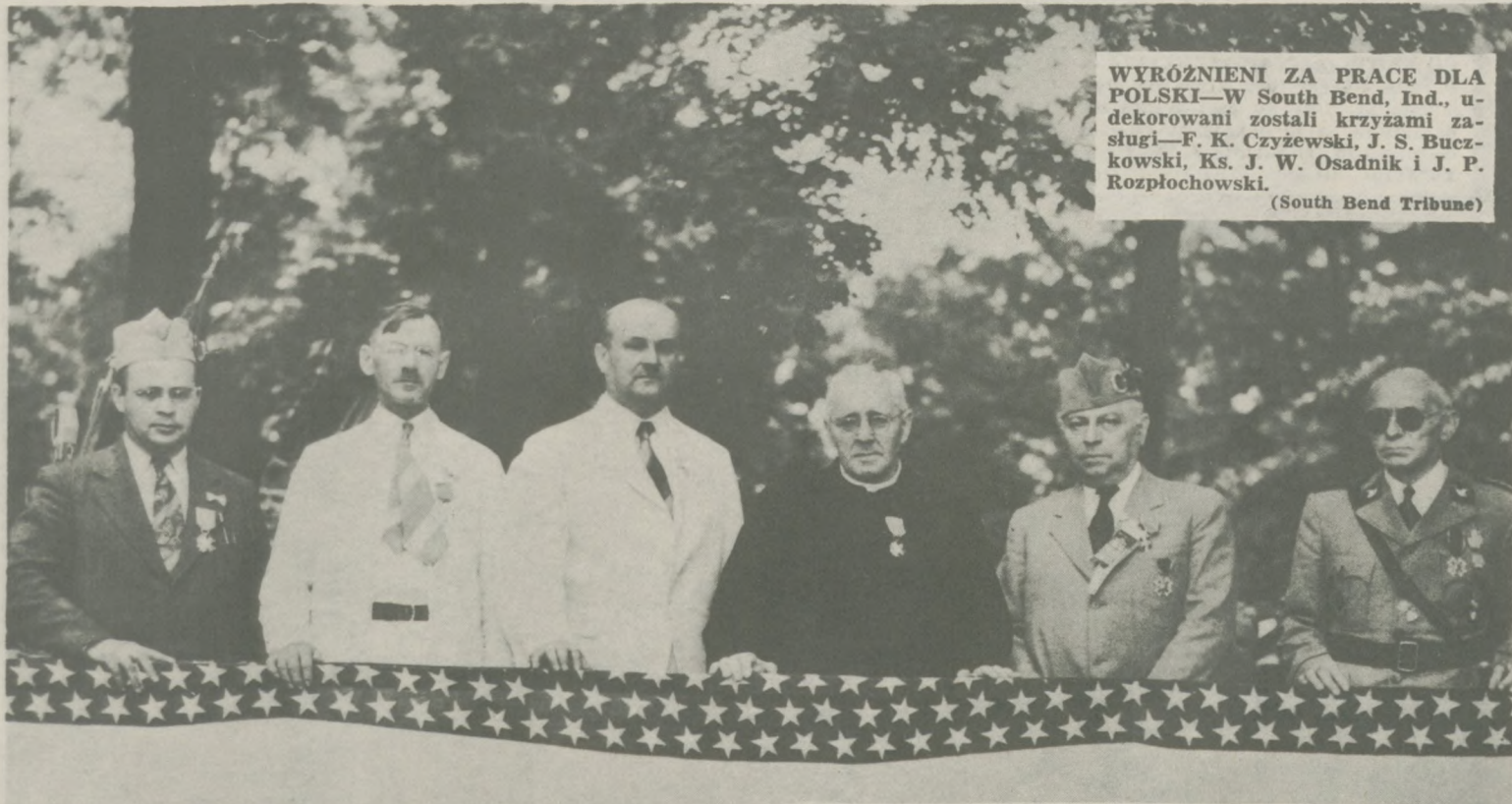
ŚWIATŁO

które was przeprowadzi po nieznannej ścieżce

Rzadko kiedy spotyka się osobę, która może spokojnie zebrać myśli, gdy umrze jej ktoś w rodzinie. Wybór pogrzebowego jest przedk... bez zastanowienia się. W razie potrzeby pamiętajcie o dobrej reputacji i długim doświadczeniu firmy Kopickiego.

KOPICKI UNDERTAKERS, Inc.

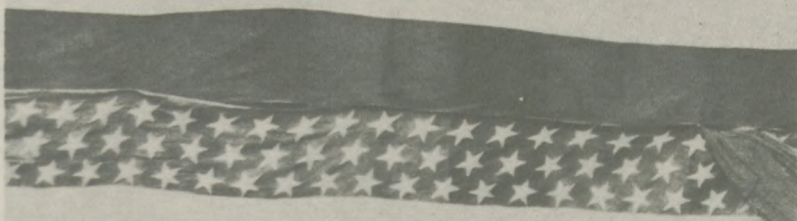
KAPLICA
1701 West 21st Street
Telefony: do biura Canal 5735
do kaplicy Canal 0443



WYRÓŻNIENI ZA PRACĘ DLA POLSKI—W South Bend, Ind., udekorowani zostali krzyżami zasługi—F. K. Czyżewski, J. S. Buczkowski, Ks. J. W. Osadnik i J. P. Rozpłochowski.
(South Bend Tribune)



NA DOZGONNĄ WEDRÓWKĘ—Znany w pośród studenterii polskiej—p. Alex Olszewski zawarł związek małżeński z panną Newara. Ślub odbył się w kościele Epiphany.
(Świątki Photo)



DLA GRACJI I ZDROWIA—Ćwiczenia w celu otrzymania ładnej szczupłej figury. Położyć się jak powyżej i następnie jedną nogę — jak można najdalej pochylić naprzód, a potem powtórzyć to drugą nogą aż do zmęczenia.
(Henryk Photo)

LEKKIE
UBRANIA
NA UPĄŁY LETNIE
KOSZULE i SPODNIE
(SHIRTS AND SLACKS)

Modne i praktyczne ubranie na wycieczki, a także stroje wyglądają do noszenia w mieście.
W cenie.....\$4.95 i \$7.45
Spodnie letnie od \$1.65 i wyżej

Poleca POLSKI SKŁAD
PROSPECT CLOTHES
1152-1154 MILWAUKEE AVE.



PODCZAS LIPCOWYCH UPĄŁÓW—Grupa dziewcząt, przeważnie polskiego pochodzenia, zażywa ochłody w basenie parku Eckhardt.
(Henryk Photo)



FRAGMENT Z POLSKIEGO MIASTA—W oddaleniu 6 mil od Krakowa, Wis., leży również polskie miasteczko—Pulaski, Wis. Okolice tego miasteczka zamieszkuje farmerzy polskiego pochodzenia.
(Henryk Photo)



WYPOCZYNEK PO PRACY—Licznie zebrani goście na zawodach golfowych, jakie urządziło Towarzystwo Chicago, Z. N. P., przy stołach, po odbytych grach, w dniu 21go czerwca, 1939 roku.
(Zak Photo)



NA FARMIE Z. N. P. W YORK-VILLE—Przepiękny zakątek nad strumykiem, wody którego wiją się na farmie Z. N. P., na której znajduje się obóz Harcerstwa, w Yorkville, Ill. (Henryk Photo)



POWROT Z NABOŻENSTWA—Parada Harcerstwa, które po wysłuchaniu Mszy Świętej, wraca do namiotów na inspekcję, w Obozie Harcerskim na farmie Z. N. P. w Yorkville, Ill. (Henryk Photo)

IZOLOWANY GARAŻ NA 2 AUTA! \$133
LETNI DOM \$575.00
 Niskim Kosztem

Zobaczcie Model Tego Domu Dnia od 10 rano do 4 popoł. na naszym placu

Pobudujemy kompletny dom na waszej łacie wraz z wykończeniem wewnątrz. Wszyscy unijni robotnicy objęci assekuracją.

2301 SOUTH PULASKI
 LAWDALE 3010
 Otwarte w Niedziele od 10 rano do 4 popoł.

CITY WRKG. & LUMBER CO.
 KAROL KAFKA, Zarządca

NAJMLÓDSZA GWIAZDECZKA
 —Carolyn Lee z Martins Ferry, O., zawarła przyjaźń z psem rasy Św. Bernarda, któremu dano nazwę Buck. Oboje występują w Studio Paramount. (Acme)



ZAMUROWANIE DOKUMENTÓW —Fragment uroczystości położenia kamienia węgielnego, pod nowy Dom Polski im. Mickiewicza na Bridgeporcie. Skrzynkę z dokumentami trzyma prezes Tow. Oświaty i Biblioteki—K. Frenzel. (Henryk Photo)



BAVARIAN Hof-Brau

Sławna
Bawarska Restauracja
 304 W. NORTH AVE
 z Cygańską Orkiestrą
MAKS. OLEWSKIEGO
 byłego dyrygenta sławnej
 "Stanis" orkiestry radiowej
 Polskie Tańce
 Amerykańskie
 Cygańskie

Nie liczymy "Cover Charge"
 ani ceny minimalnej.



M. OLEWSKI



WANDA KRASZEWSKA—Sopran wystąpi w Bavarian Hof-Brau w sobotę i niedzielę, 15 i 16 lipca—w programie piosenek.



MŁODZIEŻ NA POSTERUNKU—Podczas uroczystości kładzenia kamienia węgielnego pod nowy Dom Polski na Bridgeporcie, Harcerstwo Z. N. P. wykonało kilka numerów programu. (Henryk Photo)

PIERZYN przerabiamy na koldry, szybko i tanio. Sprzedajemy gotowe koldry z puchu, waty, pierza, wełny. Mamy zawsze na składzie w wielkim wyborze materace, poduszki i inne przybory do mieszkania. Ceny i próbki na każde zapytanie.

HUMBOLDT QUILT MFG. CO.
 1911 W. Division Ulica
 Tel. Humboldt 3250
 F. OPLAWSKI



Zabiegi na
 NEURITIS
 LUMBAGO
 NERWOWOŚĆ
 ZAZIEBIENIA
 REUMATYZM
 SCIATICA

\$1.25 wwyż

Bernice Beauty Shoppe
 1725 West 47th Street
 Róg Hermitage
 15-letnie doświadczenie.
 Telefon Yards 2771